



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Wtorek, 28 lipca 2026 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 174.11273, 1

Nakład 31 tys. + 322 tys. prenumerat cyfrowych

Temat dnia

Gorycz i wstyd za kraj

– Rozbudzanie złych emocji to robota polityków. Rosja klaszcze, zaciera ręczki, ma ubaw po pachy. Ci, którzy nakręcają te nastroje antyukraińskie, nie mają nic wspólnego z wartościami chrześcijańskimi. Nawet jeśli czasami się na nie pozwalają – mówi „Wyborczej” siostra Małgorzata Chmielewska ► **4-5**

Polska

Lekarski limit łatwo da się obejść

W projekcie nowelizacji ustawy zdrowotnej jest „furtka”: lekarze będą mogli zarobić więcej niż 240 zł za godzinę, jeśli mają „szczególne umiejętności” ► **6**

Ekonomia

Eldorado na lotnisku

Jest wieczór, impreza, tłum ludzi, a w nim dyrektorka biura komunikacji Polskich Portów Lotniczych dostrzega znajomego. Wita się i od słowa do słowa przekazuje mu kartę VIP na Lotnisko Chopina. Tak po prostu, w ramach „prezentu” ofiarowuje mu warty ok. 1600 zł wstęp do najbardziej prestiżowej strefy ► **10-11**

Sport

Polska liga jest nie do poznania



Jako największego wygranego ostatnich dwóch dekad w Polsce wskazuje się często największe miasta. Mapa piłkarskiej ekstraklasy zaczęła to odzwierciedlać ► **23**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908129

3 1 >

FOT. REUTERS/PEDRO NUNES



Hiszpania

NAJWIĘKSZE POŻARY W HISTORII

– Doświadczamy największego i najbardziej agresywnego pożaru lasów w historii Hiszpanii – powiedział Fernando Grande-Marlaska, minister spraw wewnętrznych tuż po posiedzeniu sztabu kryzysowego. W tym kraju pożarami dotkniętych jest 175 tys. osób. Tylko w prowincji Awila spłonęło 50 tys. hektarów lasów. ● Więcej ► [Wyborcza.pl](#)

• Na zdjęciu: mężczyzna z psem obserwują wczoraj pożar w górach w gminie Onda, niedaleko Walencji

Krajobraz po rozłamie

PiS układa się od nowa

Po rozłamie w PiS obie strony próbują się na nowo poukładać. Pierwszym adresem jest marszałek Sejmu. O wicemarszałka dla PiS upomniął się Mariusz Błaszczak. Włodzimierza Czarzastego odwiedził też europoseł Michał Dworczyk, wysłannik Mateusza Morawieckiego.

Agata Kondzińska

Dziś o godz. 17 w centrali przy Nowogrodzkiej zbierze się komitet polityczny, by formalnie potwierdzić, że osoby, które nie wyrzekły się działalności w stowarzyszeniu o charakterze politycznym, nie są już w PiS. Tak Rozwój Plus Mateusza Morawieckiego widzą władze partii. Były premier ma 39 posłów, jednego senatora i trzech europosłów. Komitet polityczny to 55 osób, wśród nich także ci, którzy wybrali stronę Morawieckiego. Wciąż są w PiS i – jak słyszymy nieoficjalnie – oni też mogą zostać zaproszeni na spotkanie. Na zapleczu wciąż pracują jeszcze emisariusze porozumienia, choć w powodzenie ich misji nie wierzy już żadna ze stron. – Z każdą godziną to coraz mniej realne – słyszę od ważnego polityka PiS.

Kolejna lojalka

Inny polityk, stronnik byłego premiera, mówi o wojnie psychologicznej.

– Wielu z nas odbiera telefony z terenu z pytaniami: „Czemu odeszliście? Po co tyle lat byłeś w PiS?”. Różnie te rozmowy wyglądają, nie zawsze są przyjemne. Morawiecki stara się rozmasowywać tych, co za nim poszli – opowiada. – W sobotę mówił o nich w Republice. Nie o tych, którzy są przy nim najbliżej, jak Horała, Dworczyk czy Buda, ale tych, którzy od dawna są w PiS. Dla nich ta decyzja musiała być trudniejsza. Morawiecki komplementował więc Annę Kwiecień, Zbigniewa Chmielewca, Fryderyka Kapinosa, Elżbietę Dudę, Wojciecha Zubowskiego, Annę Cicholską. Ale wiadomo już, że nie udało mu się zatrzymać posła Grzegorza Lorka, który w ślad za Danielem Obajtkiem podpisał deklarację lojalności wobec PiS i odszedł ze stowarzyszenia. Publiczne porachunki też są. Najostrzejszy atak przeprowadził Jacek Kurski. Były prezes TVP, wśród swo-

ich byłych pracowników w Republice, oskarżył Morawieckiego o rozbijanie PiS na zlecenie Donalda Tuska. – Zagrano na to, co przewidywałem, postawiono na grę na kolaborantów po stronie Prawa i Sprawiedliwości – oznajmił. Występ Kurskiego nie spodobał się Jarosławowi Kaczyńskiemu. – To, co opowiada na Nowogrodzkiej, na różnych spotkaniach, to jedno, ale to, co opowiada w studiach, to drugie. Prezes będzie to wyjaśniał – mówi jeden z doradców szefa PiS.

Wraca temat wicemarszałka

Formalności to nie tylko domena Nowogrodzkiej. Bo rozłam w PiS to też przemeblowanie w Sejmie. 39 posłów Morawieckiego oznacza, że PiS traci pozycję największego klubu na rzecz Koalicji Obywatelskiej. To też pożegnanie z najbardziej rozpoznawalną w Sejmie Salą Kolumnową, gdzie po-

siedzenia, jako najliczniejsza reprezentacja, mógł zwoływać PiS.

Nowy klub Morawieckiego będzie też mógł upomnieć się o wicemarszałka Sejmu i już słysząc, że nie zamierza przegapić tej szansy. Partia Kaczyńskiego na początku kadencji zgłosiła Elżbietę Witek. Była marszałek Sejmu za rządów PiS była nie do zaakceptowania przez koalicję. Politycy oskarżali ją o łamanie regulaminu, zarządzanie reasumpcji głosowań po przegranej PiS, niszczenie debaty parlamentarnej. Posłanka przepadła w głosowaniu. I choć koalicja wysyłała nieoficjalnie sygnały, że zmiana kandydata to szansa na wygranie głosowania, PiS się cofnął.

Teraz, w obliczu konkurenta, który będzie sięgał po ten sam elektorat, PiS zmienia zdanie. Szef klubu Mariusz Błaszczak poinformował, że PiS zgłosi Marcina Ociepę. Bo Elżbieta Witek „ma problemy natury zdrowotnej”. Dlatego PiS wystawia posła, który nie należy do partii, byłego wiceministra obrony w resorcie Błaszczaka, byłego polityka partii Jarosława Gowina. Dziś Ociepa jest szefem stowarzyszenia OdNowa.

– To jak to, można mieć stowarzyszenie i jeszcze w nagrodę dostać wicemarszałka? – pytam polityka PiS.

– A to do Błaszczaka pytanie, nie do mnie, niech to jakoś wytłumaczy – ucina. ●

• Czytaj też ► **2, 12**

Agnieszka
Kublik

„Wina Tuska” wróciła

PiS się właśnie rozpada na maślarzy i harcerzy, albo intrygantów i rozłamowców, jak kto woli. To efekt ciężkiego konfliktu Jarosława Kaczyńskiego z Mateuszem Morawieckim. Niby poszło o stowarzyszenie byłego premiera Rozwój Plus, a naprawdę – o przywództwo w partii. I wyszło Rozbój PiS. Obie strony obrzucają się nieparlamentarnymi epitetami, ale właśnie symbolicznie wróciła „wina Tuska”. Tusk. Tuska. Tuskowi. Z Tuskiem. To charakterystyczne, że gdy politycy PiS rozprawiają o rozpadzie PiS, mówią zawsze o Tusku.

„Wina Tuska” w polityce istnieje od dawna. To Jarosław Kaczyński w 2010 r. mówił o „winie Tuska”, chodziło o m.in. brak wspólnych obchodów katyńskich, co – wedle lidera PiS – miało doprowadzić do katastrofy smoleńskiej (Tusk był w Katyniu trzy dni wcześniej). „Wina Tuska” może dotyczyć wszystkiego. Teraz powróciła. Harcerze i maślarze sięgają po, by atakować wroga. Jest pretekst, bo Morawiecki w latach 2010-2012 zasiadał w Radzie Gospodarczej przy

ówczesnym premierze, czyli Donaldzie Tusku. Był wtedy prezesem Banku Zachodniego WBK. Coś, co było w partii tolerowane przez lata, dziś służy do poniżania Morawieckiego. Bo być doradcą „niemieckiego” Tuska... W świecie PiS niżej upaść się nie da!

Kaczyński trzyma w tej sprawie z maślarzami: „Mora-

wiecki miał bardziej skomplikowany życiorys i przez dłuższy czas był po tej stronie, która atakowała. Zresztą był nawet doradcą Tuska”.

Monika Pawłowska (harcerka) na X: „Po tylu latach ciężkiej pracy dla Polski, niesamowitej orki, żeby nasza Ojczyzna była WIELKA przez premiera Morawieckiego, na następny dzień staje się zdrajcą i agentem Tuska”.

Jacek Sasin (maślarz): „Mateusz, ja nigdy nie byłem ani w Solidarnej Polsce, ani w żadnej innej partii niż PiS. Ty za to byłeś doradcą Donalda Tuska w czasie, gdy wobec PiS rozkręcano przemysł pogardy, a śp. Prezydent Lech Kaczyński był brutalnie atakowany. Dziś sam sięgasz po podobne metody, przedstawiając całą partię poza własną, wąską grupą jako ludzi zacofanych i nierozumiejących współczesności. Najwyraźniej lekcję od Tuska odrobiłeś wyjątkowo dokładnie.”.

Trzy lata temu ten sam Sasin bagatelizował tę „tuskową” historię Morawieckiego, bo tylko „wyrażał opinie”.

Tusk to figura wroga i najistotniejszy ich punkt odniesienia. Z punktu widzenia PiS sprawczość Tuska jest... wieczna. Bo chodzi o to, żeby albo nie wygrał, albo żeby przegrał. Zawsze na prawicy wszystko wokół Tuska.

Ale niech się Tusk nie zachłynie tymi „winami”. Bo jeśli Morawiecki założy partię, jeśli ta partia wejdzie do Sejmu, to jest możliwa koalicja – Morawieckiego z PiS i częścią Konfederacji WIN – to Tusk będzie miał z kim przegrać. ●

Andrzej rysuje



Gdańsk

Jarmark dominikański już po raz 766.



FOT. RAFAŁ POZORSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

To najstarszy jarmark w Europie. I jedno z tych wydarzeń, które odwiedzają tłumy turystów. Jarmark św. Dominika w Gdańsku odbywa się w tym roku już po raz 766. Rozpoczął się w minioną sobotę i potrwa do 16 sierpnia.

Liczba dnia

18

PAŃSTW

Tyle spośród 21 krajów, które są członkami Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO, poparło propozycję wpisania Gdyni na tę prestiżową listę.

Decyzja zapadła wczoraj rano czasu polskiego podczas posiedzenia w Busan w Korei Południowej.

Więcej

► [Trojmiasto.wyborcza.pl](https://trojmiasto.wyborcza.pl)Nagroda Literacka Zakopanego
Za Profesorową Szczupaczyńską

• Piotr Tarczyński (z lewej) i Jacek Dehnel na spotkaniu w Zakopanem, 23 czerwca 2026 r. FOT.

MAREK PODMOKEY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jacek Dehnel i Piotr Tarczyński wątpili, by ktoś zaprosił ich pod Tatry na spotkanie autorskie, po tym, jak sportretowali lokalną społeczność. A jednak zostali uhonorowani Nagrodą Literacką Zakopanego. Pod wspólnym pseudonimem Maryli Szymczkowej napisali serię kryminałów z Profesorową Szczupaczyńską. Akcja najnowszej książki – z tego cyklu – „Szaleństwo i śmierć spłyną z gór” rozgrywa się na Podhalu. Dehnel i Tarczyński podczas pierwszego spotkania autorskiego poświęconego tej książce w Krakowie, skąd pochodzi główna bohaterka Profesorowa Zofia Szczupaczyńska, nie kryli, że sportretowali podhalańską społeczność przez pryzmat przywar przypisywanych mieszkańcom regionu.

Stosunek bohaterki do górali jest złożony: to mieszanina krakowskiego poczucia wyższości kulturowej, krytyki cwaniactwa oraz fascynacji lokalnym folklorem. Szybko uczy się, że aby zdobyć od nich informacje, musi wkuć się w ich łaski. Profesorowa Zofia Szczupaczyńska na kartach książki dowiaduje się też o rodzinie, noszącej przydomek Gudbaj. Kryminalna historia z ich udziałem wydarzyła się na Podhalu naprawdę.

Autorzy poruszają tematy mentalności, hierarchii społecznej oraz zmowy milczenia. Podważają też sielan-

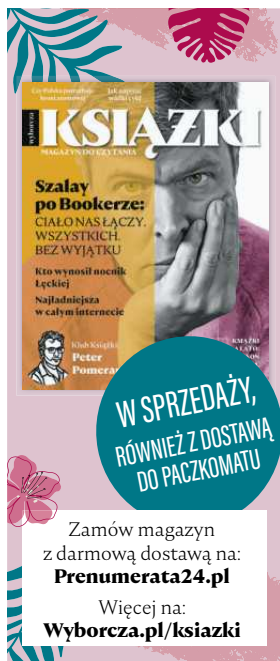
kową, idealizowaną wizję zakopiańskiej bohemy. Na kartach książki spod góralskiego folkloru często wylaniają się chciwość, trudne warunki bytowe, przestępczość oraz tajemnice, które miejscowi chronią przed przyjezdnymi.

Z tego powodu autorzy wątpili też, by ktoś zaprosił ich pod Tatry na spotkanie autorskie.

Jacek Dehnel to poeta, prozaik, tłumacz i malarz. Wydał jedenaście tomów wierszy i kilkanaście powieści, w tym pisaną wspólnie z Piotrem Tarczyńskim serię kryminałów retro. Laureat Nagrody Kościelskich i Paszportu „Polityki”, pięciokrotnie nominowany do Nagrody Nike. Przekładał m.in. Larkina i Jamesa. Jego książki są tłumaczone na kilkanaście języków. Ostatnio otrzymał Nagrodę Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. Samuela Bogumiła Lindego.

Piotr Tarczyński – pisarz, tłumacz i amerykanista. Doktor nauk politycznych oraz znawca historii i kultury USA. Autor głośnej książki „Oślizgłe macki, wiadome siły”, opisującej amerykańskie teorie spiskowe. Prowadzi podcast, w którym przybliża czytelnikom sekrety amerykańskiej polityki. Na język polski przekładał m.in. Faulknera, Chabona i Beattygo. ●

Bartłomiej Kuras

• Czytaj też ► [Krakow.wyborcza.pl](https://krakow.wyborcza.pl)



**BURMISTRZ
MIASTA I GMINY
STRZELIN**

**OGŁASZA PIERWSZY PISEMNY
PRZETARG OGRANICZONY**

NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
NIEZABUDOWANEJ POŁOŻONEJ W OBRĘBIE
WĄWOLNICA – TEREN POD STACJĘ PALIW

PRZETARG JEST OGRANICZONY DLA PODMIOTÓW
GOSPODARCZYCH POSIADAJĄCYCH UDOKUMEN-
TOWANE DOŚWIADCZENIE ORAZ UPRAWNIENIA
FORMALNO-PRAWNE W ZAKRESIE PROWADZENIA
DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ POLEGAJĄCEJ NA
OBROcie PALIWAMI CIEKLYMI, KTÓRZY NA DZIEŃ
ZGŁOSZENIA UCZESTNICTWA W PRZETARGU PROWA-
DZĄ DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ ORAZ PODEJMĄ
NA WSKAZANEJ NIERUCHOMOŚCI DZIAŁALNOŚĆ,
POLEGAJĄCĄ NA REALIZACJI OBSŁUGOWEJ STACJI
PALIW Z TOWARZYSZĄCĄ ZABUDOWĄ HANDLOWO-
USŁUGOWĄ.

**GMINA STRZELIN: OBREB: Wąwolnica dz. 64/6 AM
1 pow. 0,7693 ha (użytek Bz)**

Przeznaczenie w mppz dla części obrębu Wąwolnica:
1U – tereny zabudowy usługowej

**Wartość netto: 661 200,00 zł (do kwoty osiągniętej
w przetargu dolicza się 23 % VAT)**

Nr księgi wieczystej: WR1T/00017034/7

Wadium na przetarg wynosi 20% ceny wywoławczej
tj. 132 240,00 zł

Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej.

CZĘŚĆ JAWNA PRZETARGU odbędzie się w dniu
30 września 2026 r. o godz. 10⁰⁰ (środa), w sali nr
108 Urzędu Miasta i Gminy w Strzelinie, Rynek 10.

I. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie
w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Strzelinie,
Rynek 10 **do 25 września 2026 r.** w godzinach pracy
urzędu (wtorek do godz. 17.45):

1. Pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu
ograniczonym zawierające aktualne dane rejestrowe
oferenta. W celu weryfikacji statusu prawnego, ofer-
ent zobowiązany jest do przedłożenia:

1) W przypadku podmiotów podlegających wpisowi
do Rejestru Przedsiębiorców KRS – aktualnego od-
pisu lub wydruku komputerowego z Krajowego Reje-
stru Sądowego,
2) W przypadku osób fizycznych prowadzących dzia-
łalność gospodarczą – aktualnego wydruku z Cen-
tralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospo-
darczej (CEIDG).

Dokumenty, o których mowa w pkt 1 i 2, powinny
być aktualne, a ich stan faktyczny musi być zgodny
z rzeczywistym na dzień **upływu terminu składania
zgłoszeń (tj. 25.09.2026)**.

2. Oferent działający przez pełnomocnika zobowią-
zany jest dołączyć do zgłoszenia **oryginał pełno-
mocnictwa** lub kopię poświadczoną notarialnie.

**Ww. dokumenty powinny być umieszczone w zakle-
pionej kopercie z napisem:**

**„Kwalifikacja uczestnictwa w przetargu pisemnym
ograniczonym na sprzedaż nieruchomości, poło-
żonej w obrębie Wąwolnica – 30 września 2026 r.”**

II. Wpłacenie wadium do dnia 25 września 2026 r. na
konto Urzędu Miasta i Gminy w Strzelinie prowadzo-
ne przez Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Strzelinie
nr 84 9588 0004 0000 7780 2000 0060.

1. Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg
wygra, zalicza się na poczet ceny nabycia nierucho-
mości.

2. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się
oferenta, który przetarg wygra od zawarcia umowy
notarialnej przeniesienia prawa własności nierucho-
mości w terminie wyznaczonym przez Urząd Miasta
i Gminy w Strzelinie.

**III. Złożenie pisemnej oferty do dnia 25 września
2026 r. wypełnionej zgodnie z „Regulaminem I prze-
targu pisemnego ograniczonego” podpisanego przez
oferenta w zamkniętej kopercie z dopiskiem:**

**„Oferta na przetarg pisemny ograniczony na sprze-
daż nieruchomości, położonej w obrębie Wąwolnica
– 30 września 2026 r.”**

W niniejszym przetargu obowiązuje „Regulamin
I przetargu pisemnego ograniczonego”, który można
uzyskać w Wydziale Nieruchomości, Urbanistyki, Rol-
nictwa i Gospodarki Wodnej Urzędu Miasta i Gminy
w Strzelinie, Rynek 10, pok. nr 405 Iv p. bądź jest do
pobrania na stronie internetowej Biuletynu Informacji
Publicznej UMiG Strzelin <http://bip.gmstrzelin.finn.pl>.

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na stronie inter-
netowej Biuletynu Informacji Publicznej UMiG Strze-
lin <http://bip.gmstrzelin.finn.pl> w zakładce „Przetargi
na mienie komunalne” oraz na tablicy ogłoszeń
w UMiG w Strzelinie (parter Biuro Obsługi)

**Szczegółowe informacje nt. gminnych nierucho-
mości przeznaczonych na sprzedaż można uzyskać
w Wydziale Nieruchomości, Urbanistyki, Rolnictwa
i Gospodarki Wodnej UMiG w Strzelinie, Rynek 10
(pok. 404 i 405), tel. 71 7830190 lub 717830196).**

www.infopublikator.pl

Kraj/34445220

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie,
II Wydział Cywilny, pod sygn. akt II Ns 363/26 toczy się
postępowanie z wniosku Natalii Bieszczanin o stwierdzenie
zasiedzenia nieruchomości, tj. lokalu mieszkalnego nr 12
przy ulicy Skolimowskiej w Warszawie o pow. 60,2 m² objęty
księgą wieczystą nr WA2M/00047735/5 prowadzonej przez
Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie,
z którym związane jest 5980/79520 części we współwłasności
nieruchomości stanowiącej działkę nr 20 o pow. 0,0234 ha
związaną z budynkiem mieszkalnym nr 4 przy ulicy
Skolimowskiej, objętą księgą wieczystą WA2M/00044367/1.
Sąd nie posiada informacji o poprzednich właścicielach
ww. lokalu. Objęty księgą wieczystą nr WA2M/00047735/5
prowadzonej przez Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa
w Warszawie, z którym związane jest 5980/79520 części
we współwłasności nieruchomości stanowiącej działkę
nr 20 o pow. 0,0234 ha związaną z budynkiem mieszkalnym
nr 4 przy ulicy Skolimowskiej, objętą księgą wieczystą
WA2M/00044367/1. Sąd nie posiada informacji o poprzednich
właścicielach ww. lokalu. Wzywa się wszystkich, aby
w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się
i udowodnili swoje prawa do wyżej wskazanego lokalu, gdyż
w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu zasiedzenia nieruchomości.

Kraj/34445307



Prezydent Wrocławia

**Ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
wolnego lokalu mieszkalnego:**

ul. Kosynierów Gdyńskich nr 83 m. 4

Powierzchnia lokalu	-	67,20 m²
Cena wywoławcza w zł	-	556 000,00 zł
Wadium	-	55 600,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 23.09.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 24.09.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 25.09.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰ po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska nr 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 323 57 38, 71 326 41 01.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **12 października 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 5 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34445210

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
WÓJTA GMINY KOSZĘCIN**

Wójt Gminy Koszęcin

**informuje, że w dniu 29 września 2026 r. w Urzędzie Gminy Koszęcin,
ul. Powstańców Śl. 10, 42-286 Koszęcin (s. 17) o godzinie 15:00
przeprowadzony zostanie pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż
nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki: 297/2, obręb 0004
Rusinowice, położonej w miejscowości Rusinowice, w gminie Koszęcin, powiat
lubliniecki, województwo śląskie, stanowiącej własność Gminy Koszęcin.
Nieruchomość o powierzchni 0,0759 ha.**

Cena wywoławcza nieruchomości ustalona została na kwotę **600 000,00 zł**.
Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości **60 000,00 zł**,
w terminie do dnia 24 września 2026 r.

Działka w kształcie zbliżonym do prostokąta ze ściętym wierzchołkiem,
zagospodarowana – zabudowana murem budynkiem byłego przedszkola oraz
budynkiem gospodarczym, ogrodzona.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KW Nr CZ1L/00003691/2.
Nieruchomość została objęta miejscowym planem zagospodarowania
przestrzennego, zgodnie z którym została ona przeznaczona pod usługi oświaty,
z dopuszczeniem lokalizacji zabudowy mieszkalnej lub usługowej.

Treść ogłoszenia o przetargu udostępniona została na stronie internetowej Urzędu
Gminy Koszęcin – Biuletynie Informacji Publicznej www.koszecin.bipgmina.pl
w zakładce „Mienie komunalne” oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Koszęcin,
ul. Powstańców Śl. 10, 42-286 Koszęcin.

Informacji dotyczących przetargu udzielają pracownicy Urzędu Gminy Koszęcin –
telefon: 34 321 08 34 oraz osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Koszęcin – Referacie
Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska.

Kraj/34445028



Prezydent Wrocławia

**ogłasza
trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu
mieszkalnego**

TERAZ NIŻSZA CENA

**ul. Wolska 1, Średzka 20
(lokal w budynku przy ul. Wolskiej 1) m. 1**

Powierzchnia lokalu	-	86,00 m²
Cena wywoławcza w zł	-	460 000,00 zł
Wadium	-	46 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 21.09.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 22.09.2026 r., w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 23.09.2026 r., w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 7, al. Ślaska 1 – wejście E1, 54-118 Wrocław, tel. 71 798-69-76 wew. 104, 111.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. **12:00** dnia **8 października 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 1 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139, tel. 71 777 77 59.

Kraj/34445194



Prezydent Wrocławia

**Ogłasza przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:**

ul. Leonarda da Vinci 3 m. 1

Powierzchnia lokalu	-	103,22 m²
Powierzchnia piwnicy	-	12,34 m²
Cena wywoławcza w zł	-	800 000,00 zł
Wadium	-	80 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 16.09.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 17.09.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 18.09.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰ po uprzednim ustaleniu terminu z Filią Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Gazowa nr 20,50-513 Wrocław, tel.: 71 336-37-55

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **5 października 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 28 września 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34445216



**Wyciąg z ogłoszenia drugich przetargów ustnych nieograniczonych
na sprzedaż ,niżej wymienionych nieruchomości niezabudowanych,
położonych w obrębie 8m. Chojna, KW SZ1Y/00048509/2**

1. działka nr 38/217 o pow. 0,2302 ha CENA WYWOŁAWCZA: 460 400,00 zł Minimalne postąpienie wynosi 4610,00zł	WADIUM: 46 100,00 zł
2. działka nr 38/218 o pow. 0,2376 ha CENA WYWOŁAWCZA: 475 200,00 zł Minimalne postąpienie wynosi 4760,00 zł	WADIUM: 47 600,00 zł
3. działka nr 38/219 o pow. 0,2370 ha CENA WYWOŁAWCZA: 474 000,00 zł Minimalne postąpienie wynosi 4740,00 zł	WADIUM: 47 400,00 zł
4. działka nr 38/220 o pow. 0,2358 ha CENA WYWOŁAWCZA: 471 600,00 zł Minimalne postąpienie wynosi 4720,00 zł	WADIUM: 47 200,00 zł
5. działka nr 38/221 o pow. 0,2370 ha CENA WYWOŁAWCZA: 474 000,00 zł Minimalne postąpienie wynosi 4740,00 zł	WADIUM: 47 400,00 zł
6. działka nr 38/222 o pow. 0,2369 ha CENA WYWOŁAWCZA: 473 800,00 zł Minimalne postąpienie wynosi 4740,00 zł	WADIUM: 47 400,00 zł
7. działka nr 38/223 o pow. 0,3012 ha CENA WYWOŁAWCZA: 602 400,00 zł Minimalne postąpienie wynosi 6030,00 zł	WADIUM: 60 300,00 zł
8. działka nr 38/224 o pow. 0,3511 ha CENA WYWOŁAWCZA: 702 200,00 zł Minimalne postąpienie wynosi 7030,00 zł	WADIUM: 70 300,00 zł

Do ceny osiągniętej w wyniku przetargu zostanie doliczony podatek Vat w stawce 23%.

Dla nieruchomości obowiązuje plan zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzony Uchwałą Rady Miejskiej w Chojnie Nr XL/419/2006 z dnia 09.03.2006r., na podstawie którego teren oznaczony symbolem 1MNU – zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna z uzupełniającą funkcją usługową, obsługa komunikacyjna z drogi gminnej 03KDL. Zgodnie z zapisem w ewidencji gruntów i budynków działki posiadają użytek gruntowy Bp.

Przetargi odbędą się 1 października 2026r. od godz. 10.00 do 11.45 w Urzędzie Miejskim w Chojnie ul. Jagiellońska 4, pokój nr 8 . Wadium należy wpłacać na konto BS Chojna 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej do dnia 28.09.2026r. Za datę wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na nasze konto.

Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej: www.bip.chojna.pl oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter). Blizszych informacji udziela pracownik Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 8) tel. 414 10 35 wew. 61.

Kraj/34445202



**NEWSLETTERY
WYBORCZEJ**



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy. Możesz wybrać z bogatej
oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery



wyborcza.pl

Siostra Małgorzata Chmielewska dla „Wyborczej”

Gorycz
mnie
zalewa
i wstyd za
mój kraj

FOT. WOJCIECH HABDAS / AGENCJA WYBORCZA.PL

– **My, Polacy, z prawdą też musimy się zmierzyć.** Nie po to, by dzieci biły się w piersi za to, że mordowano u nas Żydów, ale by wyciągać wniosek z tego, do czego prowadzi nienawiść.

ROZMOWA Z
SIOSTRĄ MAŁGORZATĄ CHMIELEWSKĄ
przełożoną Fundacji Domy Wspólnoty Chleb Życia

GRZEGORZ WALCZAK: Jadąc do siostry, czytałem o 15-latku z Ukrainy pobitym w miejskim autobusie w Płocku. Napastnik zwrócił mu uwagę, że „w Polsce gadamy po polsku”. Matka nastolatka mówi, że żyje u nas w strachu.
SIOSTRA MAŁGORZATA CHMIELEWSKA*: – Ja czytałam o starszym człowieku, który został pobity, bo stanął w obronie ukraińskiego dziecka na przystanku tramwajowym w Poznaniu. Gdzie indziej, na placu zabaw, Polka miała zaatakować bawiące się dzieci z Ukrainy.

To już nie tylko słowa. To agresja, przemoc na tle narodowościowym.

– Nasze państwo, nie wiem dlaczego, pokazuje bezradność. Mamy prawo, które trzeba żelazną ręką egzekwować. Jeśli nie chcemy mieć tu, najnormalniej w świecie, faszyzmu. A chyba nie chcemy, prawda?

Jak często słyszy siostra język ukraiński?

– Bardzo często. Przez nasze domy od początku wojny przewinęło się ponad 250 uchodźców. Zostali ci, którzy nie mogą sobie dalej poradzić i ci, których nawet nasze państwo nie chce. Teraz mamy 25 dorosłych i 18 dzieci.

Kim są?

– To najczęściej niepełnosprawne matki z dziećmi albo matki z niepełnosprawnymi dziećmi. Mieszkają tutaj, w Zochcinie, ale też w Jankowicach pod Sandomierzem i w Warszawie.

Jula, która jest niewidoma, uciekała zaraz po rozpoczęciu wojny. Była w ciąży. Mieszka u nas z dwojgiem schorowanych rodziców, jej tata też jest zresztą niewidomy. W Polsce urodziła Bogdana, który ma już cztery lata. Nie mają żadnych szans, by się usamodzielnili. A pochodzą z Sum, które co chwila są bombardowane. Zresztą ich dawne mieszkanie nie istnieje.

Takich sytuacji mamy wiele. Część z uchodźców pracuje. Choćby Wita, która ma syna w głębokim autyzmie, a jej mama jest ciężko chora na raka. Jest ekonomistką z wykształcenia, skończyła u nas szkołę opiekunów i pracuje teraz w schronisku.

Język ukraiński towarzyszy nam więc na okrągło. Jedno z naszych dzieci, Nadia, wychowywała się wśród Ukraińców. Mówi biegle po ukraińsku, podobnie jak katecheta z jej wiejskiej szkoły. Kiedyś pogadali sobie, ot dla żartu, ktoś usłyszał obcy język, no i koledzy z klasy dali Nadii naukę. Zlali ją, bo w Polsce mówi się po polsku.

Zlali!? W jakim wieku jest Nadia?

– Ma 12 lat. Przy czym to jest Polka. Rozmawiała po ukraińsku, ale dla żartu. Dali jej więc naukę.

Mieliśmy kilkoro dzieci ukraińskich, które uczyły się w szkołach specjalnych. Do 10-letniego Krzysia nauczycielka powiedziała: „Wypier... na Ukrainę”. Zaczęła go szarpać.

Nauczycielka do 10-latka?

– Miała pecha, nie wiedziała, że to nasz podopieczny. Inna pracownica widziała to, zgłosiła. Kuratorium zareagowało błyskawicznie, złego słowa nie powiem, roztrząsać też nie chcę, ale to, że nauczycielce przychodzi do głowy coś takiego... Sama bym ją tam, na Ukrainę, wysłała. To byłaby najlepsza lekcja.

U nas ludzie i tak są chronieni. Żyjemy daleko od świata, a w naszych domach za jakąkolwiek przemoc – w tym na tle narodowościowym – wylatuje się. Mieliśmy trzy lata temu przypadek, w warszawskim domu, że nasz podopieczny, człowiek na wózku zresztą, paskudnie obrażał pielęgniarkę z Białorusi. Nie mógł zostać.

Wasi podopieczni odczuwają, że w Polsce trwa licytacja na antyukraińskość? To do nich dociera?

– Przecież też wychodzą na ulice – idą na zakupy, załatwiać sprawy w urzędzie, do lekarza.

W szpitalu w Ostrowcu Świętokrzyskim był na badaniach ojciec naszego pracownika, Igora. Ma kartę Polaka, ale mówi oczywiście z ukraińskim akcentem. Obaj nie rozumieli diagnozy, ojciec przy Igorze zadzwonił do mnie i poprosił panią doktor, by mi wytłumaczyła po polsku. Niestety, lekarka była niezwykle niegrzeczna: „Jak jest się w Polsce, to się mówi po polsku”. Nie chciała powiedzieć, zasłaniała się RODO, tajemnicą lekarską. Tyle że człowiek leżał na łóżku, nie rozumiał jej i sam prosił o pomoc. W końcu przez przypadek wydusiła z siebie nazwę tej choroby. To był skomplikowany zwrot. Nie dziwota, że nie rozumiał.

Pamiętam początek 2022 roku. W moich Kielcach odbywały się manifestacje solidarności z Ukraińcami, powiewały niebiesko-żółte flagi. Co się z nami stało przez te cztery lata, że dziś pomagać już nie chcemy?

– Wbrew pozorom, nic nowego. Ten, któremu Polacy pomagają, musi być obdarty,

nie może mieć telefonu. Musi być słabszy, gorszy, a więc musimy mieć nad nim władzę. Tak było już w przypadku uchodźców z Syrii. To poczucie wyższości stanowi warunek pomocy. Taka polska mentalność.

A druga sprawa jest taka, że my jako naród sprawdzamy się w akcji. Jak jest bitwa, wojna, powódź, to się zrywamy. Ale potem, jak sąsiadka ma odnowione przez fundację mieszkanie, to twierdzimy, że to za dużo.

Raz mi się tylko zdarzyło, że ludzie sami z siebie uznali, że ktoś ma gorzej. Po powodzi w 2001 roku w Łagowie, przy wydawaniu rzeczy dla potrzebujących, drugi raz podeszła ta sama kobieta. Normalnie by ją złinczowali, ale wtedy powiedzieli z wyrozumiałością: „Ona ma niepełnosprawną siostrę”. Kobieta wystraszona. Jej chałupa zalana, woda pod sufit. Potem z Jan-ką Ochojską wyremontowaliśmy ten dom.

Wojna nam spowszedniała?

– Ludzie myślą, że biedacy już nie są biedakami. Rozbudzanie złych emocji to natomiast robota polityków. Rosja klaszcze, zaciera ręczki, ma ubaw po pachy. Ci, którzy nakręcają te nastroje antyukraińskie, nie mają nic wspólnego z wartościami chrześcijańskimi. Nawet jeśli czasami się na nie powołują.

Marian Turski powiedział, że Auschwitz nie spadło nam z nieba. Antysemityzm, rasizm, nie zaczęły się od obozów koncentracyjnych. Maszerowały latami. Także w Polsce, nie oszukujmy się. Sami mamy niechlubne karty historii, czego przykładem działająca na tych terenach Brygada Świętokrzyska.

Lęk przed obcymi nie zniknął też po wojnie, mieliśmy przecież pogromy Żydów, w tym ten kielecki, mordowanie ludności prawosławnej na wschodzie kraju. Potem hermetyczność socjalizmu sprawiła, że byliśmy tacy sami, narodowo jednolici – choć mimo to przyjeśliśmy tysiące uchodźców z ogarniętej wojną domową Grecji.

Siostra Małgorzata Chmielewska dla „Wyborczej”

„Zestawianie polskich patriotów z UPA to coś obrzydliwego” – głosi dziś prawica.

– Broń Boże, nie neguję tego, że rzeź wołyńska była ludobójstwem. Trzeba sobie jednak jasno powiedzieć: historia tamtych ziem wpłynęła na to, co się stało.

Teraz pytanie jest inne. Czy zdajemy sobie sprawę, że prześladowani uchodźcy z Ukrainy będą tu mieszkać, ale będą nas nienawidzić? Człowiek pogardzany w końcu się odwraca i zaczyna walczyć.

Samorządy niedawno prześcigały się w pomocy Ukrainie. Teraz w Kielcach radni nie zgodzili się, by 17-letnie autobusy przekazać Winnicy. Zostaną sprzedane na części albo trafią na złom. Straszne, smutne, czy śmieszne?

– Głupota jest grzechem. Tego typu głupota, która krzywdzi innych. Ona jest i straszna, i śmieszna. To jest tak, jakby przyszła do mnie, do Zochcina, kobieta z prośbą o ubranie, które miałam właśnie wyrzucić. Pasuje na nią, ale ja jej mówię: „Nie, kochana. Nie dam ci, bo twoja buzia mi się nie podoba”. To chore.

Dlaczego politycy podkreślają te nastroje?

– Bo im się to opłaca. Często są po prostu głupimi, złymi ludźmi. Trafiają na podatny grunt. Ludzie są sfrustrowani, poszukują wroga, bo jak się ma wroga, to buduje się poczucie własnej wartości. To zjawisko znane od lat. Część naziemnego personelu Kościoła katolickiego, że tak go nazwę, latami tkwiła w przekonaniu swojego prześladowania. Czasy komunizmu minęły, ale tak myśleć było łatwiej. Budowanie jedności przez budowanie twierdzy. A nie przez wzajemny szacunek, akceptację, integrację.

Dziś wmawia się ludziom, że patriotyzm to bronić Polski przez Ukraincami. Bo „oni nam coś zabierają”. Dochodzi Wołyni, o którego historii ci, co go tak dzielnie wyciągają, pojęcia nie mają.

Niektórzy przywołują, że mamy klimat lat 30. minionego wieku. Zasadnie, czy przesadnie?
– Zasadnie. Niestety.

„Wypier....ć z tego kraju” – krzyczał do 12-letniej Ukrainki w miejskim autobusie mieszkaniec Bielska-Białej. Straszyl, że „wie, gdzie mieszka”.

– Mamy prymitywny nacjonalizm, wykorzystywany przez polityków i rosyjskie trole. Z patriotyzmem nie ma on nic wspólnego. Przypominam sobie, jak jechałam takśówką w Warszawie. Kierowca wytatuowany: „Polska dla Polaków”. Gdy wysiadałam, pyta się mnie: „A paragon potrzebny?”. Tak to patriotyzm.

We Wrocławiu pobity został 19-letni Władimir, bo rozmawiał po ukraińsku. W Poznaniu zwolennicy Brauna próbowali wtargnąć do firmy specjalizującej się w pomocy obywatelom Ukrainy w legalizacji pobytu i uzyskiwaniu zezwoleń na pracę. – Chcieliśmy zobaczyć, czy nie wspieracie państwo Stepana Bandery – tłumaczyli.
– Nie rozumiem, czemu na to jako państwo pozwalamy. Przecież mamy służby, na które się składamy.

A co z głosami, że Ukraina powinna najpierw rozliczyć się z własną przeszłością; że dalej czci Stepana Bandere; Wołodmyr Zelenski sam sprowokował Polaków, gdy nadał jednej z jednostek imię „Bohaterów UPA”?

– Niedawno, 14 lipca, Francja obchodziła swoje święto narodowe. Początek rewolucji francuskiej, zburzenie Bastylii. Wie pan, ile tysięcy osób zginęło podczas rewolucji? I co, Francja ma nie obchodzić tego święta?

Tu chodzi o przekonanie, że Ukraina sama winna temu, że się od niej odwracamy.

– Oczywiście trzeba przywracać historię prawdziwą, o której za komunury się nie mówiło. Tyle że nie jest to dobry moment na głębokie dyskusje, bo za naszą wschodnią granicą trwa wojna, giną ludzie. Ogromna większość Ukraińców nie wiedziała o rzezi wołyńskiej. Dla nich UPA to jest symbol walki z Rosją sowiecką.

W ogóle historia tamtych terenów jest strasznie skomplikowana. Też coś o tym wiem, bo mój dziadek w 1920 roku zginął jako polski ułan w bitwie pod Żmerynką na Ukrainie. Wcześniej uciekł z armii rosyjskiej. Moja matka przed wojną uczyła się krótko w szkole w Stanisławowie, w dzisiejszym Iwano-Frankowsku. Część mojej rodziny mieszkała na tamtych terenach, po wojnie została deportowana między innymi do Gdańska. Część została wywieziona do Syberii i potem uciekła z armią Andersa. My, Polacy, z prawdą też musimy się zmierzyć. Nie po to, by dzieci biły się w pierś za to, że mordowano u nas Żydów, ludzi innych religii, ale by wyciągać wnioski z tego, do czego prowadzi nienawiść.

Przemysław Czarnek postuluje, żeby nie pomagać Ukrainie, dopóki nie wejdzie „na ścieżkę wartości prołudzkich”. **Najdalej idzie Konfederacja Korony Polskiej. Grzegorz Braun zaproponował nawet „antybanderowskie lojalki” dla ukraińskich uchodźców, którzy w Polsce znaleźli schronienie przed wojną.**

– Lojalki już były w historii. To brzmi szaleńczo. Z całym szacunkiem, ale ja bym Grzegorza Brauna – którego ciotkę, Terelizę, znałam – nie nazywała politykiem. Ktoś taki powinien pracować dla dobra całej społeczności, a tu mamy do czynienia z człowiekiem, który ma problem z podstawowymi wartościami.

Czy coś jeszcze siostrę zaskakuje w tych wypowiedziach?

– Raczej staram się myśleć o tym, w jaki sposób ratować tych, którzy są ofiarami polityków i ludzkiego zła. Obecny rząd wprowadził ustawę, która odbiera wielu Ukraińcom jakąkolwiek pomoc, w tym medyczną.

Napisała siostra niedawno o Polsce, że „kraj ów po przyjęciu setek tysięcy ofiar wojny w Ukrainie doszedł do wniosku, że się zmęczył, że stary, schorowany pan Sasza czy pani Lena, co uniknęły śmierci z rąk Putina, mogą sobie spokojnie umierać bez leków, wsparcia, na ulicy pięknej Polski”. Skąd tak krytyczny stosunek?

– Kraj, który nazywa się katolickim, skazuje ludzi na niebyt. Do przychodni „Lekarzy Nadziei” w Warszawie. przychodzą zrozpaczeni, starzy ludzie z Ukrainy, którym odebrano prawa do leczenia. Przez to, że nie podlegają już pod publiczny system opieki. To jest właśnie efekt ustawy, która weszła w życie 5 marca. Posłanka z PSL-u ją czytała, pan prezydent Karol Nawrocki podpisał.

Chodzi o to, że rząd w tym roku zaczął „wygaszać” obowiązującą od 2022 roku specustawę o pomocy Ukraińcom. Ci, którzy nie posiadają ubezpieczenia zdrowotnego, czy też pobierają emeryturę ukraińską, utracili prawo do bezpłatnej opieki medycznej w Polsce,

Rozbudzanie złych emocji to robota polityków. Rosja klaszcze, zaciera rączki, ma ubaw po pachy. Ci, którzy nakręcają te nastroje antyukraińskie, nie mają nic wspólnego z wartościami chrześcijańskimi. Nawet jeśli czasami się na nie powołują

• *Rocznik 1951. Społeczniczka, przełożona Fundacji Domy Wspólnoty Chleb Życia. W latach 90. organizowała na warszawskim dworcu wigilie dla osób w kryzysie bezdomności. Prowadzi dzieńwięć domów dla osób bezdomnych, chorych, samotnych matek, noclegownie i manufaktury zatrudniające wykluczonych. Mieszka w jednym z nich – w Zochcinie w województwie świętokrzyskim. Jest adopcyjną matką piętki dzieci

w tym do dializ, radioterapii, chemioterapii, przedłużania recept.

– Te przepisy uderzają głównie w starych, chorych, niepełnosprawnych, w matki kilkorga dzieci. W tych najsłabszych, którzy nie są już w stanie pracować. I co to nam, Polsce, w ogóle dało? Że Ukraińcy nam cokolwiek zabierali? Bzdura. Ja się pytam, co nam zabrali? Czy kolejki do kardiologa się teraz skurczyły?

To wygaszanie pomocy zaczęło się już w zeszłym roku, gdy prezydent Nawrocki zawetował ustawę o pomocy ofiarom wojny w Ukrainie. Uzasadniał to hasłem: „Po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy”. Siostra odpowiadała mu w liście otwartym: „Gra najsłabszymi jest hańbą dla mojej Ojczyzny, podobnie jak sianie wrogości i nie ma nic wspólnego z wartościami chrześcijańskimi ani zwykłą ludzką solidarnością”.

– Nie dostałam odpowiedzi, ale i chyba nie liczyłam specjalnie na nią. Spodziewałam się, że zareagują różne organizacje pomocowe, ale i tego zabrakło. A teraz na krzyk jest już za późno.

Ostatecznie ustawę podpisał, ale poprawioną przez Sejm: Ukraińcy muszą pracować, by dostać 800 plus.

– Potem było wygaszanie pomocy na całego. Nawet krytyka rzecznika praw obywatelskich nie pomogła.

1 lipca weszły w życie kolejne przepisy: kilka tysięcy obywateli Ukrainy musi opuścić Ośrodki Zakwaterowania Zbiorowego, bo nie spełniają zaostrzonych rządowych kryteriów do bezpłatnego pobytu.

– Ukrainka z dzieckiem, jeśli skończyło rok, musi opuścić ośrodek. Wielodziennych rodzin też to dotyczy, ale trochę później. Dzwo niła do nas matka niepełnosprawnych, dorosłych już bliźniaczek. Te dziewczyny mogą zostać w ośrodku, a ona już nie. Chyba że zapłaci. Tylko z czego – pytam.

Przyjmujecie tych, którzy po zmianach przepisów nie mają gdzie się podziać?
– Mamy już trzy takie osoby.

Niech pan jednak słucha dalej. Uchodźcy mogą się starać o kartę pobytu CUKR, która daje im prawo do przebywania w Polsce przez trzy lata. Trzeba mieć profil zaufany albo podpis elektroniczny. Wszystko trzeba załatwić przez internet. Zapłacić 100 zł, potem jeszcze 340 zł. Oczywiście nasi podopieczni najczęściej nie mają nic. I proszę sobie teraz wyobrazić starych, schorowanych albo niepełnosprawnych, proste Ukrainki z dziećmi, że oni to wszystko sami robią?

Pomagacie w tym?

– Zatrudniliśmy jedną osobę, żeby załatwiać te formalności.

Pisała siostra niedawno: „Pytam uprzejmie i z pokorą panią Minister Zdrowia, a może nawet pana Prezydenta i pana Premiera, jak zdobyć leki dla pana Saszy chorego na schizofrenię

i inne, dla innych chorych, skoro nie są ubezpieczeni? To, co mamy, starczy do poniedziałku”.

– Mam nadzieję, że rząd tylnymi drzwiami coś zrobi. Bo to, co się dzieje, jest hańbą dla tego kraju.

„Gorycz mnie zalewa i wstyd za mój kraj” – to też cytat z siostry.
– Tak właśnie jest.

Według danych NBP 78 proc. obywateli Ukrainy przebywających w Polsce pracuje lub poszukuje pracy. A według raportu Deloitte wniesli do polskiego budżetu 15 mld zł i przyczynili się do wzrostu PKB o 2,7 proc. Ale wśród Polaków i tak dominuje myślenie, że zabierają nam pracę; jeżdżą drogimi furami, kupują w markowych sklepach.

– Pamiętam pogromy Cyganów sprzed kilkudziesięciu lat. Jeden w Oświęcimiu [1981 – red.], drugi w Mławie [1991]. One zaczęły się od zawiści Polaków do Romów. I teraz, w stosunku do Ukraińców, też mamy do czynienia z ludzką zawiścią. „Ja mam gorzej, a ten Ukrainiec dostał lepszą pracę”. No dostał, bo najwidoczniej jest bardziej zaradny, obrotny, może lepiej wykształcony.

Tę zawiść wobec naszych podopiecznych przerabialiśmy już wiele lat temu. Sąsiedzi przychodzili i pytali: „Jakim prawem oni grają w piłkę, skoro są bezdomni?”. Śmiać mi się chciało. Nawet w stosunku do niepełnosprawnych jest podobnie. Gdy za poprzedniego rządu odbywały się strajki osób niepełnosprawnych w Sejmie, nie mogłam przyjechać. Artur, mój przybrany syn, ma, oprócz autyzmu i niepełnosprawności intelektualnej, padaczkę lekooporną. Nie dałby rady siedzieć długo w Sejmie. Napisałam list, Janina Ochojska go odczytała, a potem czytałam komentarze: „Jak se takiego urodziłaś, to nie z moich podatków będziesz go utrzymywać”.

„Jakim cudem do takich sytuacji doszliśmy, my, Polacy? My – chrześcijanie?” – zapytała siostra niedawno na swoim blogu. „I czy nie jesteście na najlepszej drodze to tego, że Ukraińców i osoby niepolskonormatywne będziemy musieli ukrywać przed prześladowcami, jak to już w historii było? Za jaką cenę? Wiemy, jaka była w czasie II wojny. A potem – kto będzie niepolskonormatywny? Ty, ja czy ktoś z naszych dzieci? Stary, chory, niepełnosprawny, nieproduktywny, gej? Niemożliwe? Niestety – możliwe”. **Jest aż tak źle?**

– Do tego zmierzamy. Mój Artur też może stać się niepolskonormatywny.

My jeszcze nie ukrywamy naszych podopiecznych, ale i nie demonstrujemy obecności uchodźców, nie tylko tych ukraińskich. Mamy dwóch braci z Jemenu. Jeden z pracuje w schronisku dla chorych w Warszawie, a drugi tutaj, w Zochcinie. I podcierają pupy naszym polskim bezdomnym, „zasłużonym” obywatelom tego kraju, którym zapewniamy tu pewien luksus. Bo dla nas nie liczy się przeszłość, tylko godność człowieka, którą staramy się mu przywracać, nawet jeśli był niegrzeczny. I poszła tu u nas, w Świętokrzyskiem, plotka, że „mieszkańcy, uważajcie, bo latają ciapaty z maczetami”.

Rozumie pan? Ten Jemeńczyk uwija się jak mrówka, nie ma z nim żadnych problemów, ale dla ludzi z okolicy był obcym. Przyjmowaliśmy też Syryjczyków. Jeden z nich – inżynier z Homs, ciężko ranny – stracił wszystko, przyjechał z malutką walizeczką. Poszedł do naszego ośrodka zdrowia. Potem do mnie zadzwonili: „Siostro, to sympatyczny, normalny człowiek”. Największym problemem bywa uprzedzenie. ●

Judyta Watola

Projekt nowelizacji ustawy zdrowotnej, który minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda przedstawiła we wtorek na posiedzeniu rządu, w piątek pojawił się na stronach Rządowego Centrum Legislacji. Liczy 35 stron (z czego połowa to uzasadnienie) i zawiera kluczowe z punktu widzenia Ministerstwa Zdrowia i NFZ przepisy, które mają ograniczyć zarobki lekarzy, możliwość zatrudniania ich w wielu miejscach naraz i uniemożliwić omijanie kolejek na leczenie.

Furtka, czyli kiedy lekarz będzie mógł zarobić więcej

Limit zarobków dla lekarzy jest opisany w art. 132ab. Mówi on, że stawka godzinowa brutto wynagrodzenia zasadniczego osoby wykonującej zawód medyczny nie może być wyższa niż kwota 1/20 minimalnego wynagrodzenia. To właśnie wspomniane już wielokrotnie 240 zł (pensja minimalna to obecnie 4806 zł). To oznacza, że jeśli lekarz będzie zatrudniony w szpitalu w wymiarze odpowiadającym jednemu etatowi, zarobi maksymalnie 38-40 tys. zł miesięcznie (kwota zależy od liczby dni roboczych w miesiącu).

Szpitala i poradnie będą mogły jednak przyznać lekarzowi dodatkowe wynagrodzenie za pracę niezwiązaną bezpośrednio z samym leczeniem. Chodzi o pełnienie funkcji kierownika, prowadzenie zajęć dydaktycznych, pracę naukową albo „nadzór nad jakością lub koordynacją procesu leczenia”.

– To bardzo szeroko otwarta furtka. Założę się, że bardzo wielu dyrektorów z niej skorzysta, żeby utrzymać lekarzy, którzy wykonują dla szpitala wysoko wycenione procedury, tak jak to robili do tej pory – mówi Jakub Kosikowski, rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej.

Ale okazuje się, że dyrektorzy będą mogli przyznać dodatkowe wynagrodzenie także za samo leczenie – „w przypadku świadczeń wymagających szczególnych umiejętności lub ponadstandardowego obciążenia pracą”. Warunek: to dodatkowe wynagrodzenie musi być opisane w umowie z lekarzem i odrębnie raportowane (prawdopodobnie chodzi o raporty dla Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji).

Dalej w projekcie czytamy, że „maksymalne wynagrodzenie miesięczne osoby wykonującej zawód medyczny” (ustawa nie mówi wprost o lekarzu) ustala się jako ośmiokrotność pensji minimalnej (wspomniane 38-40 tys. zł) w przypadku zatrudnienia w wymiarze odpowiadającym jednemu etatowi i szesnastokrotność (ok. 76 tys. zł), jeśli lekarz pracuje w wymiarze odpowiadającym dwóm etatom. Więcej pracować mu nie będzie wolno.

Jeśli lekarz będzie dostawał dodatkowe wynagrodzenie z tytułu pełnionych funkcji lub dlatego, że posiada szczególne umiejętności, będzie mógł zarobić na jednym etacie maksimum 12-krotność pensji minimalnej, czyli ok. 58 tys. zł. Łączne wynagrodzenie takiego lekarza – o ile będzie pracował jeszcze w innym miejscu – i tak jednak nie będzie mogło przekroczyć 76 tys. zł.

Lekarz złoży oświadczenia. Za fałszywe – odpowiedzialność karna

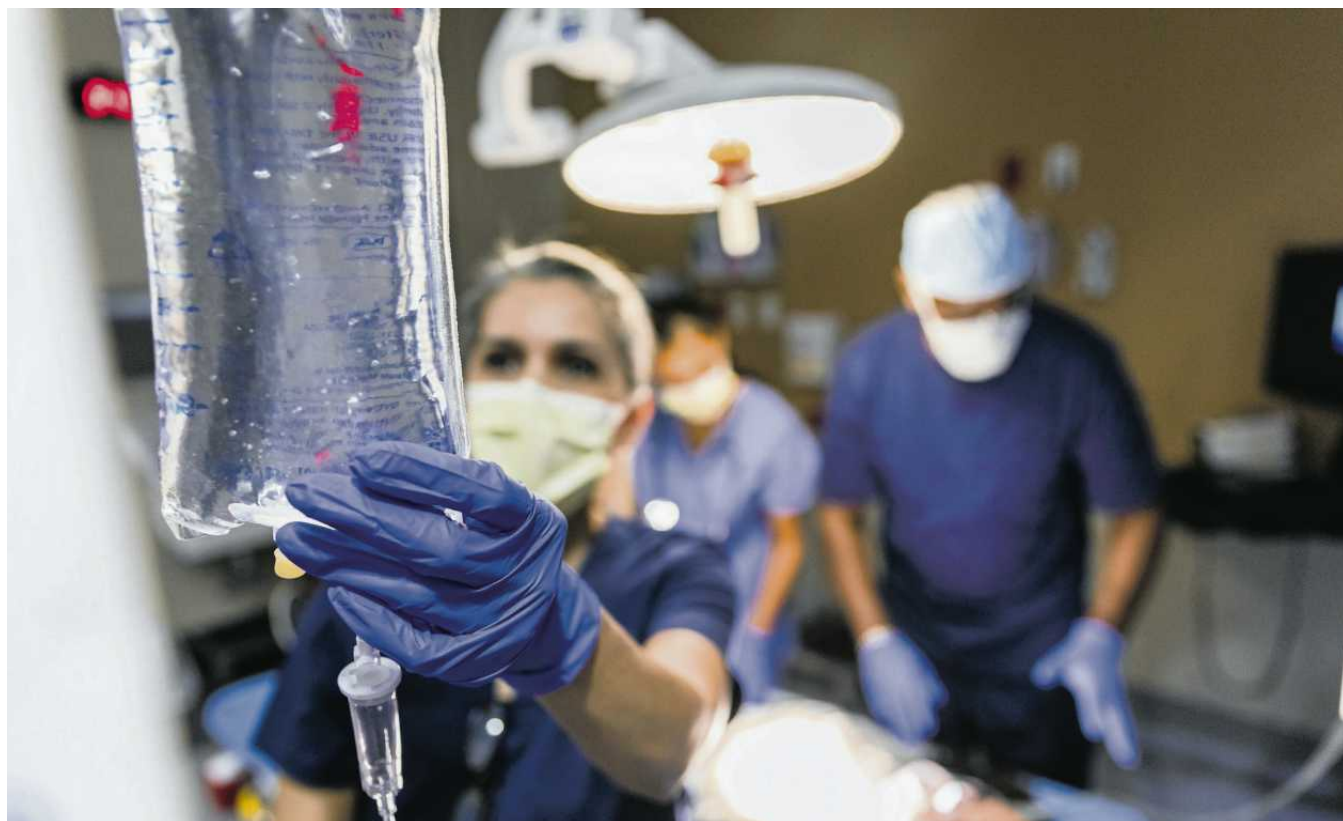
Jeśli nowelizacja wejdzie w życie w proponowanej postaci, NFZ i AOTMiT zamienią się w instytucje kontrolujące na bieżąco wszystkie umowy lekarzy (także w sektorze komercyjnym) i ich wynagrodzenia. Będzie też więcej biurokracji w szpitalach i poradniach. Lekarze pod rygorem odpowiedzialności karnej będą musieli składać pracodawcom oświadczenie, że łącznie ich zarobki nie przekraczają 76 tys. zł. Jeśli będzie takie ryzyko, lekarze będą musieli w terminie siedmiu dni poinformować o tym pracodawców.

Ale to nie koniec oświadczeń. Bo lekarze będą musieli składać oświadczenia dotyczą-

Limit zarobków lekarzy łatwo da się obejść

• W projekcie nowelizacji ustawy zdrowotnej jest „furtka”: lekarze będą mogli zarobić więcej niż 240 zł za godzinę

FOT. ISTOCK/
GETTY IMAGES



W projekcie nowelizacji ustawy zdrowotnej jest „furtka”: lekarze będą mogli zarobić więcej niż 240 zł za godzinę, jeśli mają „szczególne umiejętności”. Za to wymóg zatrudniania ich na minimum pół etatu może doprowadzić do zamknięcia tysięcy poradni specjalistycznych.

ce wymiaru zatrudnienia. Lekarza, który ma już pracę w wymiarze dwóch etatów, nie będzie wolno zatrudnić już nikomu, kto ma kontrakt z NFZ. Sam lekarz będzie musiał składać oświadczenie, że nie pracuje więcej, znów pod rygorem odpowiedzialności karnej, jeśli napisze w nim nieprawdę.

Nie będzie też wolno zatrudnić lekarza w wymiarze mniejszym niż odpowiadający połowie etatu, chyba, że taki lekarz nigdzie indziej nie pracuje. I w takim wypadku lekarz będzie musiał składać u pracodawcy oświadczenia i to co pół roku. Jeśli nie złoży oświadczenia, jego umowa z automatycznie wygaśnie.

Jeśli lekarz zatrudniony w szpitalu A, będzie chciał jeszcze pracować w szpitalu B, będzie to mógł zrobić tylko za zgodą dyrektora szpitala A. Przy czym w szpitalu B też musi być zatrudniony w wymiarze odpowiadającym połowie etatu. Na mniej nie będzie mu wolno. Dyrektor szpitala A będzie mógł odmówić zgody, tylko jeśli uzna, że lekarz powinien więcej pracować u niego. Będzie to musiał uzasadnić na piśmie.

Czy prezes NFZ robi tysiące wyjątków?

– Przypisanie lekarza do jednego głównego miejsca pracy to oczekiwana zmiana. Autorzy rozwiązania zdają sobie najwyraźniej sprawę z trudnej sytuacji kadrowej, szczególnie w poradniach specjalistycznych i na dyżurach w szpitalach, stąd robienie wyjątków – komentuje zapisy nowelizacji senator Wojciech Konieczny, były wiceminister zdrowia.

Chodzi o to, że jeśli zagrożony będzie dostęp do leczenia na jakimś obszarze,

prezes NFZ będzie mógł udzielić „dyspensy” i pozwolić na zatrudnienie lekarza na mniej niż pół etatu, na przykład jeśli byłby potrzebny na dyżurach. Ale dyspensa będzie na maksimum pół roku.

Jeśli prezes NFZ nie będzie na masową skalę udzielał „dyspensy”, przepisy o minimalnym wymiarze zatrudnienia mogą sparaliżować pracę przychodni specjalistycznych. Minimalny kontrakt na porady specjalistyczne, jaki przyznaje NFZ, odpowiada bowiem jednej czwartej etatu, a i tak zdarza się, że realizuje go dwóch specjalistów, których akurat udało się pozyskać. Tak jest w bardzo wielu małych poradniach, częściej w mniejszych miejscowościach, gdzie specjalista dojeżdża raz w tygodniu, ale zdarza się też w dużych miastach.

– To będzie ogromny problem w tysiącach poradni – przewiduje Jakub Kosikowski. Na platformie X opisał go na własnym przykładzie. Przez 3,5 dnia w tygodniu jest zatrudniony w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej. Ale jeździ też do Szpitala Specjalistycznego w Puławach. Przyjmuje tam pacjentów poradni chemioterapii i onkologii. Konsultuje też pacjentów onkologicznych na oddziałach. W zależności od liczby pacjentów pracuje w Puławach od 4 do 8 godzin tygodniowo.

Inny przykład: nefrolog z Warszawy pracuje w szpitalu, ale jedna z poradni poprosiła go o przyjmowanie raz w tygodniu, bo taki ma kontrakt z NFZ i takie warunki lokalowe. To za mało na pół etatu. – Efekt będzie taki, że poradnia straci ten kontrakt, a pacjenci darmowe porady, bo ja przejdę do prywaty – zapowiada nefrolog.

Albo pediatra, także z Warszawy: pracuje na dwie piąte etatu w szpitalu oraz na dwie piąte w poradni POZ w jednej z podwarszawskich gmin. Do tego jeden dzień w tygodniu pracuje w firmie, która zajmuje się badaniami klinicznymi. Jeśli proponowane w nowelizacji przepisy wejdą w życie, zrezygnuje z dojeżdżania do pracy pod Warszawą. Poradnia straci pediatrę, o której dziś bardzo trudno.

„To nie rozwiązanie, to walenie cepem”

– Ten przepis położy tysiące małych poradni. Owszem, lekarze jeżdżący z jednego miejsca w drugie, to problem i trzeba go rozwiązać. Ale stopniowo, a nie tak, jak zapisano w tej nowelizacji. To nie jest rozwiązanie problemu, to walenie cepem. Stracą na tym pacjenci – mówi były dyrektor jednego z oddziałów wojewódzkich NFZ.

Skorzystać mogą za to sieci medyczne, z których największe to Luxmed, Medcover czy PZU Zdrowie. Od lat skupują mniejsze lecznice. W ich wypadku pracodawca jest jeden i może „rzucić” specjalistę w dowolne miejsca, bo pół etatu zawsze się z tego „uzbiera”.

Nowelizacja ustawy zdrowotnej przewiduje także likwidację tzw. spółdzielni, czyli spółek które zatrudniają lekarzy wysyłanych na dyżury do różnych szpitali. Tak pracują m.in. radiolodzy i anestezjolodzy. Po nowelizacji szpital będzie musiał bezpośrednio zatrudnić lekarza. I tu jednak zostawiono furtkę.

Szpital będzie mógł podpisać kontrakt ze „spółdzielnią”, jeśli udziela ona świadczeń u siebie, a nie na terenie szpitala. Nie skorzystają więc z niej anestezjolodzy, bo muszą znieczulać na miejscu, ale radiolodzy już tak, bo opisują zdjęcia zdalnie, do czego autorzy projektu nowelizacji wprost się przyznają, pisząc w uzasadnieniu, że „wyjątek ten umożliwi kontynuowanie i zawieranie umów z podmiotami leczniczymi prowadzącymi np. laboratoria czy świadczenia zdrowotne z zakresu radiologii”. ●

„Karaluchy” drażnią „małpę”

Internetowy żart nieoczekiwanie przerodził się w jeden z najpoważniejszych ruchów protestacyjnych w Indiach. Po nieudanych próbach pacyfikacji rząd hinduskich nacjonalistów przeszedł do defensywy.

Robert Stefanicki

Ta historia zaczęła się w maju, kiedy prezes Sądu Najwyższego Indii – instytucji zbratanej z rządem Narendry Modiego – podczas rozprawy porównał bezrobotnych młodych ludzi do „karaluchów”. Oburzenie rozniosło się po internecie i skłoniło studenta Uniwersytetu Bostońskiego, Abhijeeta Dipke, do założenia Partii Ludzi Karaluchów.

Jedno z najłatwiejszych do napotkania w Indiach zwierząt uznano za symbol odporności. Kampania przyciągnęła w ciągu kilku dni 21 milionów obserwujących na Instagramie, obecnie jest ich 26 milionów. To prawie trzy razy więcej niż ma rządząca Indyjska Partia Ludowa (BJP).

Zwolennicy publikowali memy, żartobliwe hasła wyborcze i satyryczne komentarze wymierzone w rząd Modiego, krytykując głównie ograniczone możliwości zatrudnienia dla młodych. Bezrobocie absolwentów wyższych uczelni sięga 40 procent.

W czerwcu protest przeniósł się do realu. Bezpośrednim powodem był wyciek arkuszy egzaminacyjnych na jedne z najbardziej konkurencyjnych egzaminów wstępnych na uczelnie medyczne. Ministerstwo edukacji kazało wszystkim 2 milionom kandydatów zdawać ponownie. Kilkunastu niedoszłych studentów popełniło samobójstwa.

Władze próbowały uciszyć protestujących

Nie był to pierwszy taki przypadek, gdy wycieki zmuszają władze do odwoływania lub powtarzania testów, pozostawiając kandydatów przez miesiące w niepewności i napięciu. Niektórzy płacą skorumpowanym urzędnikom albo gangsterom dziesiątki tysięcy dolarów za dostęp do arkuszy egzaminacyjnych z wyprzedzeniem. Mimo wysokiego bezrobocia, zdane egzaminy są uważane za drogę do stabilnego zatrudnienia na państwowych posadach i awansu społecznego.

Zarazem, jak donosi dziennik „The Hindu”, liczba samobójstw wśród studentów wzrosła o 80 proc. w ciągu ostatniej dekady. Co roku ponad 2000 osób odbiera sobie życie z powodu niepowodzeń na testach.

Dipke wrócił do Indii ze Stanów Zjednoczonych i zaczął organizować protesty na kampusach uniwersyteckich. Wkrótce stała pikietę utworzono przed parlamentem w Delhi. Początkowo uczestniczyło w niej kilkaset osób dziennie, z czasem frekwencja wzrosła do tysięcy.

Ruch nabrał rozpędu, gdy do demonstracji dołączył znany aktywista Sonam Wangchuk, który rozpoczął głodówkę trwającą ponad trzy tygodnie.

W miniony weekend policja siłą przetransportowała Wangchuka do szpitala, a policja rozpoczęła likwidację obozu protestujących. Użyto gazu łzawiącego i pa-

• Kalkuta, 24 lipca 2026 roku. Demonstracja solidarnościowa z protestami „Partii Karaluchów” domagającej się dymisji ministra edukacji Indii Dharmendry Pradhana

FOT. REUTERS / SAHIBA CHAUDHARY



lek, gdy 20 lipca demonstranci próbowali sforsować barykady dzielące zajmowany przez nich plac od parlamentu, dokąd właśnie przybywali parlamentarzyści na sesję.

Protestujący chcą dymisji premiera Modiego

Indyjskie media głównego nurtu, w dużej mierze zaanektowane przez BJP, praktycznie nie relacjonowały protestu okupacyjnego w samym sercu stolicy. Rozprzestrzenił się on dzięki youtuberom i małym serwisom informacyjnym. Pacyfikacja protestu była na żywo transmitowana w internecie, na dziesiątkach kont. Smartfony podtykali policjantom pod nosy, zatrzymani nadawali z policyjnych pojazdów.

Protestujący domagali się dymisji ministra edukacji, a gdy rząd odmówił rozmowy z nimi, zaczęli uderzać w Modiego. Na barykadach pojawiły się graffiti wzywające do rezygnacji premiera, na transparentach wypisywano szyderstwa. Jeden z popularnych filmików przedstawia grupę wzywającą Modiego jako „56-calową małpę”, co jest nawiązaniem do jego przechwałek, że ma 56 cali w klatce piersiowej. Inne hasła były bardziej wulgarnie.

„Zazwyczaj krytykowany jedynie szepcąc, ten silny przywódca nagle stał się obiektem żartów i drwin, a protestujący oczerniają go na billboardach i wyśmiewają w wierszach, udostępniając te zdję-

cia online milionom odbiorców” – zauważa korespondent „New York Timesa”. Cytowany w tym samym artykule Anurag Minus Varma, autor książki o tym, jak algorytm mediów społecznościowych zmieniają Indie, powiedział, że masowa mobilizacja na ulicach przełamała poczucie strachu i dała ujście tłumionemu gniewowi.

– Tłum daje ludziom odwagę do wyrażenia swojego zdania. A kiedy to robią, to niemal wybuch, ponieważ każdy zawór bezpieczeństwa, jakimi dysponują demokracje, został zamknięty przez ten reżim – powiedział Varma.

Modi robi krok wstecz. Minister podaje się do dymisji

Wielu protestujących mówiło, że utraciło zaufanie do instytucji, w tym systemu edukacji, przywódców politycznych, wymiaru sprawiedliwości i mediów. Te nastroje dzielą nie tylko studenci. Obrazy policji palującej ludzi sprawiły, że akcja protestacyjna zaczęła zyskiwać coraz szersze poparcie. Kibicujący studentom z całych Indii zamawiali dla protestujących dostawy jedzenia online. Lider opozycji Rahul Gandhi zorganizował we wtorek protest przed rezydencją Modiego.

Minister edukacji Dharmendra Pradhan nazwał protestujących poplecznikami terrorystów i stwierdził, że rząd rozwiązał kryzys, nakazując ponowne przeprowadzenie egzaminów. W sobotę podał się do dymisji.

Premier milczał. Do czasu, aż w czwartek 23 lipca zaczął ustępować. Opublikował film, w którym zobowiązał się do utworzenia szybkiej ścieżki w sądach rozpatrujących sprawy o oszustwa egzaminacyjne i powiedział, że dobro młodych ludzi w Indiach jest dla niego priorytetem.

Nagranie zostało opublikowane tuż po zablokowaniu dostępu do mobilnego internetu w okolicach głównego miejsca protestów w Nowym Delhi. „Jak ci ludzie to obejrzą, sir?” – zapytał ktoś w komentarzu.

Minister zdrowia Indii obiecał odszkodowania dla rodzin studentów, którzy odebrali sobie życie w związku z nieudanym egzaminem na studia medyczne, oraz przeprowadzenie dyskusji w parlamencie na temat wycieku arkuszy egzaminacyjnych.

W sobotę szef resortu edukacji podał się do dymisji. Tym samym postulaty protestujących zostały częściowo spełnione. Domagali się dymisji ministra edukacji, rekompensat finansowych dla rodzin poszkodowanych kandydatów i gruntownej reformy państwowego systemu egzaminacyjnego.

Protesty w Indiach częścią szerszego trendu w Azji

Druga strona też zrobiła krok w tył. Wangchuk poinformował, że postanowił zakończyć głodówkę, gdyż urzędnicy państwowi spotkali się z nim w szpitalu i zobowiązali się, że protestujący nie dostaną zarzutów.

„Szybkie rozprzestrzenianie się ruchu poza środowiska studenckie wskazuje na rosnącą frustrację wśród młodych Hindusów i przypomina szerszy trend w całej Azji Południowej, gdzie młodzież odgrywała kluczową rolę w ruchach antyrządowych w ostatnich latach” – pisze agencja Associated Press. „Setki milionów wyborców poniżej 35. roku życia, w tym miliony głosujące po raz pierwszy stanowią kluczowy blok wyborczy. Narastająca frustracja młodych może mieć szersze implikacje polityczne przed przyszłymi wyborami”.

W niektórych przypadkach, jak Bangladesz i Nepal, protesty młodzieży doprowadziły do zmiany rządu. Czy w Indiach będzie tak samo? Jest to mało prawdopodobne. Skala protestów – w najludniejszym kraju świata – jest jak dotąd skromna. BJP dominuje w parlamencie i odnosi sukcesy w wyborach stanowych, opozycja jest w rozsypane, a Modi pozostaje bardzo popularny. ●

Minister edukacji Dharmendra Pradhan nazwał protestujących poplecznikami terrorystów i stwierdził, że rząd rozwiązał kryzys, nakazując ponowne przeprowadzenie egzaminów. W sobotę podał się do dymisji

Napastnik z Berlina był już skazany. Ofiara ataku była Polką

Niemcy pytają, dlaczego 21-letni Abdul Ballout, który w sobotę zabił w Berlinie jedną osobę – jak się okazało – Polkę i ranił 29, nie został zatrzymany wcześniej.

Michał Kokot

Jak potwierdziła „Wyborcza”, ofiarą zamachu była obywatelka Polski. – Informację tę niemiecka policja przekazała polskiemu konsulowi dyżurnemu w sobotę wieczorem. Otoczyliśmy krewnych ofiary opieką konsularną – mówi Juliusz Pakuła, rzecznik polskiej ambasady w Berlinie. Nie podaje, kto z krewnych ofiary był z nią w Berlinie podczas parady. Według dziennika „Bild” chodzi o córkę 65-letniej kobiety, która przyjechała wraz z nią z Warszawy do stolicy Niemiec na obchody Christopher Street Day. Również ona została ranna.

Kai Wegner, burmistrz Berlina, złożył kondolencje charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Niemczech Janowi Tombińskiemu. – Bardzo poruszyło mnie to, co wydarzyło się w sobotę, a moje myśli są z państwem, a przede wszystkim z córką i rodziną zamordowanej – powiedział Wegner.

„Wstrząśnięci i z głębokim smutkiem przyjęliśmy informację, że ofiarą tragicznego ataku w Berlinie była obywatelka Polski. Składamy najszczersze wyrazy współczucia rodzinie i bliskim Zmarłej. Konsul RP w Berlinie pozostaje w kontakcie z niemieckimi władzami oraz zapewni rodzinie niezbędne wsparcie konsularne” – napisał rzecznik MSZ Maciej Wewiór na platformie X.

Pytania po zamachu

Po sobotnim ataku w dzielnicy Tiergarten mnożą się w Niemczech pytania o to, czy państwo nie traktuje zbyt łagodnie osób, podejrzewanych o ter-

ryoryzm islamski. Sprawcą zamachu był 21-letni Abdul Ballout, który kilkaset metrów od miejsca, gdzie mieszkańcy świętowali Christopher Street Day, wjechał w tłum ludzi, a następnie wysiadł z furgonetki i ruszył z machetą na kolejnych.

Sąd skazał Ballouta za terroryzm, ale zawiesił karę

Policja szukała sprawcy przez kilka godzin. Ostatecznie został znaleziony w pobliskich ogródkach działkowych. Gdy rzucił się na policjantów z maczetą, został zastrzelony.

Teraz okazuje się, że był doskonale znany służbom zwalczającym terroryzm. W maju sąd dla nieletnich przy sądzie rejonowym w Berlinie skazał go na rok i dziesięć miesięcy więzienia za planowanie zamachu terrorystycznego, ale warunkowo odstąpił od wymierzenia mu kary. Wyrok był nieprawomocny, prokuratura złożyła w tej sprawie apelację.

Decyzję sądu w niedzielę skrytykował Alexander Dobrindt (CSU), federalny minister spraw wewnętrznych.

– Jak to w ogóle możliwe, że w przypadku osoby uznanej za stanowiącą zagrożenie wyrok został zawieszony? – pytał Dobrindt.

Był w Libanie, chciał dotrzeć do Syrii do Państwa Islamskiego

Kai Wegner (CDU), burmistrz Berlina, również wyraził zdziwienie tym, że Ballout otrzymał łagodny wyrok w zawieszeniu. – Brak słów – stwierdził.

Niemieckie media szczegółowo opisują dotychczasową działalność ter-



• **Berlin, 26 lipca 2026 roku. Po zamachu terrorystycznym ludzie składają kwiaty i palą znicze pod Bramą Brandenburską** FOT. REUTERS / CHRISTIAN MANG

rorystyczną Ballouta. Wiadomo, że szukał kontaktów z tzw. Państwem Islamskim. W ubiegłym roku w tym celu wyjechał do Libanu. Tam został aresztowany przez miejscowe służby i trafił na trzy miesiące do więzienia za „podżeganie do konfliktów na tle religijnym i wyznaniowym”.

Liban nie był jego krajem docelowym. Ballout chciał dostać się stamtąd do Syrii, by dołączyć do Państwa Islamskiego. Kilka miesięcy wcześniej

podjął podobną próbę z Mauretanii,
ale dotarł tylko do Turcji.

Po powrocie z Libanu do Niemiec w listopadzie 2025 roku został aresztowany na lotnisku przez policję i trafił do aresztu, gdzie przesiedział do maja tego roku, do ogłoszenia wyroku w jego sprawie. Rzeczniczka sądu w Berlinie powiedziała medium, że Ballout dostał wyrok w zawieszeniu, bo podczas procesu zdystansował się od działalności Państwa Islamskiego, a sąd dał temu wiarę.

Udzielił odpowiedzi, jakich urzędnicy chcieli usłyszeć

Ballout przechodził również rozmowy w państwowym ośrodku doradczym służącym deradykalizacji młodych ludzi. Powołana przy niemieckim ministerstwie ds. migracji i uchodźców instytucja ma zwalczać islamski radykalizm wśród młodych ludzi.

Wobec Ballouta trwała jednak dopiero procedura sprawdzająca, czy w ogóle istnieje potrzeba, by zakwalifikować go do programu. Pracownicy ośrodka mieli wrażenie, że udziela takich odpowiedzi, by celowo odwieść ich od wrażenia, iż się zradykał. Kolejne spotkanie z nimi miało zaplanowane w poniedziałek 27 lipca.

Ballout, poza tym że się zradykali-
zował, był wcześniej notowany przez
policję. Już jako szesnastolatek został
skazany za rozbój w jednej z berliń-
skich szkół, do której chodził.

Wzrost liczby islamskich radykałów w Berlinie

Jego ojciec w rozmowie z tygodnikiem „Spiegel” mówi, że próbował nakłaniać syna, by porzucił radykalizm. Ballout, który urodził się w Niemczech i był synem libańskich imigrantów, zapuścił brodę i inaczej niż jego ojciec, który jest szyitą, został sunnitą (terrorystyczne Państwo Islamskie prześladowa je szyitów). Również ojcu miał mówić, że nie uznaje terrorystów z Państwa Islamskiego za godnych naśladowania.

„Süddeutsche Zeitung” pisze, że w ubiegłym roku tylko w Berlinie liczba członków tej organizacji terrorystycznej wzrosła ze 150 w 2024 roku do 2590 osób obecnie. Wzrost ten związany jest z przyrostem radykałów wśród salaftów, do których należał również Ballout.

Slużby uznają 350 osób z tej grupy
za gotowe do przemocy. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414001

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Sanatoria i uzdrowiska

- Alfabetyczny katalog miejscowości
- Zabiegi i pomysły na czas wolny
- Sprawdź, dokąd pojechać na leczenie i rehabilitację



Eldorado na Lotnisku Chopina

Rozdawane na imprezach karty VIP o wartości tysięcy złotych, brak nadzoru nad budżetem i sprzęt ratowniczy, który zamiast do Ukrainy trafił do okręgu wyborczego polityka PiS. Tak działało Biuro Komunikacji Polskich Portów Lotniczych (PPL) pod kierownictwem Anny Dermont.

Eryk Kielak

Jest wieczór, impreza, tłum ludzi, a w nim dyrektorka biura komunikacji Polskich Portów Lotniczych (PPL) Anna Dermont dostrzega znajomego. Wita się i od słowa do słowa przekazuje mu kartę VIP na Lotnisko Chopina. Tak po prostu, w ramach „prezentu” ofiarowuje mu warty ok. 1600 zł wstęp do najbardziej prestiżowej strefy na lotnisku.

Ciepłe jedzenie i limuzyna pod drzwiami samolotu

Wejściówka do strefy VIP to klucze do zupełnie innego świata. Zamiast standardowych procedur – stania w kolejkach, czekania na niewygodnych krzesłach, kanpek po 40 zł i transportu ciasnym autobusem – oczekiwanie na lot staje się wręcz przyjemnością.

Do strefy VIP prowadzi specjalne wydzielona droga. Po wejściu trzeba przejść standardową kontrolę, choć – jak czytamy w ofercie – „jest ona bardziej komfortowa i dyskretna”. Do dyspozycji podróżnych są prywatne pokoje, gdzie można się zrelaksować. W tym czasie wyznaczeni pracownicy zajmują się odprawą i bagażem.

Na miejscu jest także bardzo szeroki wybór posiłków, od lekkich przekąsek po dania gorące, a także napoje alkoholowe i bezalkoholowe. Dodatkowo można zrobić zakupy w Baltona Duty Free ze specjalnym 20-proc. rabatem – wszystko bez opuszczania salonu, z dostawą do stolika w ciągu 30 minut. Gdy nadchodzi pora lotu, po VIP-a podjeżdża limuzyna BMW, która zawozi podróżnego pod samolot.

Jak już wspomnieliśmy, jednorazowo taka przyjemność kosztuje 1600 zł. Można wykupić sobie też kartę roczną w cenie 14 500 zł za 10 wejść albo 50 wejść za 56 000 zł. Mówimy więc o usłudze dla naprawdę elitarnego grona. I nie ma co ukrywać, żeby z niej skorzystać, najczęściej trzeba było być bardzo bogatym, albo... mieć dobre relacje z Anną Dermont.

Historia z imprezy to nie jedyny przypadek, gdy z biura komunikacji wypływały wstępy do strefy VIP. Jak informuje nas PPL, od 11 stycznia 2024 do 19 sierpnia 2025 na potrzeby obszaru komunikacji i rzecznika prasowego wydano 13 wejściówek pojedynczych i 74 wejściówki podwójne. Mówimy więc o kartach wartych w sumie ponad 250 tys. zł. Chociaż zastrzeżmy – część z nich trafiła m.in. do dziennikarzy na konferencjach oraz gości wydarzeń służbowych.

Niemniej wniosków o karty VIP z działu komunikacji było tak dużo, że w kwietniu 2025 r. przeprowadzono ich dokładną analizę i stworzono ewidencję wydanych voucherów na VIP Line i Comfort Pass. Pracownicy mieli rejestrować uzupełnić i wskazać, komu przekazali wejściówki od stycznia 2025 r. Jak informuje jednak PPL, Anna Dermont „nie przekazała informacji na temat nazwisk osób obdarowanych

ani numerów kart wydanych tymże osobom”. Sporadycznie podawała nazwy instytucji, w których według jej deklaracji, te osoby pracowały.

Ten brak transparentności sprawił, że gdy menedżerka wystąpiła w październiku 2025 r. o 60 wejściówek Comfort Pass i 30 podwójnych wejściówek VIP Line „w ramach współpracy z redakcjami”, zgody nie dostała. Atmosfera wokół „prezentów” zrobiła się zresztą na tyle napięta, że w tym roku biuro komunikacji nie przekazało nikomu wejściówki do strefy VIP Line na Lotnisko Chopina.

Pytamy Annę Dermont o każdy z opisanych w tekście zarzutów. Ta nie odnosi się jednak bezpośrednio do nich, a odpowiada jedynie ogólnym stwierdzeniem, że jest w konflikcie ze swoim pracodawcą i przełożonymi.

„Zapoznałam się z przesłanymi pytaniami. Zawarte w nich tezy opierają się na nieprawdziwych i zmanipulowanych twierdzeniach, które oceniam jako próbę zdyskredytowania mnie w przestrzeni publicznej. Stanowczo zaprzeczam przedstawionym insynuacjom. Każda z opisanych sytuacji ma swój rzeczywisty kontekst, który całkowicie zmienia ich znaczenie” – informuje nas.

Prezenty od PPL w okręgu wyborczym Marcina Horały

Anna Dermont dołączyła do PPL i została rzeczniczką prasową spółki oraz Lotniska Chopina w marcu 2022 roku. Prezesem był wtedy powiązany z Prawem i Sprawiedliwością Stanisław Wojtera. Stanowisko piastował do marca 2024 r. To za jego kadencji dyrektorka biura komunikacji miała pośredniczyć w przekazywaniu specjalistycznych toreb medycznych do Ukrainy, które ostatecznie trafiły m.in. do strażaków z okręgu wyborczego Marcina Horały.

Oficjalnie PPL zakupił w 2023 r. torby medyczne dla pełnomocnika rządu ds. CPK Marcina Horały. Polecenie wydała Anna Dermont. Spółka potwierdza nam, że „tak wynika z wewnętrznych dokumen-

tów” i dodaje, iż „w argumentacji zawartej w materiałach zakupowych wyraźnie wskazano, że torby medyczne są kupowane jako dary z przeznaczeniem wysłania ich na Ukrainę”.

Zakupione torby PPL wydały do rąk własnych asystentowi ówczesnego pełnomocnika rządu ds. CPK. Miało to miejsce (pierwsza partia – red.) w okolicach 26 czerwca 2023 roku. Co dalej się z nimi stało i czy rzeczywiście trafiły do Ukrainy? Tego w PPL nie wiedzą.

„W naszych zasobach nie ma żadnego pokwitowania, protokołu ani innego formalnego dokumentu potwierdzającego to (dalsze – red.) przekazanie. Podkreślamy również, że od momentu wydania toreb asystentowi, nie mamy żadnej wiedzy o tym, co ostatecznie stało się z tym sprzętem i do kogo faktycznie trafił” – informują nas PPL.

Losy toreb można było jednak wysledzić w mediach społecznościowych. Sprzęt Marcina Horały rozdawał m.in. w jednostkach strażackich w trakcie kampanii wyborczej w 2023 r. Jako pierwszy sprawę opisał portal salon24. Z dokumentów, do których dotarli dziennikarze, wynika, że to właśnie Anna Dermont wskazała konkretnie, jaki sprzęt ma zostać kupiony. W wewnętrznej konwersacji dodała, że to „sprawa pilna, na cito”. W sumie zakupiono 20 toreb ratowniczych Critical's Tilt oraz 20 kompletów wyposażenia zestawu OSP RI. Koszt zakupu wyniósł 28,4 tys. zł.

Do tych doniesień odniósł się sam Marcin Horała, który przyznał, że „przez ostatnie 10 lat uczestniczył w przekazywaniu sprzętu dla strażaków pochodzącego z różnych źródeł” i nie jest w stanie po latach określić, „który akurat sprzęt i wyposażenie od kogo pochodził”.

Zaległości w pracy i ucieczka od obowiązków

Wróćmy jednak do Anny Dermont, bo rozdawanie kart VIP i uczestnictwo w przekazywaniu toreb to prawdopodobnie tylko wierzchołek problemów.

Najbardziej rażąca jest sprawa zeszłorocznego audytu, który przeprowadzono we wszystkich działach spółki. Jego wniośki i zalecenia, co należy zrobić, trafiły na biurko Dermont latem zeszłego roku. Nic z tym jednak nie zrobiła. Nie przekazała nawet informacji innym pracownikom działu komunikacji.

„Żadna formalna ani oficjalna informacja na temat tych zaleceń, ani polecenie ich realizacji nie wpłynęły do zespołu od pani Anny Dermont” – informują nas PPL.

Od listopada 2025 r. z przyczyn prywatnych kobieta jest jednak nieobecna w biurze. Dlatego pod koniec roku – dokładnie 31 grudnia 2025 r. zarząd odezwał się bezpośrednio do biura komunikacji w związku z niezrealizowaniem żadnego z zaleceń poaudytowych, wydanych przez zarząd. Dopiero wtedy reszta działu dowiedziała się o zaleceniach.



• Anna Dermont FOT. MARCIN KUCEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Podobnych problemów było więcej. Gdy jeszcze Anna Dermont była obecna w pracy, przez ok. 10 miesięcy biuro komunikacji nie złożyło żadnego wniosku na zarząd. Nie opracowano też strategii komunikacji ani nie wykorzystano budżetu.

„Obecnie Biuro Komunikacji funkcjonuje zgodnie z obowiązującymi procedurami wewnętrznymi i regulaminem. Na początku bieżącego roku został zatwierdzony przez Zarząd plan komunikacji na 2026 rok wyznaczający kierunki strategiczne. Aktualnie, w maju 2026 roku budżet jest zrealizowany w 50 proc.” – zapewnia nas spółka.

Według spółki Anna Dermont nie sprawowała osobistego nadzoru nad kluczowymi procesami w biurze. „Większość kwestii związanych z procesami administracyjnymi i finansowymi była przekierowana na innych pracowników, wliczając w to podejmowanie zobowiązań finansowych” – przekazują nam Porty.

Pani dyrektor miała wysyłać swoich podwładnych nawet na negocjacje dotyczące

Dyrektorka biura komunikacji miała pośredniczyć w przekazaniu specjalistycznych toreb medycznych do Ukrainy, które ostatecznie trafiły m.in. do strażaków z okręgu wyborczego Marcina Horały



budżetu. Bez jej nadzoru prowadzono także przetargi. Mówimy tutaj o sprawach, za które Dermont powinna brać bezpośrednią odpowiedzialność jako szefowa biura.

Puste biuro i zdemontowana czujka

Nic dziwnego, że dyrektorka biura komunikacji miała nie wywiązywać się ze swoich obowiązków, skoro do biura przychodziła rzadko. Miało dochodzić nawet o sytuacji, w których kobieta pojawiała się w biurze po godzinie 18:00 wyłącznie w celu „odbicia karty”. Widać to m.in. w ewidencji wejść i wyjść. Było to dla niej o tyle łatwe, że po

prostu mieszka w pobliżu. W PPL słyszymy, że „specyfika pracy rzecznika prasowego wymaga często pracy poza biurem”, ale „o spotkaniach i nieobecności dyrektor Dermont rzadko informowała przełożonego”.

„Z racji braku możliwości udowodnienia działania niezgodnego z regulaminem pracy, nie wyciągnięto żadnych konsekwencji służbowych” – informuje jednak PPL.

Wokół funkcjonowania w spółce Anny Dermont jest też dużo innych niewiadomych. Na przykład sprawa znajomości języka angielskiego. Jak się dowiadujemy, rzeczniczka „przez ostatnie dwa lata nie uczestniczyła w żadnych delegacjach za-

• **Wejściówka do strefy VIP to klucze do zupełnie innego świata. Nie ma tu stania w kolejkach, czy czekania na niewygodnych krzesłach – czego doświadczają pozostali pasażerowie**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

granicznych, ani nie prowadziła służbowych prezentacji w tym języku”. Trudno, więc stwierdzić, czy językiem angielskim rzeczywiście włada.

Zwłaszcza, że to inni pracownicy biura prowadzą większość korespondencji z dziennikarzami w językach obcych. Co więcej, na Forum Komunikacyjnym ACI przedstawicielem spółki był kierownik działu komunikacji. Mowa o największym wydarzeniu w branży lotniczej, które zrzesza specjalistów ds. PR, marketingu i komunikacji z europejskich portów lotniczych. Standardowo biorą w nim udział dyrektorzy.

Kolejną niewiadomą jest historia czujki przeciwpożarowej w gabinecie Anny Dermont. Otóż pewnego dnia urządzenie zaginęło. „Jej brak został odnotowany natychmiast przez służby odpowiadające za bezpieczeństwo pożarowe, które po przybyciu do gabinetu dyrektor stwierdziły brak odkręcanego urządzenia. W związku z ryzykiem pożarowym, wobec nieodnalezienia starego urządzenia, została zamontowana nowa czujka” – informuje nas PPL.

Z naszych informacji wynika, że Dermont mogła zdemontować czujkę w poszukiwaniu podsłuchów. Regularnie miała mieć bowiem obawy o inwigilowanie. Wielokrotnie wzywała też dział IT do sprawdzenia komputera, insynuując, że włamało się do jej biura i przeglądano służbowy sprzęt. Miała też obsesyjnie bać się „szukania na nią haków”.

Nieobecna szefowa biura komunikacji

Mimo licznych kontrowersji Anna Dermont od czasu zatrudnienia przez Stanisława Wojterę „przetrwiała” już dwóch prezesów – Andrzeja Ilkowa oraz obecnego Łukasza Chaberskiego. W obliczu tych wszystkich sytuacji (o których przecież PPL wiedziały) – zasadne wydaje się postawienie pytania: dlaczego zarząd nie zwolnił Dermont ze stanowiska?

„Ze względu na obowiązujące przepisy prawa oraz ochronę danych osobowych, Polskie Porty Lotnicze S.A. nie komentują publicznie sytuacji kadrowej ani ewentualnych konsekwencji wyciąganych wobec konkretnych osób” – informuje nas spółka.

Jednocześnie zapewniono, że „obecny zarząd PPL przykłada ogromną wagę do kwestii compliance oraz transparentności”. „Wdrożyliśmy rygorystyczne

standardy audytu wewnętrznego i zapewniamy, że w każdym przypadku zidentyfikowania nieprawidłowości w działaniu organizacji, wyciągane są odpowiednie konsekwencje zarządcze i prawne” – dodano.

W świetle tych wyjaśnień jeszcze bardziej zagadkowe wydaje się trzymanie dyrektorki biura komunikacji w spółce. Dodajmy, że z naszych informacji wynika, że wypowiedzenie dla Anny Dermont było już przygotowane co najmniej dwukrotnie. Za każdym razem jednak ostatecznie nie zdecydowano się na zwolnienie.

Od listopada tego roku menedżerka, jak pisaliśmy wcześniej, jest nieobecna w biurze z przyczyn prywatnych. Połączenia z jej służbowego telefonu zostały przekierowane na numer telefonu osoby pełniącej obowiązki rzecznika prasowego. Od połowy kwietnia to Piotr Rudzki.

Anna Dermont odpowiada na nieprawidłowości

Co na to była szefowa komunikacji PPL? W przesłanym do nas oświadczeniu pisze, że nie chce komentować rzeczy, których rozstrzygnięciem powinny zajmować się odpowiednie organy, a nie media. „Szczególnie jeśli dotyczą wyłącznie sprawy personalnej, a nie spółki Polskie Porty Lotnicze S.A., mojego pracodawcy, z którym wiąże wiele lat bardzo dobrej współpracy” – podkreśla.

„Byłam pracownikiem docenianym, awansowanym, wyróżnianym i nagradzanym. Moja praca była oceniana bardzo wysoko, co znajdowało odzwierciedlenie w decyzjach przełożonych. Gdyby te insynuacje miały jakiegokolwiek potwierdzenie w rzeczywistości, znalazłyby odzwierciedlenie w mojej ocenie pracowniczej i decyzjach kadrowych, wtedy kiedy rzekomo wystąpiły, a nie pod koniec wielomiesięcznej nieobecności” – zapewnia nas.

„Na koniec chcę podkreślić, że moja postawa wobec wielu spraw jest niezmienna. Biorę za to pełną odpowiedzialność, niezależnie od ponoszonych kosztów i konsekwencji” – dodaje Anna Dermont. ●

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445219

INFORMACJA BURMISTRZA MIASTA I GMINY STRZELIN

Na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Strzelinie podana jest informacja:

- Wykaz nieruchomości tj. dz. 358, dz. 360, dz. 357 i dz. 95 AM 35 Strzelin, przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu nieograniczonego (MPZP: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna wolnostojąca i bliźniacza).
- Wykaz nieruchomości gruntowych, przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu nieograniczonego – Strzelin ul. Brzegowa (zabudowa mieszkaniowa wielolokalowa): dz. 12/9 i 13/3 AM 23 Strzelin, dz. 12/10 i 13/4 AM 23 Strzelin, dz. 12/11 AM 23 Strzelin, dz. 12/12 AM 23 Strzelin, dz. 12/13 AM 23 Strzelin, dz. 12/14 AM 23 Strzelin

przeznaczenie w MPZP: MW - zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna z urządzeniami towarzyszącymi.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445237

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Alior Bank S.A. w Warszawie (sygn. akt. I Ns 187/26) o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Morawskiej córce Józefa i Zofii, ostatnio zamieszkałej w miejscowości Sierpc ulica Braci Tułodzięckich 23 C/8, zmarłej dnia 21 czerwca 2025 r. w miejscowości Sierpc.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445025

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO OGŁASZA przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Pile przy Al. Niepodległości 24

- Nieruchomość oznaczona jest w ewidencji gruntów, jako obręb 0017 Piła, arkusz mapy 5, działka nr 142/7 o pow. 0,0819 ha, zapisana w księdze wieczystej KW nr PO11/00007550/6, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Pile. Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość zabudowana budynkiem biurowym wraz z podjazdem dla niepełnosprawnych, położona w Pile przy Al. Niepodległości 24 na działce nr 142/7 o powierzchni 0,0819 ha.
- Cena wywoławcza wynosi 2.847.000,00 zł (słownie: dwa miliony osiemset czterdzieści siedem tysięcy złotych), przy czym dodatkowo nabywca zostanie obciążony kosztami postępowania, na które składają się koszty sporządzenia aktu notarialnego oraz opłaty sądowej związanej z wpisami wieczystoksięgowymi. Koszty dodatkowe nie podlegają licytacji. Sprzedaż nieruchomości, w oparciu o ustawę z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.) jest zwolniona z podatku VAT.
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie gotówką wadium w wysokości 284.700,00 zł (słownie: dwieście osiemdziesiąt cztery tysiące siedemset złotych) na konto Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu w Banku PKO B.P. S.A I Oddział w Poznaniu nr 74 1020 4027 0000 1302 0403 1241 do 25 września 2026 r. (ostateczna data wpływu wadium na konto Urzędu).
- Przetarg odbędzie się 30 września 2026 r. o godz. 10.30 w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu, Al. Niepodległości 34, sala konferencyjna nr 1126, XI piętro.
- Ogłoszenie o przetargu, wraz z opisem nieruchomości, dostępne jest na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu www.umww.pl w zakładce Nieruchomości przeznaczone do sprzedaży lub wynajęcia, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu przy Al. Niepodległości 34.
- Dodatkowych informacji o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu udzielają pracownicy Departamentu Gospodarki Mieniem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu, tel. 61 626 65 64, 61 626 65 55, e-mail: izabela.pawlak@umww.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445033

ZDIUM ZARZĄD DRÓG I UTRZYMANIA MIASTA WE WROCŁAWIU

Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta we Wrocławiu, informuje o przyjęciu w depozyt do Miejskiego Biura Rzeczy Znalezionych

kwoty pieniężnej, której wartość przekracza 5 000 zł

Kwota została znaleziona w marcu 2026 r. na terenie miasta Wrocławia. Jej odbiór może nastąpić po dokładnym określeniu kwoty, miejscu zgubienia, znaków szczególnych oraz cech świadczących, że przedmiot jest własnością osoby zgłaszającej się do Miejskiego Biura Rzeczy Znalezionych prowadzonego przez Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta we Wrocławiu, ul. Długa 49, 53-633 Wrocław.

Po odbiór można zgłaszać się od poniedziałku do piątku w godzinach pracy biura, tj. od godz. 8:00 do godz. 14:00, tel. 71 376 08 96.

Ogłoszenie jest publikowane w związku z obowiązkiem narzuconym Ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o rzeczach znalezionych.

Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta we Wrocławiu
ul. Długa 49, 53-633 Wrocław
www.zdiwm.wroc.pl

Rozłam w PiS-ie

Morawiecki popełnia błędy Ziobry

Prezes PiS-u wierzył, że bez partyjnych liberałów będzie w stanie przejąć za rok władzę.

Gruszczyński



Jarosław Kaczyński dopiął swego: około 40 parlamentarzystów, którzy nie podpisali partyjnej lojalki, zostanie we wtorek wyrzuconych z Prawa i Sprawiedliwości. W mijającym tygodniu usłyszałem na sejmowych korytarzach, że na odejściu z partii frakcji Mateusza Morawieckiego PiS może zyskać. W perspektywie krótkoterminowej do Kaczyńskiego mogą wrócić wyborcy, dla których były premier kojarzy się z europejskim Zielonym Ładem, paktem migracyjnym, uległością wobec Unii Europejskiej i Ukrainy, a także z rządami Zjednoczonej Prawicy wraz z ich błędami. Część posłów PiS uważa, że Morawiecki był obciążeniem, więc dziś sytuacja dla wyborców „oboazu patriotycznego” będzie klarowna.

Historia Mateusza Morawieckiego przypomina trzy wydarzenia z politycznej przeszłości Prawa i Sprawiedliwości. Na początku poprzedniej dekady Kaczyński pozbył się z partii Joanny Kluzik-Rostkowskiej, szefowej sztabu wyborczego z 2010 roku, kiedy szef PiS-u walczył o prezydenturę. Polityczka – zresztą podobnie jak Morawiecki – chciała otworzyć prawicową partię na nowe środowiska i wepchnąć ją na umiarkowane tory. Rok później Zbigniew Ziobro skrytykował publicznie prezesa z zupełnie innych powodów: według niego partia przegrała wybory parlamentarne, ponieważ zamknęła się na inne środowiska prawicy. Ziobro wyleciał z partii.

Losy Kluzik-Rostkowskiej i Ziobry powinny dać do myślenia Morawieckiemu: znana posłanka prawicy założyła ugrupowanie Polska Jest Najważniejsza (PJN), a Ziobro – Solidarną Polskę. Pierwsza skończyła na listach Koalicji Obywatelskiej, a były minister sprawiedliwości wraz ze swoimi współpracownikami działa dzisiaj w PiS-ie. Projekty polityczne z rozpoznawalnymi liderami, niesione emocjami społecznymi i celnymi diagnozami, nie zawsze otrzymują wyborczą premię. Bo przecież Kluzik-Rostkowska miała rację, że PiS może wygrać, łowiąc wyborców w centrum. Rację miał też Ziobro, że tylko masowe ugrupowanie o szerokich skrzydłach może odnieść sukces. Jednak za porażkami PJN i Solidarnej Polski stała błędna ocena społeczeństwa: Polacy cenią politycznych wojowników, którzy wychodzą z partii na własnych warunkach, a nie ofiary kapryśnych liderów.

Spójrzmy na wydarzenia sprzed 25 lat. Akcja Wyborcza Solidarność gasiła, co na własne oczy widział Jarosław Kaczyński. Po opuszczeniu koalicyjnego rządu przez Unię Wolności ministrem sprawiedliwości został Lech Kaczyński, który kilkoma decyzjami zyskał ogrom-



• Jarosław Kaczyński dopiął swego: około 40 parlamentarzystów związanych z Mateuszem Morawieckim zostanie wyrzuconych z Prawa i Sprawiedliwości
FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

na społeczną popularność. Na tej fali Kaczyńscy opuścili AWS i założyli nową partię. Ciąg dalszy jest znany: PiS weszło do Sejmu w 2001 roku, AWS zakończyła działalność poza parlamentem. Nowe ugrupowanie Kaczyńskiego do dzisiaj ma silną pozycję, miało trzech prezydentów, trzy razy tworzyło rząd.

Podobną drogę przeszedł Donald Tusk, który dokładnie w tym samym co Kaczyński czasie założył Platformę Obywatelską. Unia Wolności, którą dzisiaj szef Wyborczej Solidarności, podzieliła los Akcji Wyborczej Solidarności. Spójrzmy na innych liderów: Janusz Palikot opuścił PO, jego partia weszła do Sejmu w 2011 roku. Na szerokie poparcie mogły liczyć osoby wchodzące do polityki z biznesu i mediów, czyli Ryszard Petru, Szymon Hołownia i Paweł Kukiz.

Widać więc wyraźnie, że w Polsce politycznym zaufaniem cieszą się ci, którzy postawili się liderom, odcięli się od swoich środowisk, zyskali podmiotowość i stali się w oczach opinii publicznej prawdziwymi politykami.

To paradoksalne: o ile w społecznej świadomości figura ofiary trzyma się mocno, o tyle w polityce jest przekleństwem.

Część z nas doskonale odczytuje kody kultury, które opowiadają o cierpieniu narodu, niesprzyjających historycznych uwarunkowaniach, pechu, zdradzie Zachodu przed i po II wojnie światowej, a jednocześnie od polityków – prezydentów, premierów, liderów partyjnych – oczekujemy czegoś odmiennego: zdecydowania, woli walki, męstwa i sprawczości. Dziś Mateusz Morawiecki buduje odmienny mit: ukaranego polityka, który chciał reformować Prawo i Sprawiedliwość, ale zły Kaczyński i spiskowcy mu na to nie pozwolili.

Jasne: były premier różni się od Kluzik-Rostkowskiej i Ziobry kilkoma istotnymi szczegółami. Ma pieniądze na prowadzenie kampanii wyborczej, może liczyć na wpłaty od sympatyków z biznesu, posiada też konkretny program, który opiera się na reformie kraju i pompowaniu pieniędzy w wielkie projekty infrastrukturalne, a przy tym jest za Polską w Unii Europejskiej i w NATO, cze-

Ruch Kaczyńskiego przykrył nie tylko działalność rządu, ale też działalność Czarnka i ostatnie decyzje prezydenta, który chce organizować antyunijne referendum

go nie można powiedzieć o dzisiejszej prawicy. Za Morawieckim w przeciwieństwie do jego poprzedników idzie 40 parlamentarzystów, którzy szybko stworzą klub parlamentarny, być może otrzymają również możliwość powołania wicemarszałka Sejmu, co będzie wiązało się z większą obecnością medialną.

Problemem Morawieckiego jest jednak wiarygodność. Były premier był twarzą najbardziej haniebnych projektów PiS-u: dewastacji wymiaru sprawiedliwości, upartyjnięcia mediów publicznych, sporu z Unią Europejską, szczucia na kobiety i mniejszości seksualne. Jest też Morawiecki twarzą fatalnej reformy podatkowej, destrukcji w systemie ochrony zdrowia i szkolnictwie wyższym. Już teraz słyszę od polityków lewicy, że w wypadku dobrego wyniku wyborczego partii Morawieckiego trzeba będzie powtórzyć wybory, ponieważ strona demokratyczna nie splami się koalicją z byłym premierem.

Kaczyński z kolei może liczyć na chwilowe zwycięstwo, ponieważ wyczyścił partię z buntowników. Jak słyszę w Sejmie, od dzisiaj prezes będzie mógł bez żadnych oporów realizować strategię „odcinania tlenu Konfederacjom”. To oznacza radykalizację przekazu, jeszcze większą retorykę antyukraińską i antyunijną. Od 24 lipca nikt nie będzie w stanie zatrzymać Jarosława Kaczyńskiego przed brutalizacją języka.

Ale już teraz prezesa – co po prawej stronie rzadkie – krytykują kluczowi dla tego środowiska intelektualni. Jan Rokita, były poseł Platformy Obywatelskiej, a dzisiaj prawicowy komentator, oskar-

żył Jarosława Kaczyńskiego o sprzeniewierzenie się wartościom konserwatywnym w kontekście Ukrainy. Rokita wspominał prezesowi słowa Przemysława Czarnka, kandydata PiS na premiera, który domaga się wstrzymania pomocy militarnej walczącej Ukrainie. Rokita słusznie przypomina, że najważniejszą osią polskiej racji stanu pozostaje przyjaźń z narodami, które chcą usamodzielnąć się spod rosyjskiej dominacji. Czarnek tym wartościom zaprzecza.

Z kolei Bronisław Wildstein publicznie zadał pytanie, dlaczego prezes w tym momencie postanowił zdyscyplinować partię, kiedy „rząd obecny, wydawało się, leżał na ringu i był wyliczany, już właściwie zbliżało się to do 10”. I w tym momencie – mówi prawicowy publicysta i jeden z czołowych ideologów tej strony politycznej – „z pomocną dłonią pośpieszył nie kto inny, tylko szef Prawa i Sprawiedliwości, dyscyplinując to ugrupowanie, czy jak to tam nazywać, Mateusza Morawieckiego, działające wewnątrz Prawa i Sprawiedliwości. To umożliwiło temu frontowi medialnemu rządu, który ma ogromną przewagę jednak w ośrodkach opiniotwórczych, zajęciem się tym tematem. Zresztą nie tylko temu frontowi medialnemu, bo my też się przecież tym zajęliśmy”.

Moi rozmówcy z Prawa i Sprawiedliwości dopowiadają coś jeszcze: ruch Kaczyńskiego przykrył nie tylko działalność rządu, ale też działalność Czarnka i ostatnie decyzje prezydenta Karola Nawrockiego, który chce organizować antyunijne referendum. A skłócone PiS – twierdzą moi rozmówcy – oznacza wzmocnienie Konfederacji.

I znowu: problemy Kaczyńskiego nie muszą sprzyjać Morawieckiemu. Każdy polityk funkcjonujący w polskim krajo-brazie doskonale zdaje sobie sprawę, że szybki start nie oznacza sukcesu na mecie. Mówiąc inaczej: utrzymywanie zainteresowania medialnego przez 15 miesięcy, jakie dzielą nas od wyborów, będzie niezwykle trudne i wymagające. To raz. Dwa – nie wiadomo, czy Morawieckiemu uda się zbudować lojalne struktury, które zapełnią listy wyborcze. A przypomnijmy, że we wszystkich okręgach musi wystartować kilkadziesiąt osób pod jednym szyldem partyjnym. I po trzecie – PiS nadal jest wielką, zdyscyplinowaną partią, która jako jedyna w Polsce potrafi wygrywać wybory. Warto pamiętać, że Kaczyński w ciągu 11 lat przegrał tylko raz – w 2024 roku KO była lepsza w wyścigu do Parlamentu Europejskiego.

I na koniec jeszcze jeden problem, z którym Morawiecki będzie musiał się zmierzyć. Według badań dr. Jarosława Flisa system partyjny w Polsce jest „raczej konserwatywny” i nie pozwala na wejście do Sejmu więcej niż sześciu partiom. A już teraz mamy po prawej stronie cztery ugrupowania. ●

Arkadiusz Gruszczyński

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Transport

Tusk zapowiada „najnowocześniejszą kolej w Europie”

Premier kreśli wizję kolei, którą będziemy jeździć więcej, szybciej i wygodniej.
Jednak plan jest nierealny i nie całkiem potrzebny.

OSOWSKI



Premier Donald Tusk przyjechał ogłaszać ambitne plany kolejowe na nowoczesny dworzec Warszawa Zachodnia. Jego budowa ciągnęła się przez pięć lat i przekroczyła kilka terminów – oby nie był to zły prognostyk dla nowej wizji „Zintegrowanej sieci kolejowej”.

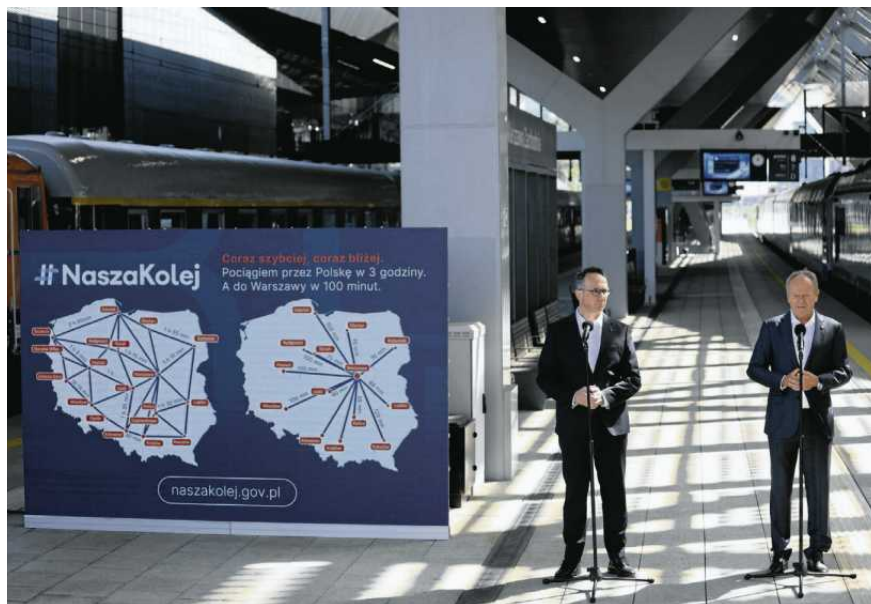
Jeszcze w zeszłym roku urzędnicy rządowej spółki Centralny Port Komunikacyjny mówili o budowie 2 tys. km nowych linii PKP, a połowa z nich miała powstać do 2035 r. Już ten plan wydawał się trudny do zrealizowania, wszak od trzech dekad w Polsce powstało zaledwie ok. 50 km tras kolejowych. W bólach rodzi się szykowana od kilkunastu lat linia Podłęża – Piekietko z tunelami w Beskidach, która zapewni szybkie połączenie Krakowa z Nowym Sączem i Zakopanem. To w sumie ok. 130 km nowych i zmodernizowanych torów. Ta największa obecnie inwestycja kolejowa w Polsce ma być gotowa dopiero po 2030 r.

Inny przykład: remonty i zmiany na Centralnej Magistrali Kolejowej między Warszawą a Krakowem i Śląskiem ciągną się już ponad 30 lat, a pociągi wciąż nie rozpędzają się tam do 250 km na godz. Ostatnio musiały nawet zwolnić do 150-160 km na godz.

A teraz słyszymy, że „zintegrowana sieć kolejowa” zakłada budowę aż 4700 km nowych tras, w tym 2700 km dla superszybkich pociągów (250-350 km na godz.) w 24 lata. Do tego modernizację 5600 km istniejących linii po 2035 r. Premier Tusk mówił na Dworcu Zachodnim o „imponujących liczbach”. Wbił też szpilę poprzednikom z PiS, że mieli skromniejszy program szprych kolejowych do centralnego lotniska w Baranowie ok. 45 km na zachód od Warszawy.

Rzeczywiście wizja piasta-szprychy była absurdalna, bo na wielu kosztownych odcinkach według prognoz pociągi jeździłyby puste. Do tego ekipa PiS przedstawiała ten plan tak, jakby z Baranowa do Giżycka, Jastrzębia-Zdroju czy Sanoka pociągi docierały już niedługo po otwarciu lotniska. W rzeczywistości wiele szprych chcieli oddawać dopiero w latach 40., co wyszło na jaw już po wyborach 15 października 2023 r. gdy PiS oddał władzę.

Czy jednak można łatwo uwierzyć w to, co planuje na kolei obecna ekipa rządząca? „Jesteśmy już blisko, że kolej będzie preferowanym przez Polaków środkiem transportu” – powiada



• Premier Donald Tusk przyjechał ogłaszać ambitne plany kolejowe na nowoczesny dworzec Warszawa Zachodnia FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zaledwie 50-60 proc. pociągów PKP dociera do celu zgodnie z rozkładem. To przekłada się na inne kursy

premier Tusk. A potem, że „Polacy zasługują na to, by przemieszczać się tak szybko jak Japończycy i Chińczycy” i że „będziemy mieli najnowocześniejszą kolej w Europie”. Słyszymy nośne hasła: „Polska kolej to wygodniej, szybciej i więcej”. Będzie nowocześniejszy tabor, większa prędkość na torach i wzrośnie liczba połączeń. W 100 minut mamy dojeżdżać pociągami z Warszawy do największych aglomeracji, a w trzy godziny z północy na południe i z zachodu na wschód kraju.

To oczywiście wspaniała wizja (swoją drogą dawniej Donald Tusk uważał, że kto ma wizję, powinien się udać do lekarza), ale może najpierw zejźmy na ziemię.

Podczas wystąpienia premiera na Dworcu Zachodnim nie padły w zasadzie żadne konkretne, dziennikarze nie mogli zaś zadawać pytań. A tych jest sporo.

Przed wszystkim o pieniądze. W czerwcu ówczesny pełnomocnik rządu ds. CPK wiceminister infrastruktury Maciej Lasek i jego następca na tym stanowisku Piotr Malepszak mówili o wydatkach rzędu 610 mld zł w ciągu 24 lat na nową infrastrukturę, w tym aż na 19 magistral kolejowych. Czy rzeczywiście wszystkie są potrzebne? Np. z Rzeszowa naokoło do Warszawy przez Lublin i Łuków albo z Krakowa do stolicy przez Busko-Zdrój i Kielce? Jaka ma być kolejność ich budowy? Tego nie wiemy.

Oprócz tego 200 mld zł miałyby kosztować modernizacja istniejących linii. Są

to, po pierwsze, ogromne kwoty bez zapewnionych źródeł finansowania, a po drugie, można mieć wątpliwości, czy polscy kolejarze dadzą je radę spożytkować, skoro teraz z trudem udaje im się wydawać ok. 20 mld zł rocznie na remonty torów.

Zwłaszcza że spółki kolejowe – jak pisaliśmy – są skrajnie upolitycznione, a stanowiska kierownicze od lat niekoniecznie zajmują w nich fachowcy, lecz obsadza się według klucza partyjnego. Ostatnio prym wiedzie w tym Polskie Stronnictwo Ludowe na czele z szefem resortu infrastruktury Dariuszem Klimczakiem. Np. spółka PKP zajmuje się tak ekscentryczną działalnością jak budowa myjni samochodowych na parkingach koło stacji kolejowych.

Minister Klimczak stał na peronie Dworca Zachodniego i przemawiał obok premiera Tuska. Ale był tam też odpowiedzialny za kolej wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak, który pod koniec czerwca zapowiedział zmiany personalne w ciągu miesiąca: „To są osoby, które w mojej ocenie nie pracują tak, jak powinny, czyli nie dowożą, nie realizują celów, do których zostały wyznaczone. To często osoby, które mało pracują i szukają jakiejs ochrony politycznej. I ja nie zgadzam się z takim funkcjonowaniem” – mówił Malepszak na antenie RMF FM.

Podczas gdy Polacy słyszą o ambitnych planach budowy kolei, w Ministerstwie Infrastruktury trwa walka o wpływy – kto będzie odpowiadał za miliardowe wydatki i kontrakty? Niewykluczone więc, że konferencja Donalda Tuska na Dworcu Zachodnim była swego rodzaju wsparciem dla drużyny i sposobu działania Piotra Malepszaka, bezpartyjnego fachowca z osobistej nominacji premiera.

Budowa nowych linii kolejowych jest teraz porównywana do programu budowy autostrad i tras ekspresowych, któ-

ry był zatwierdzony 30 lat temu i z wielkimi modyfikacjami realizowały go kolejne rządy. Tylko że wiele potrzebnych odcinków drogowych wciąż czeka na wykonanie. Mamy też przykłady (wschodnia obwodnica Warszawy, nowy wyjazd z Krakowa na południe), że tego typu inwestycje napotykają na ogromne protesty i wieloletnie procedury odwoławcze. Jak można więc uwierzyć, że z budową wszystkich planowanych odcinków kolejowych pójdzie jak z płatka?

Poza tym wbrew zapowiedziom rząd do tej pory nie przyjął programu inwestycji kolejowych w oficjalnej uchwale Rady Ministrów. Przeciagają się też ustalenia w sprawie „Funduszu kolejowego”, który miał zwiększyć wydatki na tę gałąź transportu z 2 do 10 mld zł rocznie i zapewnić finansowanie strategicznych inwestycji.

Niewątpliwie byłyby one – tak jak mówi premier Donald Tusk – wielką zmianą cywilizacyjną w Polsce. Zwłaszcza gdy widzi się, jak wygląda podróżowanie kolejną teraz. Największy przewoźnik dalekobieżny PKP Intercity pochwalił się „nowym rekordem” – w pierwszym półroczu 2026 przewiózł 44,7 mln pasażerów (wzrost o 11 proc.). Jest też jednak inny rekord: najgorsza od lat punktualność. Zaledwie 50-60 proc. pociągów tej państwowej spółki dociera do celu zgodnie z rozkładem. To przekłada się na inne kursy – pasażerowie składów regionalnych czekają na opóźnione ekspresy, a podróżni na stacjach węzłowych tracą czas na tzw. skomunikowania, czyli przesiadkowiczów z niepunktualnych pociągów.

Powodem tej kaskady są nie tylko wypadki na torach i awarie infrastruktury, ale też fatalny stan taboru. Po pęknięciu obręczy koła w jednym ze starych wagonów PKP Intercity prawie 40 proc. z nich zaczęło kursować z ograniczeniem prędkości do 150 km na godz. Z góry więc założono, że kursy będą niepunktualne. To ma się zmienić od września, gdy przy okazji korekty rozkładu jazdy po prostu zostanie wydłużony czas podróży.

Donald Tusk i jego Koalicja Obywatelska w kampanii parlamentarnej w 2023 r. przedstawili „100 konkretnych na 100 dni”. Niestety, wygląda na to, że program „Zintegrowanej Sieci Kolejowej”, co prawda rozłożony na 24 lata i równie efektywny, może się okazać w większości podobną porażką jak tamte obietnice przedwyborcze. ●

Jarosław Osowski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Dwie Odyseje

ODYSEUSZ W KRYZYSIE
WIEKU ŚREDNIEGO

• „Odyseja”, reż. Andrzej Konczalowski, 1997 r.

FOT. AMERICAN ZOETROPE / BETA FILMS



Pamiętam, że jako dziecko oglądałam „Odyseję” Konczalowskiego w telewizji. Odyseusz irytował mnie swoimi zdradami. W domu czekała na niego żona – co on sobie wyobrażał?

Marta Górna

W 1997 roku Richard Nilsen pisał, że Odyseusz w interpretacji Armanda Assante mógłby usiąść na kanapie Oprah Winfrey i pogadać z nią o „procesie zdrowienia”: „Assante nie ma pojęcia, kim jest Odyseusz. Nie wiem, jak bardzo inteligentny jest w życiu prywatnym, wiem tylko, że ta inteligencja nie mieszka w jego pustych oczach, kiedy toruje sobie drogę mieczem, zapewne myśląc jedynie o celu”.

O Eriku Robertsie w roli Eurymachusa, jednego z zalotników Penelopy, Nilsen też nie ma

nic dobrego do powiedzenia. Szkoda. Roberts, spec od ról typów przebiegłych i śliskich, ma w „Odysei” Andrieja Konczalowskiego (rosyjskiego reżysera w latach 90. na gościnnych występach w Hollywood) najciekawszą rolę.

Nilsen jest nieprzejednany. Możliwe, że urok nominowanego do Oscara za rolę w fenomenalnym „Uciekającym pociągu” (również Konczalowskiego) nigdy nie robił na krytyku wrażenia. „Wgryza się w rolę swoim aktorstwem metodycznym, ale zęby łamie na próżni” – pisze. Drużgocącą recenzję kończy uwagą, że w tej „Odysei” serialowi Xena i Herkules wcale nie byłiby nie na miejscu.

Moim zdaniem trochę dramatyzuje.

„ODYSEJA” W TELEWIZJI

Choć nie da się ukryć, że „Odyseja” Konczalowskiego powstała na fali sukcesów seriali „Xena: Wojownicza księżniczka” i „Herkules” – dwóch produkcji telewizyjnych z połowy lat 90., w których mitologia grecka potraktowana była użytkowo i z dużą nonszalancją.

Amerykańscy producenci zorientowali się wtedy, że przygodowe opowieści o bogach i herosach wciąż się oglądają, tak jak oglądały się w latach 50. i 60., kiedy powstawało masowo słynne „kino sandałowe”.

Poza „Odyseją” widzowie mogli na przełomie wieku obejrzeć jeszcze m.in. „Jazona i Argonautów”, ale stawianie „Odysei” obok tego mini-seriału byłoby błędem. Konczalowski miał ambicję, by o Odyseuszu opowiedzieć coś więcej, niż tylko tyle, że nie mógł wrócić do domu.

W wydaniu amerykańskiego aktora Armanda Assante Odyseusz bywa małostkowy i zazdrosny. Niby chce wrócić do domu, wiele lat spędza jednak w łóżkach boginek – najpierw Kirke (Bernadette Peters), potem Kalipso (Vanessa Williams). Do swojej patronki Ateny (Isabella Rossellini) odzywa się arogancko, wkurza też butą Posejdona. Po powrocie do domu ma czelność martwić się, czy Penelopa (Greta Scacchi) była mu wierna, choć sam zabawił w ramionach kochanek nieco za długo.

W 1997 roku do dziennika „Los Angeles Times” list w tej sprawie napisał Nicholas Meyer, producent „Odysei”: „Czy Odys powinien wierzyć, że jego żona nie żyje, by cały ten wątek był politycznie poprawny?” – pytał. Dodał, że czytał „Odyseję” Homera wielokrotnie, dlatego przykro mu słyszeć, że jego scenariusz jest pozbawiony emocji.

Pamiętam, że jako dziecko oglądałam „Odyseję” Konczalowskiego w telewizji. Odyseusz irytował mnie swoimi zdradami. W domu czekała na niego żona, co on sobie wyobrażał? Teraz, w czasie ponownego seansu, zrozumiałam, że ta hipokryzja go humanizuje. Jest przecież tylko człowiekiem. Może i budzi sympatię bogów, ostatecznie jednak, odarty z bohaterstwa, pozostaje ludzki.

CI PODLI ZALOTNICY

„Odyseja” Konczalowskiego kosztowała prawie 40 milionów dolarów. Sporo, jak na produkcję telewizyjną. Konczalowski dostał od stacji NBC fortunę. W 1997 roku telewizja czołgała się jeszcze w kierunku tej, którą znamy dzi-

siaj. Dwuczęściowy film Konczalowskiego dziś wygląda nieco tanio, sceny bitewne pod Troją więcej oszczędnościami, efekty specjalne mają sznyt małego ekranu. Pod koniec lat 90. to było jednak wydarzenie.

Najciekawsza „Odyseja” robi się, kiedy na Itakę przybywają zalotnicy Penelopy. Łupią, gwałcą, wyzerają zapasy. I nie chcą odejść. Pod wodzą Eurymachusa wprowadzają do tej historii niepokój, większy niż cyklop czy zejście Odysa do Hadesu.

Dopiero wtedy dzieło Konczalowskiego nabiera psychologicznego wymiaru.

Roberts w swojej niedawno wydanej autobiografii „Runaway Train: Or, the Story of My Life So Far” pisze, że „Odyseja” była jedną z niewielu produkcji, na których planie się rozebrał. Zdjęcia powstawały na Malcie i w Turcji. „A ja zagrałem Eurymachusa. Nawet w świecie antycznym obsadzano mnie jako pozbawionych szacunku arogantów i manipulatorów”.

Dodaje, że jedna z jego siostrzenic ucieszyła się, kiedy w szkole wraz z innymi uczniakami miała oglądać „Odyseję” Konczalowskiego zamiast czytania Homera. „I wtedy na scenę wchodzi jej wujek w krótkiej spódniczce, jaką mogłaby nosić łyżwiarka figurowa” – pisze Roberts.

ODYSEUSZ NA MIARĘ
MOŻLIWOŚCI

W 1997 roku nawet twórcy, przez zęby i mimochodem, liczą się z porażką. Assante w rozmowie z „Los Angeles Times” zauważa, że przeniesienie na ekran liczącego 2 tys. lat

poematu nie należy do łatwych. Przed Konczalowskim porwali się na to nieliczni. Możliwie wierna ekranizacja „Odysei” do 1997 roku powstała tylko raz – pod koniec lat 60. ośmio-odcinkowy serial zrealizowali Włosi.

Po Rosjaninie wyzwanie podjął jedynie Christopher Nolan, którego „Odyseję” można właśnie oglądać w kinach.

Konczalowski mówi mediom w 1997 roku, że nienawidził Homera w czasach szkolnych. Chce, żeby jego „Odyseja” była zrozumiała dla widzów, którzy dzieło Homera wspominają równie ciepło. Albo nie wspominają, bo w ogóle go nie czytali. Ma nadzieję, że uda mu się dostosować historię Odyseusza do potrzeb przeciętnego amerykańskiego widza.

Assante mówi, że rolę przyjął tylko dzięki Konczalowskiemu. „Nie chciałem brać udziału w kolejnym widowisku. Nasz film nim nie jest. Ale promują go jako widowisko”.

Dla niego historia Odyseusza to opowieść o tym, że każdy człowiek pragnie przygody. „Cena, jaką za nie placimy, jest emocjonalna, fizyczna i psychologiczna. Dojrzały mężczyźni to rozumieją – kiedy przekraczają czterdziestkę, życie staje się nagle krótkie i kruche, a zmiana niemożliwa. To esencja tej historii. Opowiada ona o człowieku, który nie docenia kosztu wojny, jaki musi zapłacić własnym życiem”.



U Konczalowskiego Odyseusz nie walczy z potworami, a z pytaniem, czy po dwudziestu latach nieobecności potrafi jeszcze być królem, mężem i ojcem

Czy więc „Odyseja” Konczalowskiego jest opowieścią o facecie w kryzysie wieku średniego? Dziś można ją tak interpretować. Odyseusz wyjeżdża z Itaki w dniu narodzin syna, idąc na wojnę w pewnym sensie ucieka przed obowiązkami rodzinnymi, potem latami pływa po morzach, przeżywa przygody, redefiniuje sam siebie. Walka z cyklopami, sztormy, wojna trojańska – dziś może kupiłby sobie motocykl, zaczął romans z dużo młodszą kobietą.

U Konczalowskiego Odyseusz nie walczy z potworami, a z pytaniem, czy po dwudziestu latach nieobecności potrafi jeszcze być królem, mężem i ojcem.

„JAKO REŻYSER JESTEM BEZBRONNY”

Moją teorię da się obronić. Sam Konczalowski w rozmowie z „Washington Post” mówił w 1997 roku, że nie interesowało go wierne ekranizowanie Homera. Chciał pokazać człowieka, który wraca do domu, niepewny, co w nim zastanie.

Rosjanin narzekał też na amerykańską telewizję. „Rządzi się innymi prawami niż kino.

W kinie, skoro kupiłeś bilet, raczej nie wydziesz. Oglądając telewizję możesz odebrać telefon, pójść do łazienki, wyprowadzić psa albo zrobić sobie kawę. Jako reżyser jestem znacznie bardziej bezbronny. Muszę budować większą intensywność emocjonalną, częściej używać zbliżeń i sprawiać, żeby wszystko było natychmiast zrozumiałe”.

To ograniczenia, z którymi Nolan nie musiał się zmagać niemal 30 lat później. Kiedy porównuje się te dwie „Odyseje”, natychmiast widać, że Konczalowski do Homera podchodzi bardziej płytko. U niego Penelopa jest nagrodą za wytrwałość, ton romantyczny i baśniowy. U Nolana dominuje melancholia, refleksja na temat traumy. Konczalowski opowiada historię Odyseusza wprost, Nolan szuka w niej nowych interpretacji. Przez trzy dekady Odyseusz dojrzał, tak jak dojrzeliśmy my – do rozmawiania o traumie wojennej i tym, że ludzka psychika może się roztrząskać o nią jak okręt Odyseusza o skały.

„CIESZĘ SIĘ, ŻE ZAWIODŁEM HOLLYWOOD”

Po premierze „Odysei” Konczalowskiego w 1997 roku nie wszyscy pisali, że Odys zachowuje się jak bohater *talk show*. „Variety” wydrukowało recenzję całkiem entuzjastyczną, choć krytykującą brak głębi w historii kosztem widowiska.

W tamtym czasie obsada „Odysei” robiła na małym ekranie wrażenie. Assante, Roberts, Rossellini, Scacchi, Williams i Peters – to były nazwiska z pierwszej hollywoodzkiej ligi, choć dziś może wydawać się to niemożliwe. Assante od lat grywa w kinie klasy B, Roberts ma na koncie blisko tysiąc pospiesznie zrealizowanych filmów, a Williams jest dziś raczej tylko osobowością telewizyjną.

Tylko Rossellini udało się utrzymać na szczycie. Sam Konczalowski wrócił kilka lat po „Odysei” do Rosji i tam realizuje swoje kino, nie sprzeciwiając się Kremlowi, ale też otwarcie nie popierając polityki Władimira Putina.

Kilka lat temu reżyser udzielił wywiadu „Guardianowi”. Wyznał w nim, że cieszy się z tego, że zawiódł Hollywood. Bo w USA reżyser nie ma kontroli nad opowiadaną historią. Dodał, że i w Ameryce panuje cenzura, tyle że ekonomiczna. To, jak się opowiada, zależy od tego, czy umie się opowieść sprzedać.

Porównanie dwóch „Odysei” pozwala też zauważyć, że Hollywood jednak zaczęło patrzeć na grecką mitologię inaczej. Po 30 latach nie widzi w niej już pstrokatej baśni, nie opowiada powierzchownie i wiernie, a szuka twórczych interpretacji. Nie oglądamy już na ekranie tego, jak amerykańscy scenarzyści i scenografowie wyobrażają sobie antyczną Grecję. Oglądamy współczesność w antycznym płaszczu i nagolennikach.

Justine McConnell w swojej pracy naukowej o interpretacjach Homera wykazuje, że „Odyseja” zawsze istniała jako opowieść podlegająca nieustannym przekształceniom. Adaptowanie, skracanie i reinterpretowanie nie jest więc zdradą Homera, lecz częścią tradycji. ●

Recenzja

Odyseja fast foodu

Dawno nie byłem w kinie – wolę domowe, bez smrodu popcornu i 20 min reklam przed seansem. No i trafił mi się gniot, jakiego jeszcze dawniej nie widziałem. Oto, dlaczego „Odyseja” Christophera Nolana boleśnie zawodzi.

Tomasz Ulanowski

Zacząłem się kręcić już na początku – kiedy pozbawiony ojca Telemach nieudolnie zmagał się z pijanymi zalotnikami ubiegającymi się o względy jego matki Penelopy. Ale naivnie pomyślałem, że może potem będzie lepiej. Tak doczekałem mniej więcej do połowy tego zbyt długiego filmu, kiedy już – wbrew sercu – postanowiłem wytrwać do końca. Dalsza droga przez to bagno wydała mi się bardziej sensowna niż rejterada po własnych tropach.

Zawodzi tu niemal wszystko i wszyscy. Przede wszystkim scenariusz, bo ryba się psuje od głowy. Nolan przełożył „Odyseję” Homera niemal dosłownie, co w przypadku przekładu literacko-filmowego jest zwykle proszeniem się o katastrofę.

No i „niemal” robi różnicę. W filmowej „Odysei” nie ma świata greckich bogów, którzy igrają losem ludzi. W eposie Homera spisek w celu zaprowadzenia Odyseusza do domu zawiązuje Atena, która przekonuje do swojej idei Zeusa. Mamy tam cały Olimp, z jego wielką polityką. U Nolana od czasu do czasu z głowy Odysa wyskakuje ledwie Atena, do tego zawsze coś bez sensu belkocąc.

Kalipso to nimfa, bogini niższego rzędu. U Homera wiezi Odyseusza nie po to, żeby wyleczyć go z PT-SD po Troi, ale po to, żeby uprawiać z nim miłość. Kochankowie „bzykają się” nawet na pożegnanie, tuż przed odpłynięciem Odysa wracającego do żonki! Kalipso życzy mu jak najlepiej, fakt, ale uwalnia go jedynie na wyraźny rozkaz Zeusa, przyniesiony przez Hermesa. I narzeka na to, że ci z Olimpu myślą tylko o sobie, nie biorąc pod uwagę potrzeb maluczkich (nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe, kochana!).

Pieśń Homera opowiada więc o tym, że ludzkie życie jest igraszką bogów (losu). Nolan wybrał narrację antywojenną – banalną w swoim przesłaniu i lopatologiczną w wykonaniu.

Homera kupuję, Nolana – nie.

„Odyseja” Nolana – obsadzona współczesnymi bogami Hollywoodu – jest też fatalnie zagrana. Dlaczego, skoro uznany brytyjski reżyser za trudnił często nie tylko gwiazdy, ale i świetnych aktorów? Bo z pustego scenariusza i Matt Damon nie należy. Choć akurat on, moim zdaniem, jest najlepszym aktorem tego złego filmu. Damon to niezły Odys i świetny aktor. Podobnie niezłym Antinoosem jest Robert Pattison. Ale to znakomity aktor i jego rola powinna być wybitna.

Mocno zawodzią za to zwykle wspaniale Charlize Theron i Anne Hathaway. Ta pierwsza (Kalipso) nie ma prawie nic do zagrania, do tego z twarzą ściągniętą w maskę byłoby to trudne. Ta druga gra Penelopę tak, jakby grała w komedii romantycznej.

Za to Jon Bernthal w roli Menelasa to już żart. To dobry aktor, który świetnie nadaje się do ról amerykańskich prostaczków. Z królem Sparty, niestety, sobie nie poradził.

Po Tomie Hollandzie i Zendayi też nie spodziewałem się niczego dobrego – ta para jest aktorsko tak słaba – wręcz żadna – że ich hollywoodzki sukces nie jest liczony umiejętnościami zawodowymi. Dobrze za to pasują do świata fast foodu, w którym oczekuje się, że widzowie kupią hot doga w cenie filet wignon.

Poszedłem na „Odyseję” Nolana do kina, bo to film nakręcony dla formatu IMAX – w całości analogowymi kamerami 70 mm.

Prawdziwy efekt jest dostępny tylko dla nielicznych, bo większość kin IMAX pokazuje projekcje cyfrowe. Ale wciąż można w nich obejrzeć filmy na naprawdę wielkim ekranie i zatopić się w krystalicznym dookólnym dźwięku.

I co? I nic.

Wizualnie „Odyseja” Nolana przypomina „Wiedźmina” Netfliksa (scenariuszowo i aktorsko też). Czyli jest naprawdę słaba.

Dźwięk również nie porusza, a muzyka skądinąd uznanego kompozytora Ludwiga Göranssona natrętnie brzdąka przez cały film. Miałem wrażenie, że oglądam niemal trzygodzinną hałaśliwą reklamę.

Nie jest to jednak film do krztzy zły, ma jedną piękną scenę. Wzruszyłem się, kiedy wierny Argos po 20 latach rozłąki poznał swojego pana i oddał ducha na kupie gnoju. To moja metaforyczna prawda o „Odysei” Christophera Nolana. ●

Kraj/34445184

Syndyk masy upadłości
JASAN Sp. z o.o. w Jaśle

zaprasza do składania ofert na archiwizację dokumentacji firmy w ilości około 17 metrów bieżących.

Oferty należy składać na adres: Biuro Syndyka ul. Lotników 2, 38-400 Krosno, w terminie 14 dni liczonych od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Przed złożeniem oferty należy zapoznać się z powyższym zasobem archiwaliów zgromadzonych przy ul. Lotników 2 w Krośnie po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu oględzin.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 693 609 910.

Kraj/34445127

Burmistrz Ząbkowic Śląskich

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w Ząbkowicach Śląskich, stanowiących działkę nr 6/14 oraz 6/15, ob. Sadlno-09 o pow. 0,2247 ha i 0,2299 ha, **KW SW12/00073424/1. Cena wywoławcza wynosi 1 000 000,00 zł.**

Przetarg odbędzie się **02.10.2026** roku o godzinie **10:00** w budynku Urzędu Miejskiego w Ząbkowicach Śląskich ul. 1 Maja 15 – pokój nr 5. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie w pieniądzu wadium w wysokości **100 000,00 zł** na rachunek Urzędu Miejskiego w Ząbkowicach Śląskich w Banku Spółdzielczym w Ząbkowicach Śląskich – nr konta **04 9533 0004 2001 0009 8645 0005** – do dnia **28.09. 2026 roku**.

Ogłoszenie podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ząbkowicach Śląskich przy ul. 1 Maja 15 oraz na stronie internetowej Urzędu. Szczegółowe informacje o w/w nieruchomości na stronie www.bip.zabkowiceslaskie.pl, pod nr tel. 748165323 (Wydział Gospodarki Nieruchomościami) oraz pod adresem e-mail: urzad@zabkowiceslaskie.pl.

Kraj/34445154



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA BARTOSZYCE OGŁASZA I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Do sprzedaży przeznaczona jest nieruchomość oznaczona jako działki Nr 431 i Nr 432 o łącznej powierzchni 0,7183 ha, położona w obrębie nr 1 miasta Bartoszyce, przy ul. Gdańskiej. Cena wywoławcza do I przetargu 363.000,00 zł. Do ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Przeznaczenie nieruchomości: usługi rzemiosła i handlu. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta. **Przetarg odbędzie się dnia 1 października 2026 r. o godz. 10⁰⁰** w sali Nr 9 Urzędu Miasta (Urząd Stanu Cywilnego). Wadium wynosi 50.000,00 zł, płatne do dnia 25 września 2026 r. Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Bartoszyce oraz opublikowane zostało na stronach www.bip.bartoszyce.pl i www.bartoszyce.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Bartoszyce, ul. Boh. Monte Cassino 1, pok. 32, tel. 89 762 98 54.

Mieszkaniec dużego miasta może znać nocne niebo w wersji mocno okrojonej: Księżyc, kilka najjaśniejszych planet i gwiazd, które zdołały przebić się przez miejską lunę. Cała reszta ginie w sztucznym świetle.

Piotr Cieśliński

Oo gorsza, zanieczyszczenie sztucznym światłem rozjaśnia atmosferę także daleko od lamp i miast. Już dekadę temu badacze szacowali, że blisko 60 proc. Europejczyków mieszka pod niebem zbyt jasnym, by zobaczyć Drogę Mleczną. Od tego czasu problem bynajmniej nie zniknął.

Nie trzeba jednak lecieć na Saharę ani południowoamerykańską pustynię Atakama, aby przekonać się, jak wygląda naprawdę rozgwieżdżone niebo. W Polsce zachowało się kilka dużych obszarów,

Na naszej liście są też lokalne ostoje i punkty obserwacyjne, w których świądomie chroni się nocny krajobraz.

PARK GWIEZDNEGO NIEBA „BIESZCZADY”

IJeżeli ktoś chce po raz pierwszy zobaczyć Drogę Mleczną naprawdę wyraźnie, Bieszczady pozostają najpewniejszym wyborem.

Za szczególnie dobre miejsce uznaje się Dolinę Górnego Sanu, zwłaszcza okolice Lutowisk, Stuposian, Dwernika i Mucznego.

Nie trzeba nocą wspinać się na połoninę. Lepsze i bezpieczniejsze bywają otwarte doliny, tarasy obserwacyjne oraz miejsca położone przy publicznych drogach. Latem organizowane są również pokazy z przewodnikiem i dużymi teleskopami. Największa szansa na pogodną noc przypada tu zwykle od połowy lipca do połowy września.

IZERSKI PARK CIEMNEGO NIEBA

2Izerski Park Ciemnego Nieba powstał w 2009 r. jako pierwszy taki obszar w Polsce i pierwszy transgraniczny park ciemnego nieba na świecie. Jego sercem są okolice dawnej osady Orle, dolina Izery i Hala Izerska. Góry Izerskie mają kilka zalet: są słabo zaludnione, rozległe i stosunkowo łatwo dostępne.

Dobrym rozwiązaniem jest nocleg w Orlu albo Chatce Górzystów, dzięki czemu nie trzeba po obserwacjach wracać po ciemku przez wiele kilometrów. W rejonie Orla przygotowano także astronomiczną ścieżkę edukacyjną przedstawiającą Układ Słoneczny w skali jeden do miliarda.

SOPOTNIA WIELKA

3Sopotnia Wielka w Beskidzie Żywieckim jest pierwszą i dotąd jedyną polską miejscowością posiadającą certyfikat International Dark Sky Community. W Sopotni działa obserwatorium astronomiczne, odbywają się pokazy teleskopowe, pikniki oraz Festiwal Ciemnego Nieba.

Gdzie w Polsce oglądać gwiazdy?

10 MIEJSC, W KTÓRYCH CIEMNOŚĆ NA DAL WYGRYWA Z CYWILIZACJĄ

W Polsce zachowało się kilka dużych obszarów, na których ciemność nadal wygrywa z cywilizacją FOT. SHUTTERSTOCK

OSTOJA CIEMNEGO NIEBA IZDEBNO-CHALIN

4W Wielkopolsce w sołectwach Izdebno i Chalin, na terenie Sierakowskiego Parku Krajobrazowego, działa Ostoja Ciemnego Nieba.

Dodatkowym atutem jest Ośrodek Edukacji Przyrodniczej w Chalinie, który dysponuje bazą noclegową i organizuje otwarte spotkania astronomiczne.

Na jego terenie działa również naukowe obserwatorium UAM.

Dla osób chcących samodzielnie popatrzeć w niebo przygotowano polanę z ławkami i tablicami astronomicznymi. To dobry kompromis między ciemnym niebem a wygodą. Nie każdy przecież marzy o survivalu w dziczy.

BORY TUCHOLSKIE I OKOLICE WDZYDZ

5Jedne z najlepszych warunków do obserwacji nieba na północy Polski panują w rozległym kompleksie Borów Tucholskich. Rezerwat Biosfery UNESCO obejmuje tereny województw pomorskiego i kujawsko-pomorskiego, a jego powierzchnia przekracza 3 tys. km kw. W jego skład wchodzi m.in. Park Narodowy „Bory Tucholskie” oraz parki krajobrazowe Wdzydzki, Zaborski, Tucholski i Wdecki.

Warto tu szukać miejsc w okolicach Wdzydz, Olpucha i Konarzyn oraz jezior położonych z dala od Kościerzyny i największych ośrodków turystycznych. Nad wodą łatwiej znaleźć szeroki horyzont niż w środku lasu, a bonusem są gwiazdy odbijające się w tafli jeziora.

CZOŁPINO I OKOLICE SMOŁDZINA.

6Nadmorskie niebo ma ogromną zaletę: w kierunku północnym nic nie zasłania horyzontu, a nad morzem nie ma miejscowości rozświetlających atmosferę. Jednym z najciekawszych odcinków wybrzeża są okolice Czołpina, Smołdzina i słowińskich wydmy w województwie pomorskim. Krajobraz tworzą tu lasy, jeziora, wydmy i otwarte morze, a większe źródła światła znajdują się stosunkowo daleko. Jest jednak ważny haczyk. Słowiński Park Narodowy można zasadniczo zwiedzać od godziny przed wschodem Słońca do godziny po zachodzie. Nocna wyprawa na Wydmy Łącką lub Czołpińską po zamknięciu parku nie będzie więc przedsięwzięciem legalnym.

Obserwacje trzeba prowadzić z terenów poza granicami parku, które są dostępne po

zmroku, albo uczestniczyć w wieczornych i nocnych wydarzeniach, które odbywają się za zgodą dyrekcji parku.

GWIEZDNE ŁADOWISKO PIĘCMORGI

7W lipcu 2026 r. na terenie Rezerwatu Biosfery Bory Tucholskie uruchomiono pilotażowy punkt obserwacji nocnego nieba nazwany Gwiazdny Ładowisko Pięćmorgi. Powstał w ramach europejskiego projektu DARKERSKY4CE, którego celem jest ograniczanie zanieczyszczenia światłem. Punkt powstał na prawdziwym leśnym ładowisku, które jest zwane Pięćmorgi od pobliskiej kociewskiej wsi. Jego pas ma ok. 770 m długości: północna część jest asfaltowa, a południowa trawiasta. Długa, otoczona lasami polana zapewnia szeroki widok na niebo i osłonę od światła okolicznych miejscowości.

Przygotowano tam miejsce do prowadzenia obserwacji, ławki oraz tablice informacyjne. Zapowiadane są też wydarzenia edukacyjne poświęcone astronomii i ochronie nocnego krajobrazu. Na indywidualną wyprawę trzeba jednak zabrać własny sprzęt. Teren znajduje się na gruntach Lasów Państwowych – zamiar nocnej wizyty należy zgłosić Nadleśnictwu Dąbrowa co najmniej trzy dni robocze wcześniej i uzyskać mailowe potwierdzenie.

ROZTOCZE WSCHODNIE I OBSERWATORIUM W TYMCACH

8Roztocze Wschodnie jest słabo zurbanizowane, a w okolicach Lubaczowa i granicy z Ukrainą zachowały się rozległe obszary z niewielką liczbą silnych źródeł światła. Szczególnie ciekawym miejscem jest Obserwatorium Astronomiczne w Tymcach, urządzone w dawnej kolejowej wieży ciśnień. Obserwatorium organizuje pokazy i dysponuje teleskopami, przez które przy dobrej pogodzie można oglądać kraterę na Księżycu, pasy chmur na Jowiszu czy pierśnienie Saturna.

To dobry wybór dla tych, którzy nie chcą poprzestać na samodzielnym wpatrywaniu się w niebo, lecz podczas pokazu wolą także dowiedzieć się, co właściwie widzą.

BESKID NISKI

9Beskid Niski jest jednym z najsłabiej zaludnionych pasm górskich w Polsce. Z punktu widzenia obserwatora nieba nie zawsze warto

wspinać się na szczyt. Wiele wzniesień jest zalesionych, a drzewa skutecznie ograniczają widok.

Lepsze bywają szerokie doliny i dawne wsie lemńskie. Do polecanych lokalizacji należą Bieliczna, Ropki, Nowica, Wołowiec i Gładyszów. Szczególnie dolina Bielicznej zapewnia szerokie, niemal pozbawione zabudowy otoczenie. W Ropkach często wystarczy wyjść przed gospodarstwo agroturystyczne, aby znaleźć się pod ciemnym niebem.

ZATOM I PUSZCZA DRAWSKA

10Okolice Zatomia i Drawna od lat przyciągają miłośników astronomii amatorskiej. Od 2010 r. odbywają się tu złoty obserwacyjne. To nie jest certyfikowany park ciemnego nieba, ale rozległa Puszcza Drawska, niewielkie miejscowości i brak dużych aglomeracji w bezpośrednim sąsiedztwie stwarzają bardzo dobre warunki obserwacyjne.

Problemem może być znalezienie otwartej przestrzeni.

Sam środek lasu jest ciemny, lecz niezbyt użyteczny, bo połowę nieba zasłaniają drzewa. Najlepiej korzystać z terenu udostępnianego przez gospodarstwa agroturystyczne albo pól, na których odbywają się złoty.

JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO OBSERWACJI?

Najlepsze są noce w pobliżu nowiu, kiedy Księżyc nie rozświetla nieba.

Podczas obserwacji należy używać słabego czerwonego światła, które znacznie mniej zaburza widzenie nocne niż biała latarka. Oczy przystosować około 20-30 min, aby dobrze się przystosować do ciemności; jedno spojrzenie w jasny ekran telefonu potrafi znaczną część tego efektu zmarnować.

Do oglądania Drogi Mlecznej i rojów meteorów nie potrzeba teleskopu. Przydadzą się natomiast leżak, ciepłe ubranie, termos, lornetka oraz aplikacja pokazująca gwiazdozbiory. Ekran telefonu należy maksymalnie przyćmić, a najlepiej włączyć w nim czerwony filtr.

Gołym okiem Droga Mleczna nie jest jaskrawo kolorową wstęgą. Wygląda raczej jak delikatna, mleczna smuga przecinająca niebo. Kiedy wzrok przyzwyczai się do ciemności, zaczynają wyłaniać się jej nierówności, ciemne pasma pyłu i całe pola słabych gwiazd. Dopiero wtedy człowiek zauważa, ile nieba zabrały mu miejskie latarnie. ●

Lotnisko w Modlinie

Twarde lądowanie

Znów skargi na lotnisko w Modlinie. Czytelnik:

– Po wylądowaniu stoi się pod gołym niebem w długiej kolejce, a przed terminalem czeka mafia taksówkowa.

Jarosław Osowski

W pierwszym półroczu 2026 lotnisko w podwarszawskim Modlinie przyjęło więcej pasażerów (1 mln 873 tys.) niż przez cały 2025 rok (1 mln 752 tys.). Zajmuje obecnie szóste miejsce w Polsce, a ruch jest tu już większy niż w Poznaniu.

W ostatnich tygodniach udało się rozładować tłok w części dla wylatujących, gdzie liczba wyjść do samolotów wzrosła dwukrotnie po oddaniu hali z dachem membranowym. Wciąż jednak powtarzają się skargi na to, co się dzieje w strefie dla przylatujących.

Po wyjściu kolejka

Niedawno w Modlinie wylądował nasz czytelnik Marcin Sniec. Ponieważ siedział w środku samolotu, wyszedł z niego jako jeden z ostatnich. W mailu do „Stolecznej” relacjonuje, co się działo potem i jak na jego skargi zareagowały służby lotniskowe.

„Najpierw jest chaos przed budynkiem terminala od strony przylotów,



• Lotnisko Modlin FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

gdzie pasażerowie z paszportami unijnymi uprawnieni do szybkiej ścieżki odprawy w wydzielonych stanowiskach, muszą czekać w tłumie, ponieważ nie wiedzą o tym, że owa szybka ścieżka istnieje. Wystarczyłoby rozdzielić kolejki już przed terminalem i tym samym usprawnić proces odprawy, oszczędzając czas pasażerów” – proponuje pan Marcin.

Na ten sam mankament zwróciła uwagę pani Anna, która przyleciała do Modlina w połowie maja i napisała do „Stolecznej”: „Pasażerowie oczekujący na kontrolę paszportową poza terminalem nie mają za-

pewnionego właściwego poziomu bezpieczeństwa ani komfortu. Stanie godzinę na płycie lotniska bez ochrony przed warunkami pogodowymi jest niedopuszczalne. Powinni zapewnić bezpieczną poczekalnię, w tej chwili nie są zdatni pomieścić pasażerów nawet z jednego samolotu. W mojej ocenie Lotnisko Modlin nie jest obecnie odpowiednio przygotowane do obsługi lotów spoza strefy Schengen”.

Wtedy prezes modlińskiej spółki lotniskowej Jacek Kowalski przekonywał, że to od przewoźników – a teraz są nimi Ryanair i Wizz Air – zale-

ży, ile czasu pasażerowie spędzą w kolejce do hali przylotów.

„Nie ma planów wydzielenia już przed budynkiem terminalu osobnych kolejek dla podróżnych z paszportami Unii Europejskiej i z krajów trzecich” – odpowiedziała panu Marcinowi Ewa Krzysztosek w imieniu inspektora ds. administracyjnych i pełnomocnika ds. reklamacji lotniska w Modlinie. Stwierdziła też: „Lotnisko Warszawa-Modlin jest lotniskiem regionalnym i nie ma możliwości rozdzielania kolejki pasażerów znajdujących się na zewnątrz hali przylotów”

W rozmowie ze „Stoleczną” rzecznik lotniska w Modlinie Adam Szablowski przekonyuje, że za organizację kontroli paszportowej odpowiada Straż Graniczna. Czy jednak władze lotniska nie mogłyby się z nią porozumieć, żeby sprawniej rozładowywać kolejki i żeby pasażerowie nie stali bardzo długo na betonowej płycie w deszczu albo w upale?

Rzecznik przyznaje, że dużo zależy, skąd przylatuje samolot. Sugeruje, że niektórzy pasażerowie mogą nie zdawać sobie sprawy, które państwa należą do strefy Schengen, gdzie nie ma kontroli paszportowej. Na przykład w Unii Europejskiej poza tą strefą nadal są Irlandia i Cypr.

Drogie taksówki

„Druga kwestia to działanie na lotnisku mafii taksówkowej, korporacji

rekomendowanej przez władze lotniska. Nocny kurs do Warszawy (bez względu na adres) jest, jak mnie poinformowano, stały i wynosi 280 zł. To ponad dwa razy drożej niż w aplikacji FreeNow. Niestety, jak się okazało, taksówki na aplikację nie przyjmują zleceń na lotnisko w obawie o swoje bezpieczeństwo. Taksówkę przez aplikację udało się zamówić na parking w odległości ok 500 m od terminala, poza terenem kontrolowanym przez mafie taksówkową. Skandaliczne w mojej opinii jest to, że władze lotniska nie uważają takiej sytuacji za niepożądaną i nie mają zamiaru podejmować działań, które by ją uzdrowiły” – krytykuje Marcin Sniec.

Ewa Krzysztosek poinstruowała go, że na stronie internetowej lotniska znajduje się wyraźna rekomendacja, jeśli chodzi o korporację Taxi Modlin. Dodała: „Lotnisko nie narzuca pasażerom jakiegokolwiek korporacji taksówkowej, a jedynie rekomenduje. Jeżeli jednak istnieje zмова cenowa, to powinna być zgłoszona na policję”.

Również rzecznik Modlina przekonyuje, że nikt nie broni taksówkarzom wjazdu na parking przy lotnisku. Wręcz przeciwnie – ma ono problem z taksówkami na aplikację, które blokują wyjazd.

– Non-stop, w pobliżu hali przylotów koczują u nas po trzydzieści Uberów i zatyka nitki wyjazdowe – ubolewa Szablowski. ●

Skarbówka

Milionowe nadużycia lekarzy

Administracja skarbową wzięła pod lupę niemal stu lekarzy na kontraktach. W wyniku kontroli stwierdzono nieprawidłowości na ponad 9,4 mln zł.

O kontrole lekarzy na kontraktach zapytaliśmy w Krajowej Organizacji Skarbowej po ostatnich aferach, m.in. w Szpitalu Południowym gdzie jeden lekarz Dawid Kacprzyk jako koordynator Szpitalnego Oddziału Ratunkowego zarobił w rok 1,6 mln zł. Okazało się, że zawyżył faktury i nie przepracował tyle czasu, ile twierdził. Z rozmów z dyrektorami szpitali wynika, że ich możliwości kontrolowania pracowników są ograniczone: – To może robić skarbowka – mówi mi jeden z dyrektorów.

Skarbówka kontroluje lekarzy

Dlatego zapytaliśmy KAS czy i co kontroluje. W Polsce aktywnych zawodowo jest około 141,5 tysięcy lekarzy.

Szacuje się, że około 70 proc. z nich ma prywatną praktykę lub pracuje na umowach B2B. Lekarze specjaliści w ostatnich latach rezygnowali masowo z umów o pracę, bo kontrakt daje im niższe podatki (14 proc. podatku dochodowego) i składki na ubezpieczenia ZUS oraz składkę zdrowotną. Od lekarzy słyszymy, że często skłaniały ich do tego same szpitale, szukając oszczędności w kosztach pracowniczych.

Na tym tle liczba kontroli nie wygląda imponująco. Procedura wygląda tak, że jednostki KAS typują podmioty, u których istnieje uzasadnione podejrzenie niewywiązywania się z przepisów prawa podatkowego. Podejrzenia weryfikują w ramach czynności sprawdzających albo kontroli. Działa to dokładnie tak samo wobec zwykłych przedsiębiorców, jak wobec lekarzy prowadzących swoje działalność.

I tak pod lupę od 1 stycznia 2025 do 30 czerwca 2026 roku KAS wzięła

23 tysiące podmiotów, czyli tyle przeprowadziła kontroli. Niektóre mogły dotyczyć tych samych lekarzy. Stwierdzono nieprawidłowości na łączną kwotę prawie 109 mln zł. Średnio nieprawidłowości wynosiły 4700 zł.

W przypadkach gdy zwykle czynności nie wyjaśniły sprawy, zaczynały się kontrole podatkowe. Tych KAS

Lekarze na B2B

141,5

TYSIĘCY

• Tylu jest w Polsce aktywnych zawodowo lekarzy. Szacuje się, że około 70 proc. z nich ma prywatną praktykę lub pracuje na umowach B2B

w półtora roku przeprowadziła 82 u lekarzy prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. W wyniku kontroli stwierdzono nieprawidłowości na łączną kwotę ponad 9,4 mln zł. Jeśli każdy ze skontrolowanych lekarzy oszukiwał lub się pomylił w rozliczeniu podatków tak samo, to średnio nieprawidłowości na każdego z nich wynoszą 114 tys. zł.

W Warszawie urzędnicy skarbowi przeprowadzili za to 1,3 tys. czynności sprawdzających i uznali, że nie była potrzebna ani jedna kontrola.

Co sprawdza skarbowka

KAS, powołując się na tajemnicę skarbową, nie podaje nawet zanonimizowanych przykładów ani sposobu działania nieuczciwych lekarzy. Odpowiedź jest ogólna – stwierdzane nieprawidłowości dotyczyły m.in.:

• realizowania obowiązków związanych z zapłatą podatku lub zaliczki na podatek w nieprawidłowej wysokości;

• wykazywania podstawy opodatkowania w nieprawidłowej wysokości;

• niezrealizowania obowiązków związanych z zapłatą podatku lub obliczaniem i zapłatą zaliczki na podatek;

• składania deklaracji zawierających braki formalne;

• nieskładania deklaracji;

• nieterminowego realizowania obowiązków związanych z zapłatą podatku lub zaliczki na podatek.

Wiadomo, że jednym ze zdarzających się nadużyć jest kwalifikowanie zabiegów medycyny estetycznej jako medycznych. Od upiększania lekarz musi odprowadzić podatek, od poprawiania czyjegoś stanu zdrowia – już nie.

Kontrolerzy mogą sprawdzać np. liczbę wystawianych recept i porównywać ją z liczbą wizyt. Mogą też wzywać na przesłuchania pacjentów – pytają czego dotyczyła wizyta, ile trwała, czy ile kosztowała. ●

Jakub Chełmiński

• Więcej na Warszawa.Wyborcza.pl

Otwock

Wykarczowali las

Drwale wykarczowali kawał lasu w Otwocku, mimo że mnożą się wątpliwości wokół procedury. Legalność wycinki na zamówienie prezydenta Otwocka ma sprawdzić prezydent Otwocka.

Jakub Chełmiński

Widok jest ponury. W lesie widać wykarczowane ogromne polacie wielkości boisk piłkarskich – w sumie to 5 hektarów. I to mimo, że mieszkańcy próbowali zatrzymać maszyny drwali własnymi ciałami. Protest i spontaniczne zgromadzenie zorganizowali w poniedziałek rano, gdy zaczynała się wycinka. Zostali stanowczo wyproszeni przez policję i w ruch poszły piły.

Wszystko dlatego, że prezydent Otwocka Jarosław Margielski ma nadzieję, że Polski Związek Piłki Nożnej zbuduje u niego ośrodek szkolenia PZPN. Za rządów PiS piłkarzcy działacze złożyli nawet taką deklarację, ale potem się z niej wycofali i nadal wybierają lokalizację. Otwock ma 50 proc. szans, bo w grze jest także Karzew, który ma gotowy teren niezalesiony. Więcej o wyścigu obu gmin pisaliśmy tutaj.

Kto dla kogo i po co

Tymczasem mnożą się wątpliwości wokół przepychanej na siłę wycinki. Z tego co udało nam się ustalić:

- 26 maja 2023 roku Ministra Klimatu i Środowiska Anna Moskwa z PiS wyraziła zgodę na przeznaczenie w miejscowym planie 5,3525 ha gruntów leśnych Skarbu Państwa na cele nieleśne – sport i rekreacja oraz drogi;



• Wycięty las przy ul. Karzewskiej w Otwocku. Miasto chciało, żeby zbudował się tu ośrodek szkolenia PZPN
FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

- W lutym 2026 miasto Otwock podpisało umowę na 31 mln zł z Lasami Państwowymi na dzierżawę gruntów przy Karzewskiej do 2041 r.

- 16 marca Dyrektor Regionalny Lasów Państwowych w Warszawie zezwolił na wyłączenie gruntów leśnych przy Karzewskiej z produkcji leśnej;
- 20 lipca zaczęła się wycinka.

- Drwali wynajęło nadleśnictwo i to ono prowadzi wycinkę na wniosek miasta Otwock. „Miasto Otwock posiada zgodę na wycinkę (...) wynikającą z decyzji Dyrektora Regionalnego Lasów Państwowych” – informuje Róża Brytan z Nadleśnictwa Celestynów.

Aleksandra Czajkowska z urzędu miasta w Otwocku dodaje, że miasto nie zapłaci 31 mln lasom. Zamierza się wymienić na grunty.

– W tym celu zostało zakupionych 23,4317 ha lasów na terenie gminy Góra Kalwaria, które mają zostać wykorzystane w procesie zamiany z Lasami Państwowymi – informuje. Rzeczniczka nie podaje kwoty, za którą ku-

piono lasy pod Górą Kalwarią, ale wiadomo, że wartość musi być porównywalna do terenów przy ul. Karzewskiej w Otwocku.

Tylko mrówki

Mieszkańcy zwracają uwagę, że według przepisów w przypadku zmiany przeznaczenia gruntu lub wylesienia działki powyżej 0,1 ha w granicach miast, potrzebna jest decyzja środowiskowa.

Dodatkowo nikt nie wystąpił nawet o zgodę na płoszenia i niszczenia siedlisk gatunków chronionych. O tym, że zgoda jest niezbędna, władze Otwocka dowiedziały się z oficjalnego pisma z 16 lipca. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie informuje w nim, że wycinka może naruszyć zakazy dotyczące gatunków chronionych.

– Przypomniał też o obowiązujących przepisach ustawy o ochronie przyrody dotyczących konieczności uzyskania stosownego zezwolenia na odstąpienie od tych zakazów, jeże-

li zachodzą ku temu przesłanki – dodaje Małgorzata Nieszporek z RDOŚ.

Zgoda nie jest potrzebna, jeśli gatunków chronionych nie ma w lesie. Prowadzące wycinkę Nadleśnictwo odsyła do opinii przyrodniczej zamówionej przez miasto Otwock. Dotarliśmy do tego dokumentu.

Władze Otwocka zamówiły opinię w firmie AGIX Manufaktura Przyrodnicza Grzegorz Bistula-Prószyński dopiero 9 lipca, a więc na 11 dni przed wjazdem drwali do lasu. Z ekspertyzy wynika, że na terenie objętym wycinką nie ma chronionych mchów, porostów, ani gniazdujących ptaków. Autor opinii znalazł wprawdzie osiem gniazd, ale według niego były już opuszczone. Najprawdopodobniej były wykorzystywane przez grzywacza, sójkę, kwiczoła i krogulca.

Opinia wskazuje też na obecność ośmiu kopców mrówek, które są pod ochroną. Nie ma skutecznej metody przenoszenia mrówek, dlatego potrzebna jest decyzja derogacyjna na ich zniszczenie. Tej decyzji Otwock

jeszcze nie ma. Według Aleksandry Czajkowskiej z biura prasowego miasta, kopce są zabezpieczone, żeby nic im się nie stało podczas wycinki. Wygląda to tak, jakby miasto miało pewność, że decyzję uzyska. Bo trudno sobie wyobrazić, żeby mrówki zostały między boiskami piłkarskimi.

Sprawę wyjaśni prezydent

Zapytaliśmy o sprawę RDOŚ i Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Żadna z instytucji nie czuje się w obowiązku, żeby skontrolować wycinkę.

„Organem właściwym do przeprowadzenia konsultacji społecznych oraz analizy i rozpatrzenia zgłoszonych wniosków i uwag jest wójt, burmistrz albo prezydent miasta, w przedmiotowej sprawie – Prezydent Miasta Otwocka” – informuje Małgorzata Nieszporek z RDOŚ.

Adam Pędowski z WIOŚ w Warszawie potwierdza, że wpłynął do nich wniosek mieszkańców, ale „wycinka drzew pozostają poza kompetencjami WIOŚ w Warszawie”. Pismo mieszkańców zostało przekazane prezydentowi Otwocka, RDOŚ oraz regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych. Wychodzi na to, że prezydent Margielski i leśnicy powinni skontrolować się sami. Mieszkańcy na to nie liczą i złożyli zawiadomienie do prokuratury.

PZPN wydaje się sprawie przyglądać niewzruszony. Adam Kazimierzczak, członek zarządu Związku: – Zамówiliśmy dwa audyty dotyczące lokalizacji: jeden w zewnętrznej kancelarii, drugi dotyczący możliwości technicznych. Mają być gotowe w połowie sierpnia. Ostateczne rekomendacje co do lokalizacji ośrodka chcemy przedstawić i sprawę zakończyć na zarządzie 21 sierpnia PZPN. ●

Inwestycje

Grzybowska otwiera się powoli

Na pierwszy fragment (rozkopanej od zeszłego roku) ul. Grzybowskiej wróciły samochody.

To jeden z głównych dojazdów do kwartału biurowego na Woli. Ale tempo robót od początku jest bardzo słabe. Pierwszy fragment między Karolkową a Przyokopową zamknięto we wrześniu 2025 roku i zaczęły się uciążliwe objazdy. Według pierwszych zapowiedzi, prace w tym miejscu miały potrwać około trzech miesięcy, ale przeciągnęły się już do dziesięciu. W tym czasie drogowcy wprowadzali jeden kierunek ruchu na kolejnych fragmentach Grzybowskiej i odcinali od niej niektóre przecznice. Autobusy linii 106, która łączy Wolę z Powiślem, krążą po zakorkowanej okolicy, przecinając podstawową trasę w kilku miejscach. Kursy są opóźnione – dla pasażerów pożytek z takiego połączenia jest niewielki. „Ten remont to dramat” – komentował jeden z mieszkańców w maju, gdy drogowcy przystępowali do kolejnego etapu prac bliżej Al. Jana Pawła II.



• Ulica Grzybowska rozkopana i zwężona, Warszawa, 24 lipca 2026 r.

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Teraz jest tu tylko wąski przesmyk dla kierowców jadących w jedną stronę – do Żelaznej. Resztę jezdni rozkopano, nie można się dostać do ul. Ciepłej, a na Waliców, gdzie urzęduje policja drogowa, odwrócono kierunek ruchu.

Niewielka zmiana

W piątek 24 lipca ratusz ogłosił: „Na pierwszym przebudowanym fragmencie Grzybowskiej skończyły się prace pod ziemią, a na jezdni leży już nowy asfalt. Kierowcy przejadą w jednym kierunku Siedmiogrodzką i Grzybowską pomiędzy Karolkową i Przyokopową”. Zmiana jest więc niewielka. Ułatwi dostęp do Muzeum Powstania Warszawskiego, gdzie już przed 1 sierpnia zaczną się uroczystości upamiętniające wybuch walk przed 82 laty.

Nie wiadomo też, czy Strabag dotrzyma terminu zakończenia prac w kwietniu 2027 roku. Zostało już tylko dziewięć miesięcy, a inwestycja jest w prozku. Trudno uwierzyć, że przy

takim zaangażowaniu Strabag nadgoni zaległości.

Pogoda i artefakty

Kiedy pytaliśmy o bezruch na Grzybowskiej zimą, urzędnicy wymawiali się niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Roboty udało się wznowić dopiero 2 marca. Z kolei wiosną okazało się, że wstrzymuje je „artefakt archeologiczny”, czyli kanał technologiczny, który nie był zinwentaryzowany na mapach miejskich.

Strabag ma też opóźnienie przy innych inwestycjach w Warszawie. Rozgrzebała ul. Okrzei na Pradze, gdzie zaawansowanie prac według Zarządu Dróg Miejskich sięga po rok dopiero 35 proc., a za pięć miesięcy mija termin ich zakończenia. Właśnie miał być sfinalizowany remont drogi rowerowej na Moście Sierkiewskim, ale Strabag wszedł tam z robotami dopiero w ostatnich tygodniach i jeździe mu się z nimi do 2027 roku. ●

Jarosław Osowski

Mokotów

Guliwer traci kolor

Epatująca jaskrawymi barwami fasada Teatru Lalek Guliwer na Mokotowie przejdzie do historii. Wybrany w konkursie projekt nowego frontu budynku zmienia go nie do poznania.

Tomasz Urzykowski

Od ponad trzech dekad fasada Teatru Lalek Guliwer przy ul. Różanej jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych elementów pejzażu Starego Mokotowa. Utrzymana w popularnej w latach 90. XX w. postmodernistycznej estetyce, bije po oczach jaskrawymi kolorami zaczerpniętymi z dziecięcych zabawek. Jest pamiątką po okresie transformacji ustrojowej, gdy projektanci chętnie sięgali po intensywne barwy i wyraziste formy. Jej czas dobiegł jednak końca. Stopień zużycia frontu budynku nie pozostawił wyboru: pęknięcia ścian, przecieki, rdza, grzyb, odpadająca farba. Koniecznością stał się jej gruntowny remont.

Teatr
W kwietniu 2026 r. ratusz ogłosił konkurs architektoniczny na projekt ele-



• Obecna fasada Teatru Lalki Guliwer przy ul. Różanej w Warszawie powstała w 1993 r. W lipcu 2026 r. rozstrzygnięto konkurs architektoniczny na jej przebudowę
FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

wacji budynku teatru. Soczyste barwy w architekturze, nazywane ironicznie „pastelozą”, są dziś passé. Na elewacjach budynków króluje umiar wyrażany bielą i odcieniami szarości. Warunki konkursu nie zakładały jednak całkowitego zerwania z historią. Projektanci mieli „uspokoić” wygląd budynku, jednocześnie zachowując jego charakter i szanując pierwotną modernistyczną fasadę teatru z lat 70. XX w. autorstwa Tadeusza Iskierki. Wyróżniała się aluminiową konstrukcją i przeszklonym wejściem. – Chcemy uspokoić pod względem estetycznym tę fasadę, stonować te kolory, ale nie byłoby dobrym rozwiązaniem pójście w stronę szarości czy

bieli. Fronton musi odzwierciedlać to, co się dzieje w instytucji i jaki jest jej odbiór – mówił nam Artur Józwik, dyrektor miejskiego Biura Kultury. Konkurs rozstrzygnięto w lipcu. Wygrała koncepcja przygotowana przez pracownię Projekt Plus Architekci Sp. z o.o. z Zabrze. Jej autorzy odwołali się do formy teatralnej kurtyny. Zaprojektowaną przez nich elewację tworzy rytmiczny układ pionowych profili przypominających zasłone sceniczną. W strefie wejścia symbolicznie się rozchyła, zapraszając do wnętrza teatru. Architekci postawili na subtelną grę światła oraz efekt odkrywania tego, co pozostaje ukryte za kurtyną.

Jednym z najważniejszych elementów projektu jest wykończenie pionowych profili refleksyjną powłoką chromoniklową. Dzięki nim elewacja ma odbijać obraz otoczenia, wzmacniać obecność drzew i miejskiego krajobrazu. Kurtyna pełni też rolę pasywnej osłony przeciwsłonecznej. Jury wysoko oceniło interpretację motywu kurtyny. Jednocześnie wskazało elementy wymagające dopracowania. Chodzi przede wszystkim o dobór materiałów przyjaznych dzieciom, rozwiązania dotyczące bram, ekranów z repertuarem oraz formę szklanego zadaszenia. Pracownia Projekt Plus Architekci otrzymała nagrodę w wysokości 25 tys. zł oraz zaproszenie do negocjacji w sprawie opracowania dokumentacji projektowej, która będzie podstawą przebudowy frontu teatru.

Tracimy różnorodność
Nie brak jednak krytyków planowanej metamorfozy budynku. W internetowych komentarzach przyszła fasada przyrównywana jest do więziennych krat. „Niesamowicie przykra decyzja, pozostaje czekać na kolejny remont. Może za 10 lat Polska dorośnie do wesółych, ciekawych projektów które nie wyglądają jak więzienie.” Do szykowanej inwestycji z daleko idącą rezerwą podchodzi też hi-

storyczka architektury Anna Cymer, autorka m.in. książki „Długie lata 90. Architektura w Polsce czasów transformacji”. – Zlikwidowanie rozpoznawalnej, charakterystycznej elewacji wiąże się ze zmianą wyrazu całego obiektu: nowa fasada oferuje kompletnie inną estetykę, surową, chłodną. Obecna nie jest na pewno wybitnym dziełem architektury, jednak pozostaje emblematem teatru – ocenia. I dodaje: – Wydawało się, że w latach 20. XXI w. już wiemy, że raczej warto szanować, to co jest, a nie wciąż wymieniać na nowe bez uzasadnionego powodu. Zazdroszczę miastom na zachód od naszej granicy, Berlinowi, Wiedniowi, Londynowi, że tam wszędzie można się natknąć na elementy architektury lat 70., 80., 90. – i te wybitne, i zwykłe, codzienne. Całe budynki, elewacje, ale i detale, jak oprawy drzwi, pochwyty, witryny, są stare, zużyte, wi- dać na nich upływ czasu, jednak trwają dopóki spełniają swoją funkcję. Nikt się ich nie wstydzi. W Polsce jesteśmy owładnięci pasją nieustannego wymieniania wszystkiego na nowe, nawet jeśli to stare wystarczyłoby umyć czy zakonserwować. Tracimy nie tylko pieniądze i zasoby, ale i miejską różnorodność, zapis zmieniających się mód, trendów – stwierdza Cymer. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34416403

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy (<http://eto.um.warszawa.pl/>), wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie.



Warszawa

um.warszawa.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34445299

Spółdzielnia Mieszkaniowa WOLA Administracja Osiedla BEMOWO 1/1 1 ZAPRASZA DO PRZETARGU

SM WOLA Administracja Osiedla BEMOWO 1/1 1 ul. Wrocławska 3, 01-493 Warszawa ogłasza przetarg w zakresie wykonania usługi sprzątania terenów zewnętrznych na Osiedlu Bemowo 1/1 1 w Warszawie

Oferty należy składać w Sekretariacie Administracji Osiedla BEMOWO 1/1 1, 01-493 Warszawa, ul. Wrocławska 3, w terminie do 14.08.2026 r. do godz. 14⁰⁰. Otwarcie ofert nastąpi w Sali Konferencyjnej Administracji Osiedla BEMOWO 1/1 1 w dniu 18.08.2026 r. o godz. 12⁰⁰.

Rozpatrzenie oferty uwarunkowane jest wniesieniem wadium w wysokości 10.000 zł (wadium podlega zwrotowi w wysokości nominalnej w przypadku niewybrania oferty w terminie 30 dni od dnia otwarcia ofert).

Specyfikację Warunków Zamówienia można odebrać osobiście lub uzyskać drogą e-mailową pod warunkiem wniesienia opłaty w wysokości 50,00 zł (opłata nie podlega zwrotowi). Potwierdzenie opłaty należy przestać drogą e-mailową na adres: bemowol2@smwola.com.pl lub okazać przy odbiorze specyfikacji.

Opłatę za SWZ i wadium należy wpłacić przelewem na konto Zamawiającego: SM WOLA Administracja Osiedla Bemowo 1/1 1 PKO BP SA VII O/Warszawa nr 43 1020 1185 0000 4002 0073 1752.

Informacja w sprawach związanych z przetargiem i przedmiotem zamówienia prosimy o kontakt z Panem Krzysztofem Boguckim Kierownikiem Działu Eksploatacyjno – Technicznego Administracji Osiedla BEMOWO 1/1 1. tel. 577-665-542. e-mail: k.bogucki@smwola.com.pl Czas związania ofertą z Zamawiającym – 30 dni od dnia otwarcia ofert. Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Oferentom nie przysługuje żadne roszczenie z tytułu unieważnienia przetargu. Zamawiającemu przysługuje prawo podjęcia rokowań z wybranymi ofertami.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Białystok/34445291



ul. gen. J. Bema 89/1, 15-370 Białystok
mail: zmk@zmk.bialystok.pl
tel. 85 74-79-430

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU ZARZĄD MIENIA KOMUNALNEGO W BIAŁYMSTOKU OGŁASZA PUBLICZNY OGRANICZONY PRZETARG USTNY NA NAJEM LOKALU UŻYTKOWEGO

L.p.	Adres lokalu	Powierzchnia	Stawka wywoławcza bez VAT	Wadium	Przetarg	Licytacja 13.08.2026 r. o godz.:
1.	ul. Św. Rocha 13/15 lok. 23 (parter)*	40,26 m ²	9,76 zł/m ²	1.179 zł	I	10:00

*ograniczenie z przeznaczeniem na cele niezwiązane z działalnością zarobkową, obejmujące sferę zadań publicznych, o której mowa w art. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2025 r. poz. 1338)

Informuję, iż wskazana w ogłoszeniu stawka jest stawką netto. Podmiot, który przetarg wygra zobowiązany będzie do opłacania czynszu wyliczonego na podstawie wylicytowanej stawki czynszu netto powiększonej o kwotę podatku VAT naliczonego według obowiązujących przepisów (23%).

- Termin i miejsce przetargu: 13 sierpnia 2026 roku**, Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku ul. gen. J. Bema 89/1, świetlica na II piętrze, wg porządku i godzin określonych w tabeli.
- Wadium:** Wpłaty wadium należy dokonać przelewem na konto ZMK: **nr 91 1240 5211 1111 0010 3558 3081 PEKAO S.A.** Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym ZMK najpóźniej **10 sierpnia 2026 roku** pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony. Wpłaty, które wpłyną do banku obsługującego Zarząd Mienia Komunalnego (PEKAO S.A.) po godzinie 18:00 są traktowane przez bank jako wpłaty z dnia następnego. Przelew powinien zawierać nazwę podmiotu biorącego udział w przetargu oraz jego siedzibę, pozycję w ogłoszeniu i adres lokalu.
- Informacje o wywieszeniu publikacji ogłoszenia o przetargu:** Internet – strona zmk.bialystok.pl, bip.zmk.bialystok.pl, bip.bialystok.pl.
- Dane teled adresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku, ul. gen. J. Bema 89/1, pok. 206, 207, tel. (85) 74 79 431, (85) 74 79 432.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445234

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Wojciecha Pogorzelskiego

naszego Kolegi i byłego Współpracownika.

Rodzinie Zmarłego

składamy najszczerze kondolencje
oraz wyrazy wsparcia w tych trudnych chwilach.

Koleżanki i Koledzy z Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34444890

Z żalem żegnamy, zmarłego w dniu 15 lipca 2026 roku
w wieku 78 lat

SP.

Bogdana Jasińskiego

długoletniego doradcę ekonomicznego w b. Departamencie Nauki,
Oświaty i Dziedzictwa Narodowego.

SP Bogdan Jasiński pracował w Najwyższej Izbie Kontroli
w latach 1979-2019.

Odszedł znakomity fachowiec,
cieszący się zaufaniem współpracowników i przełożonych.

W pamięci tych, którzy Go poznali pozostanie jako wspaniały kolega,
przyjaciel i człowiek.



Żonie i Rodzinie

wyrazy współczucia

składają

Kierownictwo, Koleżanki i Koledzy z Najwyższej Izby Kontroli

Informator
usług
funeralnych

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34440332

WOLA

DOM POGRZEBOWY
„BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34440332

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34440587

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść:
nekrolog
kondolencje
wspomnienie



nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399,
22 55 55 555

Z głębokim smutkiem wspominamy,
że rok temu, 27 lipca, odszedł od nas



Witold Duński

Dziennikarz

Wieloletni redaktor naczelny tygodnika "Sportowiec".
Autor Encyklopedii Polskich Medalistów Olimpijskich i Paraolimpijskich
oraz Leksykonu Jeździectwa Polskiego "Konno po sławę".
Laureat nagrody "Złote Pióro" Klubu Dziennikarzy Sportowych.
Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zapalony jeździec i podróżnik.
Kochany Mąż, Tata i Dziadek.

Witold Duński spoczywa na Cmentarzu Wawrzyszewskim w kwaterze P.
Życzliwych Jego pamięci prosimy o modlitwę i chwilę zadumy.

Żona, Syn i Wnukowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445254

Pani

prof. dr hab. Lidii Brydak

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy

z powodu śmierci

Brata

składają

Izabela i Waldemar



www.nekrologi.wyborcza.pl/34445277

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Mamy

Naszej Koleżanki Aleksandry Piechury-Maształ



Olu, Tobie i Twoim Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia i słowa wsparcia.

Łączymy się w bólu i żałobie.

Zespół i Przyjaciele Biblioteki Wydziału Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego
Elżbieta, Magda, Mirek, Mirela, Jola, Renata, Łukasz i Łukasz

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445344

Mateusz
Tobie i Twoim Bliskim

składamy serdeczne wyrazy współczucia po śmierci

Mamy



Ewy Bednarkiewicz

Małgorzata i Tomasz Wardyński

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445273

Po długiej chorobie odeszła

Kinga Jaworska

lekarz psychiatra, była ordynator Oddziału Dziennego Szpitala Nowowiejskiego w Warszawie,

znakomita specjalistka, oddana pacjentom, wspinały Człowiek.

Przyjaciele



www.nekrologi.wyborcza.pl/34445279



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY W OLSZTYNIE

Oddział Regionalny Agencji Mienia Wojskowego w Olsztynie poszukuje

w **Siemiatyczach i miejscowościach pobliskich:**

- umebłowanych lokali mieszkalnych o strukturze: 1p+k (pokój o powierzchni min. 15 m² i max. 20 m²)

Lokale zostaną przeznaczone na zakwaterowanie żołnierzy zawodowych.
Planowany termin wynajmu – od sierpień/wrzesień 2026 roku na okres minimum 1 roku (z możliwością przedłużenia).
Zapraszamy do składania wstępnych ofert osoby prawne oraz osoby fizyczne.

Oferty z dopiskiem na kopercie: „**Oferta wynajęcia lokalu mieszkalnego w Siemiatyczach i miejscowościach pobliskich**” proszę przysyłać na adres AMW OR Olsztyn, ul. Kasprzowicza 1, 10-219 Olsztyn lub dostarczyć osobiście do siedziby oddziału: Kancelaria – biuro podawcze (pokój 113) lub w formie elektronicznej na adres e-mail: olsztyn@amw.com.pl **do dnia 20.08.2026 roku na formularzu** dostępnym na stronie: <https://amw.com.pl/pl/amw/komunikaty>

OGŁOSZENIE OGŁOSZENIE OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE OGŁOSZENIE OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE OGŁOSZENIE OGŁOSZENIE OGŁOSZENIE OGŁOSZENIE OGŁOSZENIE OGŁOSZENIE OGŁOSZENIE
Białystok/34445156

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 6 lipca 2026 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 125/SPEC/2026, znak: WIR-I.7820.2.18.2025.LK, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „**Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 801 ulicy Modlińskiej w zakresie jezdni lokalnej ulicy Modlińskiej na: odcinku ulica Przaśna – ulica Kasztanowa wraz z sieciami technicznymi, położonej w Dzielnicy Białołęka w Warszawie**”.

Investorem przedsięwzięcia jest Prezydent m. st. Warszawy, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, reprezentowanego przez Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta, ul. Senatorska 29/31, 00-099 Warszawa.

Działki usytuowania obiektu: inwestycja zlokalizowana jest na terenie Dzielnicy Białołęka Miasta Stołecznego Warszawy na następujących nieruchomościach:

obręb 4-06-30 – działka o nr ewid.: 19/7, 32/2, 38, 60/1, 60/10, 63/1, 63/8, 66/1, 66/10, 70/1, 70/2, 72/2, 76, 87/2, 88, 89, 90/3, 90/4, 91, 92, 93/1, 93/2, 94, 95, 96, 97/1, 97/2, 98, 99/10, 99/11, 102/1, 102/2;

obręb 4-06-32 – działka o nr ewid.: 29/5, 29/1, 18/1, 31;

obręb 4-06-35 – działka o nr ewid.: 251, 142/3.

Numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej:

obręb 4-06-30 – działka o nr ewid.: 60/1, 63/1, 66/1, 70/1, 72/2, 97/1, 102/1, 102/2.

Numery działek w projektowanym pasie drogowym, podlegające podziałowi, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego – Województwa Mazowieckiego (w nawiasie numery działek po podziale, **tlustym** drukiem numery działek przeznaczone do przejścia pod inwestycję):

obręb 4-06-30 – działka o nr ewid.: 32/2, (**32/5**, 32/6), 38 (**38/3**, 38/4), 60/10 (**60/11**, 60/12), 63/8 (**63/11**, 63/12), 66/10 (**66/13**, 66/14), 70/2 (**70/5**, 70/6), 76 (**76/3**, 76/4), 88 (**88/1**, 88/2), 89 (**89/1**, 89/2), 90/3 (**90/5**, 90/6), 90/4 (**90/7**, 90/8), 91 (**91/3**, 91/4), 92 (**92/3**, 92/4), 93/1 (**93/9**, 93/10), 93/2 (**93/11**, 93/12), 94 (**94/3**, 94/4), 95 (**95/4**, 95/5), 96 (**96/3**, 96/4), 97/2 (**97/5**, 97/6), 98 (**98/3**, 98/4), 99/10 (**99/12**, 99/13);

obręb 4-06-32 – działka o nr ewid.: 29/5 (**29/11**, 29/12).

Numery działek w projektowanym pasie drogowym, podlegające podziałowi, będące własnością Miasta Stołecznego Warszawy (w nawiasie numery działek po podziale, **tlustym** drukiem numery działek, przeznaczone pod inwestycję):

obręb 4-06-30 – działka o nr ewid.: 19/7 (**19/8**, 19/9).

Numery działek podlegające przejściu w całości pod inwestycję drogową na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego – Województwa Mazowieckiego:

obręb 4-06-30 – działka o nr ewid.: 99/11, 87/2, 102/1.

Numery działek podlegających ograniczeniu w korzystaniu, niewchodzących w skład projektowanego pasa drogowego, przeznaczonych pod budowę/przebudowę sieci uzbrojenia terenu oraz rozbiórki istniejących obiektów budowlanych (w nawiasie numer działki przed podziałem):

obręb 4-06-30 – działka o nr ewid.: 38/4 (38), 70/6 (70/2), 76/4 (76), 88/2 (88), 89/2 (89), 90/6 (90/3), 90/8 (90/4), 91/4 (91), 92/4 (92), 93/10 (93/1), 94/4 (94), 95/5 (95), 96/4 (96).

Numery działek podlegających ograniczeniu w korzystaniu, niewchodzących w skład projektowanego pasa drogowego, przeznaczonych pod budowę/przebudowę innych dróg publicznych (w nawiasie numer działki przed podziałem):

obręb 4-06-30 – działka o nr ewid.: 98/4 (98).

Numery działek, na których konieczne jest stwierdzenie obowiązku rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania oraz tymczasowych obiektów budowlanych (w nawiasie numer działki przed podziałem):

obręb 4-06-30 – działka o nr ewid.: 38/4 (38), 88/2 (88), 91/4 (91).

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanowi podstawę do dokonania wpisów w księdze wieczystej i katastrze nieruchomości – art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Jednocześnie informuje się, że w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Ponadto tutejszy organ wyjaśnia, iż zgodnie z art. 12 ust. 4b ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych: „decyzję ustalającą wysokość odszkodowania wydaje się w terminie 30 dni od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna.”

Jeśli wykazują Państwo gotowość do wydania nieruchomości, w celu udokumentowania powyższego faktu winni Państwo wystać oświadczenie do inwestora.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo do wniesienia odwołania w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia, do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy strony mogą się zapoznać w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój nr 7 POK, w poniedziałek w godz. 13:00 – 16:00 lub w czwartek w godz. 8:00 – 12:00 po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr tel. 22 695-62-19 Osoby nieumówione nie będą obsługiwane. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Data publicznego obwieszczenia 28 lipca 2026 r.
WIR-I.7820.2.18.2025.LK

Warszawa/34444778

Z głębokim żalem żegnamy



Wiesławę Wierzchowską

wybitną historyczkę i krytyczkę sztuki,
honorową członkinię Sekcji Polskiej
Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Sztuki AICA.

Z podziękowaniami za wiele lat niezwyklej inspiracji i wkład w polską krytykę sztuki -

Sekcja Polska AICA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445341

W dniu 23 lipca 2026r. zmarł, przeżywszy 74 lata



Dariusz Ratajczak

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
31 lipca 2026 roku o godzinie 13.30
w Domu Pogrzebowym "STYKS" (sala B) przy ul. Św. Wincentego 79,
po których nastąpi odprowadzenie Zmarłego na Cmentarz Bródnowski.

O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

żona i córka

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445366

Drogiemu Koledze

Andrzejowi Zajko

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Biura Maklerskiego PKO Banku Polskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445378

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść:

nekrolog
kondolencje
wspomnienie



nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź na serwis
odeszli.pl



pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

DAVID SZALAY:

Czym jest dom dla laureata Bookera?
Co łączy go z Węgrami? A co z głównym
bohaterem jego monumentalnej powieści?

ROZMOWY Z MISTRZYNIAMI I MISTRZAMI LITERATURY:

Jeanette Winterson,
Rachel Kushner, Robertem Macfarlanem
i Robertem M. Wegnerem.

KSIĄŻKI NA LATO:

„Odyseję” opowiadamy wciąż na nowo.



Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BULKOWO

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Bulkowo wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 538) w związku z uchwałą Nr 423/LXV/24 z dnia 23 stycznia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia oraz na podstawie art. 3 ust. 1 pkt 11c, art. 30, art. 39, art. 40, art. 41 oraz art. 42 pkt 1 w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670),

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Bulkowo wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny do wglądu od dnia 28 lipca 2026 r. do dnia 25 sierpnia 2026 r. w Urzędzie Gminy Bulkowo, ul. Szkolna 1, 09-454 Bulkowo, pok. nr 103 w godzinach pracy urzędu oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bulkowo w zakładce: plan ogólny.

Konsultacje społeczne obejmują następujące formy:

1. Zbieranie uwag do projektu planu ogólnego gminy Bulkowo oraz prognozy oddziaływania na środowisko w terminie od dnia 28 lipca 2026 r. do dnia 25 sierpnia 2026 r.
2. Spotkania otwartego poprzedzonego prezentacją projektu planu ogólnego, które odbędzie się dnia 10 sierpnia 2026 r. o godzinie 15:30 w budynku remizy OSP w Worowicach.
3. Dyżuru projektanta dnia 11 sierpnia 2026 r. w godzinach 15:30 – 19:00 w budynku remizy OSP w Worowicach.

Zainteresowani mogą składać uwagi do ww. projektu planu ogólnego na formularzu, którego wzór został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór ww. formularza jest dostępny na stronie BIP oraz w Urzędzie Gminy Bulkowo.

Uwagi do projektu planu ogólnego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego w siedzibie Urzędu Gminy Bulkowo, ul. Szkolna 1, 09-454 Bulkowo, na adres e-mail: gmina@bulkowo.pl lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP na adres: /ugbulkowo/SkrytkaESP lub na adres do e-doręczeń: AE:PL-37161-49140-WWPCA-29.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko, mogą być wnoszone w formie pisemnej do Wójta Gminy Bulkowo, ul. Szkolna 1, 09-454 Bulkowo, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres gmina@bulkowo.pl bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w terminie do dnia 25 sierpnia 2026 r.

Zainteresowani mogą zapoznać się z dokumentacją sprawy w Urzędzie Gminy Bulkowo, ul. Szkolna 1, 09-454 Bulkowo, pok. nr 103 w godzinach pracy urzędu.

Odnosząc się do art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym i zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia 2016/679 (RODO), Wójt Gminy Bulkowo informuje, że jest administratorem przesyłanych danych, a dane osobowe podlegają zabezpieczeniu zgodnie z obowiązującymi przepisami, w tym art. 8a ust. 3 ww. ustawy. Więcej informacji odnośnie obowiązku informacyjnego dot. RODO znajduje się na stronie <https://bip.bulkowo.pl/rodo.html>

Płock/34445304

Warszawa/34445325

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego miasta i gminy Staroźreby

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538) oraz w związku z Uchwałą Rady Gminy Staroźreby Nr 13/III/2024 z dnia 29 maja 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Staroźreby, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących **projektu planu ogólnego miasta i gminy Staroźreby wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**.

Konsultacje społeczne będą przeprowadzone **w terminie od 29.07.2026 r. do 27.08.2026 r.** i obejmą:

- 1) **zbieranie uwag** do ww. projektu planu ogólnego **w nieprzekraczalnym terminie do 27.08.2026 r.,**
- 2) **spotkanie otwarte**, które odbędzie się w Urzędzie Miasta i Gminy Staroźreby, ul. Płocka 18, 09-440 Staroźreby w dniu **11.08.2026 r. w godzinach 15.30-17.30;**
- 3) **dyżur projektanta** w Urzędzie Miasta i Gminy Staroźreby, ul. Płocka 18, 09-440 Staroźreby w dniu **19.08.2026 r. w godzinach 15.30-17.30.**

Z projektem planu ogólnego oraz prognozą oddziaływania na środowisko można się zapoznać na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Staroźreby https://bip.starozreby.pl/wiadomosci/18271/plany_ogolne oraz w Urzędzie Miasta i Gminy Staroźreby, ul. Płocka 18, 09-440 Staroźreby, w terminie od 29.07.2026 r. do 27.08.2026 r. w godzinach pracy urzędu.

Zainteresowani mogą składać uwagi do projektu planu ogólnego i prognozy. Uwagi należy składać do Burmistrza Miasta i Gminy Staroźreby na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej na formularzu dotyczącym aktu planowania przestrzennego, zgodnym z *Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. 2023 r., poz. 2509)*, na adres mail'owy gmina@starozreby.pl lub na skrytkę podawczą eDoręczenia: AE:PL-63190-15584-IFUIT-35. Uwaga musi zawierać dane wnioskodawcy tj. imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Uwagi niespełniające wymogów formalnych pozostawione zostaną bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta i Gminy Staroźreby.

Odnosząc się do art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym i zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia 2016/679 (RODO), Burmistrz Miasta i Gminy informuje, że jest administratorem przesyłanych danych, a dane osobowe podlegają zabezpieczeniu zgodnie z obowiązującymi przepisami, w tym art. 8a ust. 3 w/w ustawy. Więcej informacji odnośnie obowiązku informacyjnego dot. RODO znajduje się na stronie <https://starozreby.pl/>

Płock/34445144

Białystok/34445244



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

ZARZĄD MIENIA KOMUNALNEGO W BIAŁYMSTOKU

OGŁASZA PUBLICZNY NIEOGRANICZONY PRZETARG PISEMNY NA DZIERŻAWĘ CZĘŚCI NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH Z PRZEZNACZENIEM NA POSADOWIENIE AUTOMATU DO ODBIORU I NADAWANIA PRZESYŁEK

L.p.	Adres lokalu/oznaczenie nieruchomości	Powierzchnia [m ²]	Stawka wywoławcza [zł/ m ² netto]	Wadium [zł]	Przetarg
1.	ul. Swobodna 24 dz. nr 1754/4 obr. 2 stanowisko nr 1 A	5,00	102,00	1530,00	I
2.	ul. Swobodna 24 dz. nr 1754/4 obr. 2 stanowisko nr 1 B	3,00	102,00	918,00	I
3.	ul. Wincentego Witosa 38 dz. nr 657/36 obr. 4 stanowisko nr 2	5,00	102,00	1530,00	I
4.	ul. Storczykowa 7 dz. nr 3155/2 obr. 6 stanowisko nr 3 A	5,00	102,00	1530,00	I
5.	ul. Storczykowa 7 dz. nr 3155/2 obr. 6 stanowisko nr 3 B	5,00	102,00	1530,00	I
6.	ul. Radzywińska 16 dz. nr 573/1 obr. 12 stanowisko nr 4	5,00	102,00	1530,00	I
7.	ul. Mieszkowska 18C dz. nr 1095/90 obr. 17 stanowisko nr 5 A	5,00	102,00	1530,00	I
8.	ul. Mieszkowska 18C dz. nr 1095/90 obr. 17 stanowisko nr 5 B	3,00	102,00	918,00	I

Lokalizacja została oznaczona na załączonym szkicu graficznym.

1. **Termin i miejsce przetargu:** 18 sierpnia 2026 roku, godz. 12:00, Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku ul. gen. J. Bema 89/1, świetlica na II piętrze.
Pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem:
„przetarg – dzierżawa nieruchomości, pozycja z ogłoszenia(nr stanowiska), adres nieruchomości” w Kancelarii Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku w terminie do dnia **18 sierpnia 2026 roku do godz. 10:00**.
2. **Wadium:** Wpłaty wadium należy dokonać przelewem na konto ZMK:
nr 91 1240 5211 1111 0010 3558 3081 PEKAO S.A. Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym ZMK najpóźniej dnia **13 sierpnia 2026 roku** pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony. Wpłaty, które wpłyną do banku obsługującego Zarząd Mienia Komunalnego (PEKAO S.A.) po godzinie 18:00 są traktowane przez bank jako wpłaty z dnia następnego. Przelew powinien zawierać imię, nazwisko i adres osoby biorącej udział w przetargu, pozycję z ogłoszenia(nr stanowiska) i adres nieruchomości.
3. **Informacje o wywieszeniu publikacji ogłoszenia o przetargu:** Internet – strona <https://www.zmk.bialystok.pl/>, <https://bip.zmk.bialystok.pl/>, <https://bip.bialystok.pl/>.
4. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku, ul. gen. Józefa Bema 89/1 (pokój 106, 107, 108, tel.: /85/74 79 466, /85/ 74 79 442, /85/ 74 79 445).

KLAUZULA INFORMACYJNA: Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Zarząd Mienia Komunalnego, mający siedzibę w Białymstoku (15-370) przy ul. gen. J. Bema 89/1. Z administratorem można się skontaktować poprzez adres e-mail zmk@zmk.bialystok.pl, tel. 85 7479 430, lub pisemnie na adres siedziby administratora. Administrator wyznaczył inspektora ochrony danych, z którym może się Pani/Pan skontaktować poprzez tel. 85 7479 433 lub e-mail lukasz.zak@zmk.bialystok.pl. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu przeprowadzenia procedury przetargowej związanej z wydzierżawieniem nieruchomości zgodnie z przepisami ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami. Pani/Pana dane osobowe mogą być przekazywane wyłącznie organom władzy publicznej oraz podmiotom wykonującym zadania publiczne lub działającym na zlecenie organów władzy publicznej, w zakresie i w celach, które wynikają z przepisów powszechnie obowiązującego prawa oraz innym podmiotom, które na podstawie stosownych umów podpisanych z administratorem przetwarzają dane osobowe. Dane nie będą udostępniane podmiotom innym niż uprawnione na podstawie przepisów prawa oraz podmiotom, którym dane zostały powierzone do przetwarzania. Dane osobowe będą przechowywane przez okres niezbędny do realizacji zadania, do którego dane zostały zebrane, a następnie przez czas oraz w zakresie wymaganym przez przepisy prawa (ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, Dz. U. z 2020 r. poz. 164 t.j.; Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych, Dz. U. z 2011 r., Nr 14, poz. 67). Osoba, której dane dotyczą ma prawo dostępu do treści swoich danych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania. Nie przysługuje prawo do usunięcia, do przenoszenia oraz sprzeciwu wobec przetwarzania danych. Osoba, której dane osobowe są przetwarzane ma prawo wnieść skargę do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych w związku z przetwarzaniem danych. Podanie danych wynika z przepisów ustawy i jest obowiązkowe. Ich niepodanie uniemożliwi udział w postępowaniu przetargowym. Podanie danych w celach kontaktowych jest dobrowolne, służy usprawnieniu komunikacji. Dane nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.

Miasto Stołeczne Warszawa
– Zarząd Terenów Publicznych
ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa

ogłasza przetarg nr 8/2026

na oddanie w dzierżawę gruntu niezabudowanego zlokalizowanego w Warszawie w Dzielnicy Śródmieście przy Al. Wyzwolenia (dz. ew. nr 119 z obrębów 5-05-07 WA4M/00199432/3) z przeznaczeniem na zorganizowanie miejsca postojowego przez mieszkańca (miejsce nr 60)

Wywoławcza stawka miesięcznego czynszu dzierżawnego netto wynosi: **14,12 zł/m²**.

Oferty należy składać do dnia 24 sierpnia 2026 r. do godz. 18⁰⁰ w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych przy ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 28 sierpnia 2026 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych.

Wnieście wadium w wysokości 500 zł jest warunkiem udziału w przetargu.

Dokumenty przetargowe dostępne są stronie internetowej ZTP: www.ztp.waw.pl w zakładce Najem/Dzierżawa – Konkurs na dzierżawę terenu oraz w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Zespole ds. Gospodarowania Mieniem Komunalnym Zarządu Terenów Publicznych, tel. 22 277 05 26.

SYNDYK SPRZEDA SAMOCHODY
OSOBOWE I ELEKTRONIKĘ

Syndyk Masy Upadłości IDS-BUD S.A. w upadłości w Warszawie sprzeda w trybie aukcji poprzedzonej konkursem ofert, **ruchoomości** wchodzące w skład masy upadłości w postaci: **samochodów osobowych, laptopów, drukarek, komputerów, monitorów, telefonów i innych**. Wykaz ruchomości oraz regulamin sprzedaży dostępne na www.saltarski.com.

Szczegółowe informacje o przedmiocie, trybie i warunkach sprzedaży oraz możliwość umówienia terminu oglądu ruchomości dostępne pod nr tel. **578-357-214** oraz e-mail: e.krawczyk@saltarski.com (kontakt wyłącznie w dni robocze od pon. do pt. w godz. 8:00 – 16:00).

Sprzedaż dokonywana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego, lecz zaproszenie do składania ofert.

www.infopublikator.pl

Warszawa/34445231

Słowo
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj  w  APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



Polska liga jest nie do poznania

Jako największego wygranego ostatnich dwóch dekad w Polsce wskazuje się często największe miasta. Mapa Ekstraklasy zaczęła to odzwierciedlać.

Michał Treła

W latach 90. o wielkiej piłce we własnej miejscowości mógł marzyć każdy. Wystarczyło przekonać właściciela lokalnego zakładu, by zabawił się w futbol i już wkrótce była tam Ekstraklasa. Nie liczył się też format miasta. Stadiony w Krakowie i w Warszawie niewiele różniły się od tych na prowincji, a wielu mieszkańców omijało je z daleka, odstraszeni chuligaństwem albo wszechobecną korupcją. Ekstraklasa była małomiasteczkowa, wielkie niegdyś firmy tułały się po niższych ligach, o sukcesy biły się kluby, o których mało kto wcześniej słyszał, a reprezentacja rozgrywała mecze w Belchatowie i Ostrowcu Świętokrzyskim. Tak wyglądała rzeczywistość ligowa jeszcze u progu wejścia Polski do Unii Europejskiej.

W sezonie 2003/04 liga liczyła 14 drużyn. Połowa z nich funkcjonowała na co dzień w ośrodkach stutysięcznych lub mniejszych. Rok później tylko pięć z osiemnastu miast wojewódzkich miało przedstawicieli w Ekstraklasie. Startujące rozgrywki, już bez klubu z Niecieczy, za to z dwoma kolejnymi z Krakowa i jednym z Wrocławia, pokazują, jak wielką rewolucję demograficzną przeszła w dwie dekady polska liga.

Wyjątkowy Lubin

Najmniejszym miastem z ekstraklasowym klubem będzie w nowych rozgrywkach 70-tysięczny Lubin. To dziś jedyny w lidze ośrodek mniejszy niż 100 tysięcy mieszkańców. To nie jest jednak zwyczajne miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, lecz siedziba KGHM, jednej z największych polskich spółek skarbu państwa, z którą nierozwalnie związane jest istnienie Zagłębia na tym poziomie. Drugie wśród najmniejszych miast, Płock, nie jest aż tak ściśle powiązane z działającym tam Orlenem, bo właścicielem klubu jest miasto. Wisła gra jednak na Orlen Stadionie, a fakt, że działa tam największa polska spółka, istotnie wpływa na zamożność Płocka. Nie każde 130-tysięczne miasto w Polsce może sobie pozwolić na utrzymywanie ekstraklasowej piłki. Poza tymi dwoma wyjątkami, Ekstraklasę można określić jako zabawę mocno wielkomiejską.

13 z 18 klubów Ekstraklasy, czyli 72%, pochodzi z dwunastu największych obszarów metropolitalnych w kraju. Z czołowej dziesiątki najludniejszych miast w Polsce kluby w Ekstraklasie nie mają tylko Gdańsk i Bydgoszcz, choć ten pierwszy jeszcze do

• **Stadion Lecha Poznań** FOT.PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



maja był w niej reprezentowany. Obecnie już dziesięć miast wojewódzkich ma przedstawicieli w elicie. Ma to związek z istotnym rozwojem finansowym polskiej ligi na różnych polach.

Jeszcze na początku stulecia bogaty właściciel był wszystkim. Bogusław Cupiał, kupując Wisłę Kraków, mógł przez półtora dekady roztawiać ligę po kątach, zdobywając w tym czasie osiem tytułów mistrzowskich i kupując najlepszych piłkarzy w kraju. Kluby żyły jedynie z tego, co dostały za prawa transmisyjne i co dosyłał właściciel. Nie potrafiły drogo sprzedawać piłkarzy za granicę, zresztą rynek transferowy był znacznie mniej zglobalizowany niż obecnie. Dziś tymczasem wiele klubów potrafi regularnie promować zawodników za miliony, finansując w ten sposób rozwój.

Kluczowym filarem zależnym od wielkości miasta stał się jednak rozwój stadionów. Jeszcze w 2006 roku najnowocześniejszym w Ekstraklasie był ten w Kielcach, na którym mecze rozgrywała reprezentacja Polski. Dziś to najstarszy obiekt w lidze. Przyznanie w 2007 roku Polsce i Ukrainie prawa do organizacji mistrzostw Europy w 2012 roku stanowiło potężną motywację do zmodernizowania bazy stadionowej w Polsce. Nagle stadion na miarę XXI wieku zaczął być traktowany jako niezbędny element infrastruktury szanującego się miasta. Obiekty różnej wielkości, od 40-tysięcznych kolosów, po kilkutyśne stadiony zaczęły się mnożyć jak kraj długi i szeroki. Zasadność niektórych inwestycji kwestionowano, w momencie budowy większość stadionów wydawała się za duża. Ale w perspektywie długofalowej zaczęły być potężnym impulsem do transformacji polskiej piłki. Stadiony faktycz-

nie były za duże, jak na ówczesny stan zaściankowej polskiej piłki klubowej. Nie były jednak za duże jak na teoretyczny potencjał miast, w których powstawały. Musiało minąć sporo czasu, by kluby nauczyły się korzystać z nowych narzędzi. Większość w końcu zaczęła jednak wykonywać marketingową pracę u podstaw, by zmieniać wizerunek polskiej piłki, przedstawiać stadiony jako miejsca bezpieczne dla rodzin i akceptować, że są częścią branży rozrywkowej, konkurując o czas wolny z kinami, salami koncertowymi, czy filharmoniami. Praca nie jest ukończona, wciąż jest na tym polu wiele do zrobienia, ale w większości miejsc widać kolosalny postęp. Ekstraklasa rok w rok notuje frekwencyjne rekordy. A większość klubów co dwa tygodnie przyjmuje tłumy, jakich nie widywało tam od dziesięcioleci.

To oczywiście przekłada się na przychody z tzw. dnia meczowego. Zalicza się do nich nie tylko wpływy z biletów – kluczowe znaczenie mają zwłaszcza loże biznesowe – ale też ze sprzedaży klubowych pamiątek. Najsprawniejsze kluby zaczęły z tych źródeł generować pokaźne zyski.

Bogaty właściciel to nie wszystko

W takich realiach miejsce funkcjonowania zaczęło mieć znaczenie. Jeszcze 20 lat wcześniej trzeba by wieszczyć Wiczyściej Kraków wielkie sukcesy, a Bruk-Bet Termalica Nieciecza na pewno dotarłby do europejskich pucharów. Bogaty właściciel na tym poziomie w jakiejś perspektywie praktycznie to gwarantował. Dziś jednak ktoś taki przy konkurencyjności Ekstraklasy niekoniecznie stanowi już rozstrzygającą przewagę. Bogatych właścicieli ma wiele klubów. A oprócz nich ma

też pełne stadiony, loże, umiejętność zarabiania na transferach i pieniądze z europejskich pucharów. Dobrym przykładem tego paradoksalnie jest nawet klub, któremu się udało. 200-tysięczna Częstochowa nie jest mała, ale nie jest ani stolicą województwa, ani nie należy do żadnej z dwunastu największych metropolii w kraju. Mimo spektakularnych sukcesów sportowych wciąż nie dorobiła się stadionu, jak w większości innych miast tego formatu. I to pomimo faktu, że Raków regularnie gra w europejskich pucharach i zarabia miliony na sprzedaży piłkarzy. Właściciel z listy stu najbogatszych w Polsce pozwala mu zasypywać braki w przychodach z dnia meczowego na tyle, by utrzymywać się od kilku lat w ścisłej czołówce, ale nie wystarcza, by przebić szklany sufit i iść z projektem do przodu. To znamienne, że nawet trzynaste wśród największych miast w Polsce, mające majątnego właściciela, odczuwa już istotne ograniczenie rozwojowe. Co dopiero mówić o mniejszych ośrodkach z mniej zamożnymi dobrodziejami.

Miejsce ma znaczenie

A to, w które kluby bogaci ludzie kierują kapitał, ma już silny związek z liczbą ludności, historią, tradycjami i interesami gospodarczymi. Czyli siłą rzeczy najmocniej zyskują na tym wielkie miasta, które często wskazuje się jako największych beneficjentów ostatnich 20 lat. 41 proc. pracujących Polaków jest zatrudnionych w którejś z 12 największych metropolii. Powstaje w nich ponad połowa nowych przedsiębiorstw w kraju. Dla klubów oznacza to znacznie korzystniejsze otoczenie biznesowe i większe możliwości finansowe kibiców. Co wpływa naturalnie na możliwość sprzedawania im droższych biletów i gadżetów oraz łatwość w poszukiwaniu sponsorów. Prowadząc klub w Niecieczy, nie można na to liczyć.

Znamienne, że w raportach opisujących rozwój polskich metropolii, jako najbardziej dynamicznie rosnące wskazuje się aglomerację krakowską. Równolegle w ekstraklasie piłkarskiej liczba klubów z Krakowa wzrosła o 300 proc., a przed awansem Wisły i Wiczyściej niedawno grała w najwyższej lidze także Puszcza Niepołomice. Futbol nie żyje w próżni, lecz długofalowo odzwierciedla procesy dziejące się w społeczeństwie. W Polsce ostatnich 20 lat jednym z najbardziej widocznych zjawisk był dynamiczny wzrost dużych miast. Na mapie piłkarskiej widać to nie tylko w Ekstraklasie. W I lidze czeka w blokach kolejny klub z Warszawy, a o powrót do Ekstraklasy chcą walczyć dwa kluby z Trójmiasta. Przedstawiciele na tym poziomie mają też Łódź, Poznań, Opole, Rzeszów, aglomerację warszawską, śląską i krakowską. Trend może więc dopiero przybierać na sile. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34444026

34444541



PODARUJ MI 1,5% SWOJEGO PODATKU

Jestem Aleksander, urodziłem się 13.06.2013 roku jako wcześniak z zespołem Downa. Na co dzień zmagam się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, upośledzeniem umysłowym, niedosłuchem prawostronnym i wadą wzroku. Jestem po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy. Zmagam się z niedoczynnością tarczycy oraz dysfunkcją narządu ruchu i płaskostopiem, wynikającymi z bardzo obniżonego napięcia mięśniowego. Zebrane środki zostaną przeznaczone na dalsze leczenie, rehabilitację oraz turnusy rehabilitacyjne i logopedyczne.

Przekazując 1,5% podatku lub darowiznę Fundacji Avalon z dopiskiem ŚLIWA, 12842 wspieracie mnie w codziennym funkcjonowaniu i walce o zdrowie. Numer konta do wpłaty darowizny: 62 1600 1286 0003 0031 8642 6001 KRS: 0000270809

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

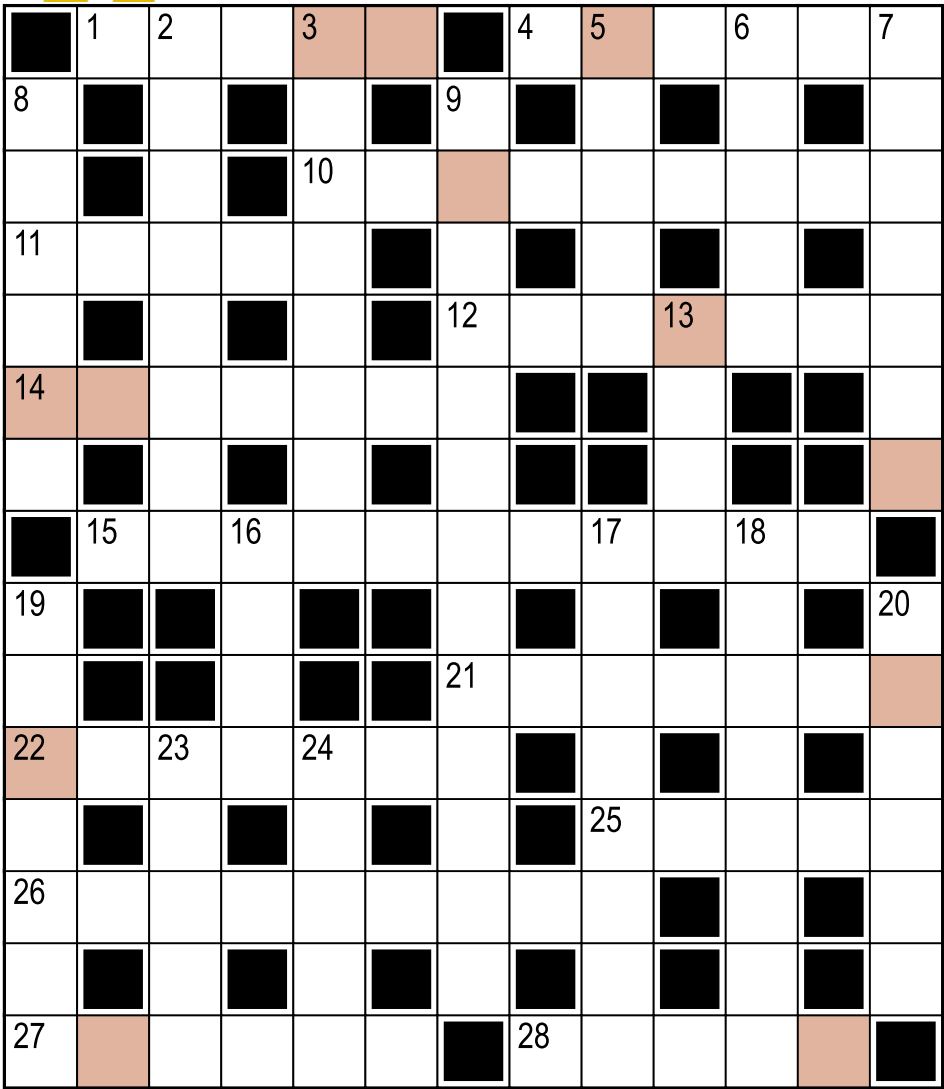
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.





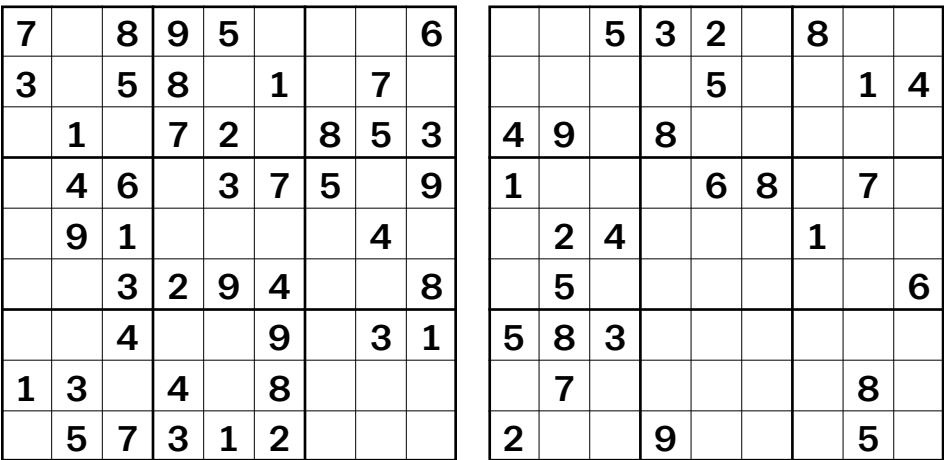
krzyżówka



Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 82 z 27.07:
Poziomo: 1) pompa 4) chomik 10) Atlantyda 11) stróż 12) narcyzy 14) banknot 15) magnetowidy 21) najście 22) Buffalo 25) chóry 26) jasnowidz 27) arnika 28) skraj
Pionowo: 2) ochronka 3) Prażanin 5) honor 6) młyny 7) Klarysa 8) zasoby 9) Flintstonowie 13) Ciri 16) Graf 17) Wojacek 18) dachówka 19) zabójca 20) Medyna 23) fason 24) azoik
Hasło: Praca sezonowa.

su do ku



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:**
1) warstwy komórek drewna widoczne na poprzecznym przekroju pnia
4) banda, grupa przestępcza
10) potocznie o stróżach prawa
11) „Lubię jej farbowane rzęsy, ... i policzki blade”, w refrenie piosenki „Jedwab”
12) ... elektryczne (wśród ryb)
14) ... liczby na czynniki pierwsze
15) Sonia lub Maja, aktorki
21) Jan i ..., ich moglię odwiedzali Bohatyrowicze („Nad Niemnem”)
22) Kielecki lub Winiary
25) łamane albo papilarne
26) pismo papieża do biskupów i wiernych
27) mistrzostwo, kunszt
28) ulubione naczynia maga?

- Pionowo:**
2) dla dzidziusia, ze szczelkami
3) dwudziestka – Chrobry, stówka – ?
5) prysnął z więzienia
6) członek komisji sędziowskiej, np. w konkursie tańca
7) jeden z warszawskich teatrów (ze słówkiem „ten”)
8) prąd artystyczny kojarzony z Warholem
9) tyle dla niego zrobiliśmy, a on w ogóle tego nie docenia...
13) mieczniki w oceanie
16) Jacek ...-Bader
17) „... Lady Windermere”, komedia Oscara Wilde’a
18) kapelusz z wysoką, walcową główką
19) psiapsiota
20) oskrzydłający – wykonany na polu bitwy
23) łódź o napędzie wiatrowym
24) Europejski ... Aresztowania

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

M	S	D	A	Z	K	J
U	W	O	S	K	A	E
I	Ó	D	Y	D	Z	I
R	Ł	W	S	O	Ł	Z
A	O	I	T	N	A	E
W	S	Y	E	Y	Ł	K
K	A	T	N	Z	A	R
I	E	D	A	C	D	Z
B	K	O	E	Ż	E	I

kradzieże złodziejka akwarium włosy
biedaczyna asystent dowód

Hasło z 27.07: tawerny

skojarzenia

Lekarze	Pokoje	Zimna woda	Jelito drażliwe
Kropki	Stres pourazowy	Wesela i pogrzeb	Małżonkowie
Pory roku	Kły	Świadkowie w sądzie	Kreski
Pancerni	Rekruci	Niespokojne nogi	Tourette

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 27.07:
Zlokalizowane pod ziemią: Stacja metra, Ziemianka, Sztolnia, Lochy. **Weselne zwyczaje:** Deszcz ryżu, Brama, Oczipiny, Błogosławieństwo. **Ryby akwariowe:** Motylek Ramireza, Welon, Danio, Bojownik. **Z gangami w tytułach:** Olsen, Niewidzialni Ludzie, Zielona Rękawiczka, Dzikie Wieprze

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowo

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

MÓJBIZNES

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

28 LIPCA 2026



Paulina Piskor

Ta zmiana już się dzieje

► 2-3

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

ROZMOWA Z

PAULINĄ PISKOR

prezeską agencji pracy Contrain

MACIEJ BEDNAREK: Sztuczna inteligencja w jednych zawodach ułatwia wykonywanie obowiązków, w innych przejmując część zadań, a w niektórych przypadkach może nawet całkowicie zastąpić człowieka przy prostych, powtarzalnych czynnościach. Jak na to patrzeć?

PAULINA PISKOR: Zaczę od tego, że warto rozróżnić dwie sytuacje: wejście na rynek pracy i funkcjonowanie na nim. To nie to samo. Osoby, które dziś dopiero zaczynają pracę zawodową, wchodzi na rynek z zupełnie innymi kompetencjami cyfrowymi. AI jest dla nich elementem rzeczywistości od początku, a nie technologią, która nagle zmienia ich sposób pracy.

Druga kwestia to pytanie, co właściwie AI miałaby nam zabrać. A może warto zapytać inaczej: czy chcemy pracować więcej czy mniej? Czym w ogóle jest dla nas praca i jaka powinna być? Dyskusja nie powinna sprowadzać się do tego, co sztuczna inteligencja nam odbierze, tylko do tego, jak zmieni charakter naszej pracy.

Mówimy, że AI zabierze pracę umysłową. Tylko jaką pracę? Czy naprawdę pracą umysłową jest spędzanie całego dnia na wypełnianiu arkusza Excela albo wykonywaniu powtarzalnych czynności? Czy ludzki umysł został stworzony właśnie do tego? To raczej zadania, które są monotonne, wyczerpujące i często obciążają człowieka również fizycznie. Być może właśnie od takich obowiązków technologia powinna nas uwalniać.

Pamiętam, że jeszcze w latach 90. w CV wpisywało się umiejętność obsługi komputera, pakietu Office czy pracy w środowisku Windows. Czy dziś podobnie będzie z AI? Czy obok znajomości języków obcych i specjalistycznych programów pojawi się wymóg znajomości narzędzi opartych na sztucznej inteligencji? Niezależnie od tego, czy ktoś jest inżynierem, prawnikiem czy księgowym?

– Już dziś osoby, które potrafią wykorzystywać AI w swojej pracy, mają przewagę. Nie chodzi jednak o to, żeby wpisać do CV znajomość konkretnego modelu językowego. Tempo zmian jest tu znacznie szybsze, niż było w przypadku internetu. Dziś pracujesz z trzema narzędziami, ale jutro pojawi się kolejne.

Znacznie ważniejsze jest to, czy potrafisz wykorzystać AI do rozwiązywania konkretnych problemów i realizacji zadań. Jakie projekty prowadzisz z pomocą tych narzędzi? W jaki sposób wspierają one twoją pracę? To są kompetencje, które już teraz mają znaczenie.

Otwartość na AI daje dziś realną przewagę na rynku pracy. To nie jest wyłącznie kwestia przyszłości. Ta zmiana już się



Nie szukaj zawodu odpornego na AI i nie goń za narzędziami

Praca się zmienia, talent zostaje

– Dziś uczniowie kończą edukację z przekonaniem, że lepiej się nie wychylać. A gdyby szkoły uczyły samodzielnego myślenia, wdrażanie AI byłoby łatwiejsze.

dzieje, choć z czasem będzie obejmować coraz więcej ról i zadań.

Czyli twoim zdaniem stanie się to po prostu czymś oczywistym?

– Tak, ale dlatego, że AI nie zmienia wyłącznie rynku pracy. Ona zmienia sposób, w jaki funkcjonujemy na co dzień. Za chwilę inteligentny zegarek czy telefon będą analizować nasze dane zdrowotne i podpowiadać kolejne działania profilak-

tyczne. Już od lat korzystamy z rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji, choćby w nawigacji. Po prostu nie zawsze byliśmy tego świadomi.

Teraz te rozwiązania będą pojawiać się praktycznie we wszystkich obszarach życia, wkraczając do wielu dziedzin jednocześnie. Jeśli kiedyś opis badania radiologicznego będzie można otrzymać niemal od razu dzięki AI, to nie będzie to doświadczenie związane wyłącznie z pracą. Będzie-

my spotykać się z takimi rozwiązaniami jako pacjenci, konsumenci i użytkownicy technologii.

A co z systemową edukacją? Pamiętamy dyskusje z lat 90. i początku XXI wieku, że zlikwidowano wiele szkół zawodowych, a system kształci ludzi w kierunkach, na które nie ma zapotrzebowania, podczas gdy brakuje wykwalifikowanych pracowników i inżynierów.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34445211

OGŁOSZENIE

Kraj/34445192



**NEWSLETTERY
WYBORCZEJ**



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy. Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery



**Praca przyszłości
zaczyna się od mózgu.**

••• Zmień środowisko pracy
z neuronauką

ORGANIZATORZY

wyborcza.pl

wyborcza.biz

wysokieobcasy.pl

REKLAMA

PARTNER MERYTORYCZNY



Contrain

nierów. Firmy – by mieć ludzi do pracy – często same musiały szkolić nowych pracowników. Jaką rolę powinno dziś odegrać państwo? Czy już w szkołach należy uczyć kompetencji związanych z AI?

Dotykasz bardzo szerokiego tematu, który jest mi osobiście bardzo bliski. Lubię pracować z ludzkimi talentami, pomagać ludziom je odkrywać i rozwijać. Tymczasem mam wrażenie, że polska szkoła często działa odwrotnie. Zamiast wzmacniać naturalne predyspozycje, skupia się na ujednolicaniu reakcji, pomysłów, uczeniu działań według wzoru i szablonu. Nie wystarczy wyposażyć szkoły w nowoczesny sprzęt. Praca z AI nie polega przede wszystkim na obsłudze technologii. To praca z własną otwartością, ciekawością i kreatywnością. Umiejętność zadawania pytań, eksperymentowania i szukania nowych rozwiązań będzie coraz ważniejsza.

Jeżeli szkoła uczyłaby młodych ludzi współpracy, samodzielnego myślenia i otwartości na innowacje, wdrażanie nowych technologii byłoby znacznie łatwiejsze.

Tymczasem wielu uczniów kończy edukację z przekonaniem, że lepiej się nie wychylać i nie popełniać błędów. A przecież właśnie eksperymentowanie jest dziś jedną z najważniejszych kompetencji, także tych cyfrowych. W efekcie część osób będzie wykorzystywać AI głównie do prostych, codziennych zastosowań, zamiast traktować ją jako narzędzie do tworzenia nowych rozwiązań.

Wróćmy do kompetencji. Powiedziałas już, że znajomość AI staje się czymś niezbędnym. Rozumiem to tak: oprócz nauki zawodu trzeba nauczyć się także narzędzi, które będą wspierały nas w pracy, pozwolą wykonywać ją szybciej i odciążą od części obowiązków.

– A niektórych zadań po prostu nie będziesz już wykonywał. Dzięki temu zyskasz czas i przestrzeń na rzeczy, które wymagają więcej kreatywności albo dają większą wartość.

Ja jednak wróciłabym do samego pojęcia „uczenia się zawodu”. Mam poczucie, że w świecie AI i dynamicznych zmian technologicznych to podejście przestaje wystarczać. Nie chodzi o to, że raz zdobywasz zawód i pracujesz w nim przez całe życie. Coraz bardziej liczy się gotowość do ciągłego uczenia się.

Praca przyszłości będzie polegała na przeplataniu okresów pracy, zdobywania nowych kompetencji i dostosowywania się do zmieniających się warunków. To proces, który będzie trwał przez całą karierę zawodową.

Dlatego tak ważne jest, aby już na etapie edukacji pomagać ludziom odkrywać ich talenty, predyspozycje i mocne strony. Jeśli ktoś potrafi świetnie komunikować się z ludźmi, to tę umiejętność może wykorzystać zarówno w dziennikarstwie, jak i w biznesie, negocjacjach czy zarządzaniu zespołem. Kompetencje pozostają z nami, nawet jeśli zmieniają się zadania, projekty czy narzędzia, z których korzystamy.

A co z zawodami regulowanymi? Żeby zostać lekarzem, prawnikiem czy architektem, nadal trzeba zdobyć konkretne wykształcenie, uprawnienia czy certyfikaty.

– Oczywiście. Takie zawody będą funkcjonować również w przyszłości. Trzeba jednak pamiętać, że technologia bardzo szybko zmienia sposób ich wykonywania, a przepisy zwykle za tym nie nadążają.

Widzimy już przykłady z innych krajów, gdzie sądy czy instytucje publiczne próbują określić zasady korzystania z AI. To naturalny etap. Najpierw pojawia się technologia, później organizacje uczą się

z niej korzystać, a dopiero na końcu zmieniają się regulacje. Tak było już wielokrotnie i prawdopodobnie podobnie będzie również tym razem.

Pierwsze skojarzenie, jakie przychodzi mi do głowy, to rewolucja związana z pojawieniem się Ubera i innych przewoźników na aplikację. Tradycyjne taksówki, licencje, egzaminy z topografii miasta – pamiętamy, jak duże emocje to wywoływało. Były protesty i spory, ale ostatecznie klienci chcieli przede wszystkim wygodnej usługi.

– To bardzo dobry przykład. Przez pewien czas system będzie próbował bronić dotychczasowych rozwiązań, ale jeśli nowa technologia realnie zwiększa efektywność, trudno będzie ją zatrzymać. Jeżeli dzięki AI ktoś będzie w stanie zrealizować cztery projekty w czasie, w którym wcześniej wykonywał jeden, to taka zmiana prędzej czy później stanie się rzeczywistością.

Dobrze widać to choćby na przykładzie ochrony zdrowia. Już dziś w wielu obszarach brakuje specjalistów, a potrzeby będą rosły. Jeżeli narzędzia oparte na AI pozwolą szybciej analizować badania i odciążyć lekarzy, to właśnie tam mogą zostać wdrożone stosunkowo szybko. Nie po to, żeby zastąpić człowieka, ale żeby pomóc rozwiązać realny problem, z którym system już dziś się mierzy.

Mówisz, że dzięki AI jedna osoba będzie mogła zrealizować cztery projekty zamiast jednego. To właśnie budzi obawy. Skoro jedna osoba wykona pracę, do której wcześniej potrzebne były cztery, to czy firmy nie będą po prostu zatrudniać mniej ludzi?

– Patrzymy na to z perspektywy dzisiejszej skali działania. Zakładamy, że firma nadal będzie realizowała cztery projekty, tylko mniejszym zespołem. Tymczasem przedsiębiorstwa, które chcą się rozwijać, zwykle wykorzystują wzrost efektywności do tego, żeby robić więcej, a nie tyle samo.

Jeżeli wcześniej firma mogła zrealizować cztery projekty, to dzięki nowym narzędziom może ich realizować czterdzieści albo nawet więcej. To są już decyzje biznesowe. Moim zdaniem właśnie biznes najszybciej dostrzeże takie możliwości i będzie z nich korzystał.

Ale mimo wszystko te obawy wydają się uzasadnione.

– Oczywiście, że rynek pracy będzie się zmieniał. Zmieniają się też nasze obowiązki i sposób wykonywania wielu zawodów. To są obawy, których nie da się całkowicie wyeliminować.

Pytanie brzmi jednak: co z tym zrobimy? Możemy koncentrować się wyłącznie na leku albo zacząć poznawać AI i sprawdzać, jak działa w praktyce. Nawet jeśli pierwsze próby nie będą idealne, warto eksperymentować, zobaczyć, w czym te narzędzia pomagają, a jakie mają ograniczenia. W ten sposób również zdobywamy nowe kompetencje.

Najgorszym rozwiązaniem byłoby udawanie, że ten temat nas nie dotyczy. Lęk jest naturalny, ale moim zdaniem najlepszym sposobem, by go ośwoić, jest zmierzenie się z nową technologią i codzienne uczenie się poprzez korzystanie.

Mówimy, że AI zmieni niemal wszystko. Czy rzeczywiście? Rozmawialiśmy głównie o zawodach opartych na pracy umysłowej. A co z pracą fizyczną? Przecież ktoś nadal będzie musiał wykopać dół czy obsłużyć klienta w sklepie, jeśli nie wszędzie pojawią się kasy samoobsługowe albo inne rozwiązania oparte na AI.

– Właśnie przykład kas samoobsługowych dobrze pokazuje, jak działa zmiana techno-

logiczna. Zanim się pojawiły, patrzyliśmy na sklep i myśleliśmy: skoro jest siedem kas, to zawsze będzie potrzebnych siedmiu kasjerów. Rozwój technologii zmienia jednak sposób organizacji pracy.

Czy wiemy, jak dokładnie będzie wyglądała przyszłość zawodów fizycznych? Nie. Tutaj również byłabym ostrożna z jednoznacznymi prognozami. Wiemy natomiast, że bardzo szybko rozwija się robotyzacja, a wraz z nią możliwości wykorzystania AI. To oznacza, że także praca fizyczna będzie się zmieniać.

Nie warto też oceniać przyszłości przez pryzmat tego, czego roboty nie potrafiły kilka lat temu albo czego nie umiały pierwsze modele AI. Tempo rozwoju jest bardzo szybkie.

Wystarczy spojrzeć, jak intensywnie firmy inwestują dziś w roboty humanoidalne i jak szybko rozwijają się te technologie, szczególnie w krajach azjatyckich. To pokazuje, że zmiany będą obejmować nie tylko pracę umysłową, ale również wiele zadań fizycznych.

Wróć do pytania o wybór ścieżki zawodowej. Założmy, że chcę zostać inżynierem. Czy powinienem szukać takiej specjalizacji, w której AI będzie miało najmniejszy wpływ? Czy to w ogóle ma sens?

– Moim zdaniem nie. Przede wszystkim dlatego, że dziś po prostu nie jesteśmy w stanie przewidzieć, które specjalizacje okażą się najbardziej odporne na zmiany. Próba znalezienia takiej „bezpiecznej niszy” może dawać złudne poczucie bezpieczeństwa.



Otwartość na AI daje dziś realną przewagę na rynku pracy. To nie jest wyłącznie kwestia przyszłości. Ta zmiana już się dzieje, choć z czasem będzie obejmować coraz więcej ról i zadań

PAULINA PISKOR

To trochę jak z ludźmi, którzy próbowali przeczekać pojawienie się smartfonów. Można było przez jakiś czas udawać, że ta zmiana nas nie dotyczy, ale ostatecznie świat i tak poszedł w tym kierunku.

Dlatego zamiast zastanawiać się, jaki zawód będzie bezpieczny za dziesięć czy dwadzieścia lat, lepiej pracować zgodnie ze swoim talentem i pasją. I być gotowym na ciągłą naukę. Jeśli ktoś chce zostać inżynierem, nie jest dziś w stanie przewidzieć, z jakimi technologiami będzie pracował za dekadę. Być może będą to rozwiązania, których dziś jeszcze nawet nie potrafimy sobie wyobrazić.

Właśnie dlatego nie próbuję przewidywać, jak dokładnie będzie wyglądał świat pracy za kilkanaście lat. Jestem przekonana, że wiele z tych prognoz i tak okaże się nietrafionych. Znacznie ważniejsze jest przygotowanie się na zmianę niż próba odgadnięcia jej ostatecznego kształtu.

Czyli zamiast zastanawiać się, który zawód będzie „bezpieczny”, lepiej rozwijać się w tym kierunku, który naprawdę nas interesuje?

– Zdecydowanie. Jeśli interesuje cię geodezja, sadownictwo czy jakakolwiek inna dziedzina – ucz się jej. Najlepszym drogowskazem są pasja, talenty i naturalne predyspozycje. Bardzo często je ignorujemy, a to właśnie one są najtrwalszym punk-

tem odniesienia w świecie, który nieustannie się zmienia.

Jeżeli chcemy odnaleźć się w erze AI, musimy wiedzieć, co jest naszą mocną stroną. Technologia będzie się zmieniała, ale talent pozostanie. To on pozwala odnajdywać się w nowych rolach i wykorzystywać kolejne narzędzia.

Jak zatem firmy podchodzą dziś do AI? Nadal dominuje ostrożność czy raczej przekonanie, że nie ma już odwrotu?

– Jeszcze jakiś czas temu wiele firm podchodziło do AI z dużą rezerwą. Często słyssało się argumenty, że modele popełniają błędy czy halucynują [wymyślają odpowiedzi – red.], więc nie nadają się do poważnych zastosowań. Dziś ta dyskusja wygląda już inaczej. Wiadomo, że technologia rozwija się bardzo szybko, a wiele obecnych ograniczeń będzie stopniowo znikać.

Nie spotykam już właściwie firm, które całkowicie ignorowałyby temat AI. Różnica polega raczej na tym, jak głęboko potrafią z tych narzędzi korzystać. Jedni wykorzystują je wyłącznie do prostych zadań, jak redagowanie maili czy dokumentów. Inni zastanawiają się, jak dzięki AI przebudować procesy i stworzyć nową wartość dla klientów.

Pojawiają się nowe zawody związane z AI?

– Tak, choć ja częściej mówię o nowych rolach niż zawodach. Już dziś potrzebni są ludzie projektujący agentów AI czy wdrażający takie rozwiązania w organizacjach. Ale za jakiś czas te role również będą się zmieniały.

Pojawią się kolejne specjalizacje związane z bezpieczeństwem, weryfikacją treści generowanych przez AI czy oceną ich wiarygodności. Tak jak dziś firmy potrzebują specjalistów od cyberbezpieczeństwa, tak w przyszłości będą potrzebowały osób odpowiedzialnych za bezpieczne i świadome wykorzystanie sztucznej inteligencji.

A co powiedzieć osobom wykonującym zawody kreatywne? Fotografom, grafikom, muzykom czy pisarzom? Wielu z nich obawia się, że AI odbierze wartość ich pracy.

– Rozumiem te obawy. Myślę, że wielu twórców już dziś czuje się nimi dotkniętych. Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że możliwości AI będą nadal bardzo szybko rosły. Jakiś generowanych obrazów, muzyki czy innych treści będzie coraz wyższa i w wielu zastosowaniach wystarczy odbiorcom.

Jednocześnie wierzę, że właśnie dlatego jeszcze większą wartość zyska to, co będzie autentycznie stworzone przez człowieka. Być może stanie się to dobrem bardziej unikatowym i poszukiwanym niż dziś. Trudno jednak powiedzieć, kiedy taki moment nastąpi.

Możemy oczywiście buntować się przeciwko tej zmianie, ale możemy też potraktować ją jako początek nowego etapu. Każda rewolucja technologiczna tworzy nowe możliwości twórcze. Być może dzięki AI powstaną formy sztuki, których dziś jeszcze nie potrafimy sobie wyobrazić.

Warto też pamiętać, że AI nie musi być wyłącznie konkurencją. Dla wielu twórców może stać się narzędziem, które odciąży ich od najbardziej czasochłonnych zadań i pozwoli skupić się na tym, co rzeczywiście jest twórcze. Wyobraźmy sobie choćby możliwość ożywiania archiwalnych fotografii czy tworzenia nowych sposobów opowiadania historii. To również może być przestrzeń dla ludzkiej kreatywności. ●

Rozmawiał Maciej Bednarek

Rozmowa jest częścią cyklu „Praca w rytmie mózgu”, w ramach którego przyglądamy się, jak najnowsza wiedza o działaniu mózgu i AI zmieniają naszą pracę. Całość na Wyborcza.biz

Po upadku Spectris Energy

Fotowoltaika odłączona, rolnicy bez pieniędzy

Wydzierżawili grunty pod fotowoltaikę, a po upadku Spectris Energy nie dostają czynszu. Wielu spośród 650 rolników ma już na karku komornika. W sprawie GoldenPeaks pojawiają się nowe fakty, a polscy przedsiębiorcy, którym firma jest winna 250 mln zł, liczą na wstawiennictwo... prezydenta USA Donalda Trumpa.

Ireneusz Sudak

Zarejestrowana na Malcie Golden Peaks Poland Holding, stworzona przez szwajcarskiego finansistę Adriano Agosti i Brytyjczyka Daniela Taina do inwestycji w fotowoltaikę, straciła płynność i przechodzi w USA restrukturyzację w ramach tzw. procesu Chapter 11. Krąg poszkodowanych rośnie jednak w Polsce, a na jaw wychodzą nowe fakty.

FOTOWOLTAIKA ZBUDOWANA Z DŁUGÓW

GoldenPeaks inwestował m.in. w wielkie farmy fotowoltaiczne. Ma ich w Polsce ponad 600 MW w kilkuset różnych lokalizacjach.

Farmy budowała polska spółka z grupy GoldenPeaks – Spectris Energy. W tej od kilku miesięcy trwa postępowanie sanacyjne (również rodzaj restrukturyzacji).

Firma od kilkunastu miesięcy nie płaci polskim wykonawcom za wykonane usługi, długi rosną, a jak ustalił sąd, w ubiegłym roku firma odesłała 100 mln euro (pozyskanych od inwestorów finansowych) do spółki matki na Maltę. Pierwotnie te pieniądze miały trafić do polskich firm.

– Sam chciałbym wiedzieć, gdzie są te pieniądze, bo wtedy można by spłacić wykonawców – mówi Wyborcza.biz Karol Tatar, zarządca sądowy Spectris Energy.

Prezesem Spectris Energy, wpisanym w dane rejestrowe był Daniel Tain, ale faktycznym zarządzaniem mieli się zajmować Portugalczyk Pedro Marques Da Silva i Michał Piekarski (dziś już pracuje w kancelarii White & Case) – prokurenci Spectris Energy (nie chcą rozmawiać z mediami).

Po pieniądze ustawiają się za to inwestorzy finansowi, którzy – jak słyszymy nieoficjalnie – „stracili dużo więcej niż pol-

scy wykonawcy i zostali tak samo oszukani, jak i inni”.

Gdy prawnicy i finansiści biją się o przyszłość farm, na dole tego łańcucha pokarmowego są rolnicy. To oni wydzierżawili grunty pod farmy GoldenPeaks, a teraz zostali pozbawieni dochodu z czynszu, za to muszą płacić podatek od nieruchomości. Wielu z nich ściga już komornik.

ROZMYTA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

GoldenPeaks kontrolował dokładnie 664 MW farm fotowoltaicznych, a kolejnych kilkaset megawatów było w budowie lub na etapie projektowania. Mowa jest o setkach hektarów gruntów (zwykle farma o mocy 1 MW zajmuje 1-1,5 hektara). Mówimy więc o nawet tysiącu hektarów ziemi.

Firma była jednym z większych i najbardziej dynamicznych inwestorów na tym rynku. Było to możliwe dzięki zapewnieniu dużych kwot finansowania od międzynarodowych i polskich banków. Pieniądze dawały jej niemiecki Berenberg, ale też rodzime: PKO BP, mBank, Alior Bank, Pekao SA. Finansowanie zapewniał też kanadyjski fundusz Brookfield.

Firma działała poprzez skomplikowaną sieć powiązań spółek zależnych, spółek córek i spółek celowych. W sumie to 548 projektów PV realizowanych przez ponad 130 spółek celowych.

W tak skonstruowanym wehikule inna firma uzyskiwała finansowanie, inna miała budować i być gwarantem wykonania prac – w tym przypadku był to chiński gigant China National Building Material (CNBM) – a jeszcze inna de facto budowała i zarządzała farmami. W tym ostatnim celu powołano Spectris Energy, która nie zapłaciła jednak polskim wykonawcom blisko 250 mln zł.

Wróćmy jednak do rolników.



ROLNICY WŚCIEKLI NA PSL

W sumie chodzi o 650 rolników, którzy mieli zarabiać na udostępnieniu gruntów. Formalnie łąki i działki należące do rolników zostały przeznaczone do prowadzenia działalności gospodarczej. W efekcie przestał obowiązywać podatek rolny (niski), a zaczął obowiązywać podatek od nieruchomości, który może być kilkunastokrotnie wyższy. Na przykład zamiast kilku tysięcy złotych rocznie, może być to kilkadziesiąt tysięcy, a nawet więcej w zależności od powierzchni.

Ponieważ właściciel farm stracił płynność, to nie ma z czego opłacić czynszu, rolnicy nie dostają pieniędzy, nie mają więc jak opłacić fiskusa. Jak ustaliła Wyborcza.biz, są już przypadki, w których rolników ścigają komornicy. Podatek jest należny i nikogo w urzędach nie interesuje to, że jakaś spółka fotowoltaiczna przeinwestowała i nie płaci rolnikowi.

Sprawa jest oburzająca i ma kontekst polityczny. Formalnie farmy produkują prąd, ale generowana gotówka nie trafia do rolników. W pierwszej kolejności trafia do spółek celowych, a stamtąd do banków (na spłatę rat), które bezpośrednio finansowały budowy.

W idealnym świecie nadwyżki finansowe z produkcji energii powinny trafić dalej, również do rolników, ale pieniędzy nie starcza. Ceny prądu spadły, liczba projektów jest olbrzymia, a kolejka wierzycieli długa. Rolnik jest więc ostatnim, którego trzeba opłacić.

Podatek jest należny i nikogo w urzędach nie interesuje to, że jakaś spółka fotowoltaiczna przeinwestowała i nie płaci rolnikowi

W dokumentach Chapter 11 jest wzmianka mówiąca, że najwyższe zobowiązania czynszowe dotyczą projektów w budowie – w takim przypadku rolnicy w ogóle nie mają żadnego źródła dochodu.

Wśród rolników wrze i mają pretensję do lokalnych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy mieli promować inwestycję w fotowoltaikę.

W piątek skierowaliśmy zapytanie do Ministerstwa Energii (którym kieruje Miłosz Motyka z PSL), czy jest świadome problemów rolników i jakie jest stanowisko resortu ws. sporu przedsiębiorców i rolników z GoldenPeaks.

Niektórzy przedsiębiorcy pomocy zaczynają szukać u polityków – w końcu to największe bankructwo w branży fotowoltaicznej. Jak wynika z naszych informacji, niektórzy starają się dostać (lub dostali się) na spotkanie z pracownikami Kancelarii Prezydenta Karola Nawrockiego. Kancelaria w piątek nie zdążyła nam potwierdzić tej informacji.

– Jest przeświadczenie, może to myślenie życzeniowe, że prezydent Karol Nawrocki mógłby wstawić się za polskimi firmami tutaj w kraju, a nawet może wykorzystać swoje kontakty ze środowiskiem prezydenta USA Donalda Trumpa. Nie może być tak, że rekin finansjery wyjdą obroną ręką, a Polak zostanie bez niczego – mówi nasz rozmówca.

FARMY PV ODŁĄCZONE OD SIECI

Jak wynika z naszych informacji w maju, w pierwszym okresie po wejściu zarządcy sądowego i opuszczeniu Spectris Energy przez poprzednich menedżerów, wiele farm zostało praktycznie bez opieki i bez nadzoru. Wiele instalacji „stoi” do tej pory i nie produkuje prądu, inne zaczęły niszczyć w wyniku braku bieżącego serwisowania.

13 maja tego roku GoldenPeaks Poland Holding zawarł z Ergy (założoną przez



• Jedna z ponad setki farm wybudowanych przez Spectris Energy. Farmy stoją i produkują prąd. Ale zyski omijają rolników, którym należy się czynsz. W tle jest wielki spór między inwestorami, a wykonawcami
FOT. MATERIAŁY
SPECTRISENERGY

byli pracowników firmy doradczej PwC) umowę o zarządzanie farmami PV, na mocy której polska spółka zajmująca się zarządzaniem aktywami przejęła odpowiedzialność za bieżącą obsługę komercyjną i techniczną całego polskiego portfela projektów.

Ergy w korespondencji z naszą redakcją, informuje, że „przejęło w zarządzanie wszystkie projekty operacyjne będące w posiadaniu jednej ze spółek holdingowych, tj. GoldenPeaks Poland Holding (GPPH). Jest to podmiot w pełni niezależny od dawniej Grupy Golden Peaks Capital (GPC), a jego działalność jest chroniona w ramach postępowania na podstawie Chapter 11. Ergy jest obecnie jedynym dostawcą usług zarządzania aktywami (farmami PV) dla projektów operacyjnych GPPH”.

Firma przyznaje, że wśród zarządzanych przez nią obiektów istnieją takie, które „tymczasowo nie pracują lub których budowa nie została zakończona (m.in. z uwagi na zaległości płatnicze wynikające z sytuacji grupy GPC)” – czytamy w mailu.

„Z uwagi na skomplikowaną obecną sytuację prawną i operacyjną, przywrócenie pełnej pracy niektórym projektów może zająć kilka tygodni lub miesięcy, gdyż wymaga m.in. wypracowania nowych rozwiązań systemowych, które są wdrażane na w pełni niezależnych zasadach (i niezależnie od dotychczasowych struktur Grupy GPC)” – czytamy w mailu.

Tymczasem na dokumentach Ergy ws. ustanowienia pełnomocnictw z 20 maja widzimy podpis... niedawnego prokurenta Spectris Energy Pedro Marques Da Silva.

Wielu wykonawców uznało to na dowód powiązania firmy Ergy z byłym prokurentem Spectris Energy.

Firma jednak tłumaczy: „pan Pedro Marques Da Silva pełni lub pełnił funkcję w ramach grupy GPC i GPPH, ale nie był i nie jest w żaden sposób powiązany z Ergy, nie prowadzi działalności w Ergy, ani nie podpisywał dokumentów w imieniu Ergy. Przywoływane pełnomocnictwa

zostały podpisane przez p. Pedro Marques Da Silva jako prokurenta spółek z grupy GPPH”.

Z kolei polski zarządca sądowy (który formalnie działa na rzecz wykonawców) mec. Karol Tatała wyznaczył do podobnych zadań co Ergy inną firmę: SunHelp.

INTERWENCJA POLITYCZNA?

Nasz kolejny rozmówca nie pozostawia złudzeń i kreśli czarny scenariusz dla polskich firm. Bo o ile rolnicy prędzej czy później doczekają się pieniędzy po wznowieniu działalności farm PV i zapewnieniu nowego finansowania dla tego, co zostanie z GoldenPeaks, to wykonawcy mogą zostać na lodzie.

– Sytuacja jest trudna, ale nie należy mylić pojęć. W Spectris Energy nie ma i nigdy nie było pieniędzy. Firma od dawna balansowała na granicy wypłacalności. Trwa proces sanacji, ale tam nie ma co uzdrawiać, spółka nie ma nic, farmy należą do GoldenPeaks, który podlega amerykańskiemu Chapter 11. To zostało tak wymyślone, że polscy wykonawcy nie dostaną pieniędzy. Oni słusznie walczą o swoje, ale wielu z nich w ogóle nie byłoby na rynku, gdyby nie wcześniejsze zlecenia i gigantyczne pieniądze od Spectris Energy – mówi nam były pracownik tej firmy.

Firma Ergy tłumaczy, że „obecnie analizujemy wszelkie zgłoszenia dot. problemów i zaległości płatniczych powstałych w okresie zarządzania projektami przez GPC i Spectris Energy. Przejęte do zarządzania projekty są w procesie intensywnego porządkowania po problemach wywołanych sytuacją operacyjną i finansową tych podmiotów. Zwracamy szczególną uwagę na relacje z właścicielami nieruchomości, których rola w rozwoju i działalności projektów OZE jest niezwykle ważna”.

VAT na napoje

Wielkie lanie wody na komisji finansów publicznych

„Cukier i kofeina – to promuje polski rząd” – mówi jeden z posłów. „Pan się powtarza” – odpowiada mu inna posłanka KO. Posiedzenie komisji finansów publicznych, podczas którego dyskutowano nad stawką VAT na wodę mineralną, można podsumować krótko: ironie, złośliwości, wypominanie przeszłości i pieniądź jako jedyny, o którym nie ironizuje nikt.

Dominika Maciejasz

Poszło o poprawkę, którą do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników (tzw. rządowego projektu ustawy deregulacyjnej w VAT) zgłosił poseł Janusz Kowalski. Dotyczy to sprawy, którą opisywaliśmy w Wyborczej.biz z końcem czerwca.

W sądzie w Warszawie i Komisji Europejskiej producent butelkowanej wody mineralnej Cisowianka złożył pozew oraz skargę na działania państwa polskiego. Celem jest zbadanie, dlaczego system podatkowy promuje niezdrową żywność.

Chodzi o ulgi dla słodzonych napojów gazowanych, energetyków i wód smakowych, podczas gdy czysta woda mineralna i źródłana takich preferencji nie ma. Przykładowo: napój słodzony sokiem zagęszczonym jest na uprzywilejowanej, pięcioprocentowej stawce, a butelkowana woda mineralna – na najwyżej, 23-procentowej. Podobnie smakowa, „kolorowa” woda butelkowana – także jest uprzywilejowana wobec tej niesłodzonej.

Posel ufa, poslowie zagladaja do państwowej kieszeni

– Cukier, kofeina, sok. Dlaczego rząd promuje te produkty? Dlaczego nie nakłania nas, żebyśmy pili zdrowe napoje? Woda z cukrem jest na stawce pięcioprocentowej, woda z wodociągów – na ośmioprocentowej, a co z seniorami, którzy potrzebują czystej wody, bogatej w elektrolity? Co z tymi, którzy w lecie chcą się nawodnić? Mają pić napoje słodzone, bo są tańsze? Ufam, że ten dyskryminujący przepis zniknie – mówił poseł Kowalski podczas lipcowego posiedzenia komisji finansów publicznych.

Jarosław Neneman, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów nie zosta-

wił jednak na poprawce suchej nitki, odnosząc się głównie do kwestii budżetowych.

– Pan poseł zaproponował zmianę bardzo istotną, rodzącą bardzo doniosłe skutki budżetowe. Czy pan przewiduje jakieś źródło kompensaty tej straty? Czy po prostu lekką ręką chce pan pomniejszyć wpływy budżetowe? – pytał Neneman, a gdy poseł Kowalski wspominał o kwestiach prozdrowotnych, przerwała mu Katarzyna Kierzek-Koperska (KO): Powtarza się pan. Proszę odpowiedzieć na pytanie o straty finansowe.

Produkt podstawowy czy luksusowy?

Krystyna Skowrońska (także KO) przybrała cyniczny ton, zwracając się do posła, by ten ją „oświecił”. – Niech pan lepiej powie, od kiedy obowiązuje ta stawka na wodę i co pan w tej sprawie zrobił, gdy pan był w koalicji rządzącej – stwierdziła.

Na naciski związane z „uzupełnieniem straty” za ewentualne obniżenie stawki VAT na butelkowaną wodę mineralną, ostatecznie Janusz Kowalski wytknął resortowi finansów niekonsekwencję w działaniu.

– Sami argumentowaliście, że wprowadzenie podatku cukrowego obniży koszty funkcjonowania służby zdrowia. Zatem idąc tą argumentacją, jeżeli woda, do której nie jest dodawany cukier, będzie tańsza dla konsumenta, ludzie częściej będą po nią sięgać. Czyli wybiorą zdrowszy produkt – przekonywał, ale nikt go już nie słuchał, bo koalicja rządząca przegłosowała odrzucenie poprawki.

Resort finansów i tak będzie musiał się szerzej i bardziej merytorycznie odnieść do sprawy, podając dane i analizy, bo właśnie trafiła do niego interpelacja od posła Marcina Józefaciuka, który pyta w niej m.in. o:

- względy fiskalne, zdrowotne, społeczne lub gospodarcze uzasadniające utrzymywanie stawki 23 proc. VAT na czystą wodę butelkowaną, podczas gdy część napojów zawierających co najmniej 20 proc. soku korzysta ze stawki 5 proc.;

- czy ministerstwo przeprowadzało analizę zgodności obecnej struktury stawek VAT z celami polityki zdrowia publicznego, w szczególności dotyczącymi ograniczania spożycia cukru, zapobiegania otyłości i cukrzycy oraz promowania wody jako podstawowego napoju?

„Woda jest produktem podstawowym, a nie dobrem luksusowym. System podatkowy państwa powinien pozostawać spójny z celami zdrowia publicznego i nie powinien prowadzić do sytuacji, w której czysta woda jest traktowana mniej korzystnie niż część napojów przetworzonych” – kwituje poseł.

Kwestie wpływów do budżetu z podatków są ujęte w ustawie budżetowej, a jej projekt na przyszły rok rząd musi przedłożyć do końca września. Prace nad nim zaczynają się już wiosną, kiedy resort finansów ustala wstępne założenia makroekonomiczne jak inflacja. Latem rząd sporządza już ostateczne kwoty dochodów i wydatków, a rada ministrów przyjmuje gotowy projekt ustawy budżetowej. Po 30 września, kiedy jest już gotowy i trafia do Sejmu, jest czas na dyskusję nad nim i poprawki.



FOT. LEWIS STAWINSKI/REPORTER

ZAWIADOMIENIE

o wyłożeniu projektu operatu opisowo-kartograficznego

Na podstawie art. 24a ust. 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 tekst jednolity ze zmianami)

STAROSTA ZŁOTOWSKI

zawiadamia, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Złotowie, przy al. Piasta 32, pokój nr 15, a także za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w terminach: od 17.08.2026 r. do 04.09.2026 r. w dni robocze od godz. 9.00 do godz. 14.00 zostanie wyłożony do wglądu zainteresowanych osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych projekt operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków, opracowany w ramach modernizacji tej ewidencji dla obrębów ewidencyjnych: **Radawnica i Stawnica**, gm. Złotów – obszar wiejski, powiat złotowski, woj. wielkopolskie.

Projekt ten opracowany został na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz przepisów rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2024 r. poz. 219 ze zm.), zarządzenia nr: 8/2024 Starosty Złotowskiego z dnia 28 lutego 2024 r. w sprawie przeprowadzenia modernizacji ewidencji gruntów i budynków.

Zgodnie z art. 24a ust. 6 ww. ustawy każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do kontynuowania dalszych etapów procesu modernizacji ewidencji gruntów i budynków i ujawnienia w niej nowych danych.

W przypadku przybycia zainteresowani winni okazać się dokumentem potwierdzającym tożsamość lub pełnomocnictwem, jeżeli występują w imieniu osób nieobecnych.

W okresie od 17.08.2026 r. do 04.09.2026 r. z projektowanymi danymi przedmiotowymi zapoznać się można będzie na stronie internetowej – portalu powiatowym dostępnym pod adresem <http://zlotow.giportal.pl/>, uruchamiając właściwą warstwę „Wyłożenie projektu operatu opisowo-kartograficznego”.

Wszelkie pytania, uwagi i zastrzeżenia mogą zostać zgłoszone osobiście w miejscu wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego lub przez e-doręczenia po uprzednim potwierdzeniu zapoznania się z pełną dokumentacją podlegającą wyłożeniu.

Starosta Złotowski, Patryk Wruk

Kraj/34445065

Specjalistyczne Centrum Medyczne
im. św. Jana Pawła II S.A.
w Polanicy-Zdroju

zatrudni

lekarzy/lekarki do pracy w POZ
(zgodnie z przepisami) oraz
specjalistów w dziedzinie
otolaryngologii,
ginekologii, neonatologii,
chirurgii naczyniowej, systemu
ratownictwa medycznego.

Oferujemy korzystne warunki finansowe
oraz dysponujemy komfortowym
mieszkaniem służbowym.

tel.: 748621216, 748621218 lub e-mail:
kadry@scm.pl

Kraj/34445030

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty
w Krakowie I Wydział Cywilny informuje,
że pod sygnaturą I Ns 926/21/N toczy się
postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Kraków
o stwierdzenie nabycia, spadku po Stanisławie
Janie Pałce, synu Władysława i Janiny, ostatnio
stałe zamieszkałym w Krakowie na os. Kolorowym
25/19, urodzonym 13 czerwca 1952 w Bytomiu,
zmarłym w dniu 31 grudnia 2020 roku w Krakowie.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych
i testamentowych do zgłoszenia się udowodnienia
swoich praw do spadku w terminie 3 miesięcy
od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż
w przeciwnym wypadku mogą być pominięci
w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34444923

Likwidator Spółki:
Bielskie Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o.o.
w likwidacji

43-316 Bielsko-Biała, Al. Armii Krajowej 132

OGŁASZA:

sprzedaż środków trwałych i nietrwałych
w postaci:

pojazdów, ciągników, przyczep, ładowarek, maszyn
i urządzeń służących do wykonywania prac ogrodniczych
i budowlanych, wyposażenia sklepu ogrodniczego,
urządzeń biurowych i innych.

Poszczególne pozycje sprzedawane będą w formie przetargów ustnych w określonym przez Likwidatora terminie w siedzibie Spółki. Wcześniej pozycje będą grupowane i prezentowane w formie listy zawierającej wybrane pozycje, które będą przygotowane do oględzin przez zainteresowanych w terminie i godzinach ustalonych przez Likwidatora.

Cena wywoławcza netto i brutto poszczególnych pozycji będzie zgodna z wyceną rzeczoznawcy. Postąpienie dla poszczególnych pozycji będzie ustalone przez Likwidatora i podane do wiadomości przed licytacją. Licytację wygra oferent deklarujący najwyższą cenę dla poszczególnych pozycji. Płatność będzie możliwa zarówno kartą płatniczą lub przelewem po wystawieniu faktury lub paragonu. Wydanie rzeczy zakupionej wystąpi wyłącznie po uprzedniej zapłacie ceny. W przypadku nie osiągnięcia ceny wywoławczej pozycji w danym przetargu, cena wywoławcza zostanie w drugim przetargu obniżona o 20%.

Likwidator nie ustala wadium.

Likwidator zastrzega sobie prawo wycofania pozycji z licytacji bez podania przyczyny przed terminem przetargu.

Pełną treść ogłoszenia o sprzedaży, jak również listę wraz ze szczegółowym opisem poszczególnych pozycji, terminami oględzin i licytacji, Likwidator w formie tabeli zamieszcza i będzie na bieżąco aktualizował, na stronie internetowej Spółki www.bielskopk.pl, w zakładce OGŁOSZENIA.

Kraj/34441020

Syndyk masy upadłości Zrzeszenia Producentów Owoców
i Warzyw FRAM-POL w upadłości z siedzibą we Frampolu

SPRZEDA PRZEDSIĘBIORSTWO,
W SKŁAD KTÓREGO WCHODZĄ M.IN. SKŁADNIKI:

1. **Nieruchomość gruntowa składająca się z działki oznaczonej nr ewidencyjnym 620/15 oraz działki oznaczonej nr ewidencyjnym 524/8 o łącznej powierzchni 2,3419 ha zabudowanych budynkiem chłodni wraz z infrastrukturą towarzyszącą położonej we Frampolu przy ul. Łąkowej 8, dla której Sąd Rejonowy w Biłgoraju V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1B/00077935/8 oraz ZA1B/00078042/8.**
2. **Nieruchomość gruntową zabudowaną budynkiem przechowalni i skupu owoców i warzyw oznaczonej nr ewidencyjnym działki 2007/1 o powierzchni 0,1900 ha zlokalizowanej w miejscowości Radzięcín, gmina Frampol, dla której Sąd Rejonowy w Biłgoraju V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1B/00072616/1.**
3. **Ruchomości wchodzące w skład przedsiębiorstwa Zrzeszenie Producentów Owoców i Warzyw FRAM-POL w upadłości z siedzibą we Frampolu.**

Cena sprzedaży nie może być mniejsza niż **8.145.600,00 zł** (słownie złotych: osiem milionów sto czterdzieści pięć tysięcy sześćset 00/100).

Syndyk sprzedaje całe przedsiębiorstwo. Na obecnym etapie nie jest prowadzona sprzedaż poszczególnych składników majątku wchodzących w skład przedsiębiorstwa.

Z uwagi na fakt, iż na terenie przedsiębiorstwa aktywnie prowadzona jest produkcja polegająca na mrozeniu owoców i warzyw, syndyk wyznaczy terminy oglądania przedsiębiorstwa po wcześniejszym zgłoszeniu chęci udziału w oględzinach. Wcześniejsze ustalenie terminów oględzin przedsiębiorstwa wynika z konieczności zatrzymania produkcji (przy produkcji spożywczej nie mogą przebywać osoby nieposiadające stosownych badań lekarskich).

Warunkiem koniecznym do obejrzenia przedsiębiorstwa jest zgłoszenie chęci dokonania oględzin zakładu przed wyznaczonym terminem wraz z podaniem ilości osób, które będą brać udział w oględzinach (maksymalnie 3 osoby). Po otrzymaniu zgłoszeń syndyk wyznaczy datę i godzinę oględzin oraz powiadomi zainteresowanych o tych terminach.

Na prośbę zainteresowanych syndyk udostępni opis i oszacowanie przedsiębiorstwa wraz z uwzględnieniem opisu i oszacowania ruchomości i nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości oraz regulamin sprzedaży. Szczegółowych informacji udziela pan Krzysztof Nastulak pod numerem telefonu 601 511 606.

Warunkiem niezbędnym do udziału w procedurze sprzedaży jest wpłata na rachunek bankowy prowadzony dla masy upadłości nr **03 1050 1953 1000 0090 3276 4665** wadium w wysokości **800.000,00 PLN** (słownie złotych: osiemset tysięcy 00/100) w terminie **do dnia 05 sierpnia 2026 r.** (liczy się data zaksięgowania na rachunku bankowym), która to kwota będzie stanowiła zabezpieczenie wykonania złożonej oferty.

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „NIE OTWIERAĆ – OFERTA – Konkurs ofert sprzedaży przedsiębiorstwa ZPOiW FRAM-POL w upadłości” należy składać do dnia 05 sierpnia 2026 r. (liczy się data wpływu do kancelarii) do adres: Kancelarii Syndyka: ul. Czechowska 3/19, 20-072 Lublin.

Bliższe informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod numerem telefonu: 601 511 606 (p. Krzysztof Nastulak) oraz za pośrednictwem wiadomości mailowej na adres: sekretariat@kancelaria-ostrowski.eu

Kraj/34432842

W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

DAVID SZALAY:

Czym jest dom dla laureata Bookera?
Co łączy go z Węgrami? A co z głównym
bohaterem jego monumentalnej powieści?

**ROZMOWY Z MISTRZYNIAMI
I MISTRZAMI LITERATURY:**

Jeanette Winterson,
Rachel Kushner, Robertem Macfarlanem
i Robertem M. Wegnerem.

KSIAŻKI NA LATO:

„Odyseję” opowiadamy wciąż na nowo.

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**



ZAWIADOMIENIE
WSBM „CHOMICZÓWKA”
z siedzibą w Warszawie przy ul P. Nerudy 1

OGŁASZA PISEMNY PRZETARG OGRANICZONY

na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego **Nr 111**, o pow. użytkowej 34,72 m² położonego **w Warszawie przy ul. J. Conrada 10** i przeniesienia jego własności.

Cena wywoławcza lokalu wynosi 401.000,00 zł.

W przetargu mogą wziąć udział członkowie Spółdzielni, którzy nie mają zaległości w opłatach, wszyscy pełnoletni mieszkańcy **WSBM „Chomiczówka”** zameldowani w jej zasobach na pobyt stały lub zgłoszeni do zamieszkania w jej zasobach od co najmniej dwóch miesięcy, o ile na koncie lokalu w którym zamieszkują nie ma zaległości w opłatach oraz pracownicy **WSBM „Chomiczówka**, którzy przepracowali w niej nienagannie co najmniej 5 lat.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie na konto WSBM “Chomiczówka”, w WBS Nr 71 8015 0004 0022 5474 2001 0003 wadium w wysokości **40.100,00 zł**.

Wpłacone wadium przepada gdy wyłoniony w przetargu oferent nie wniesie w wyznaczonym terminie reszty zaoferowanej ceny lokalu lub nie stawi się bez usprawiedliwienia

w miejscu i czasie zawarcia aktu notarialnego .

Pisemne oferty wraz z załącznikami należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Spółdzielni do dnia **27.08.2026 r. (czwartek) do godziny 14⁰⁰** z dopiskiem na kopercie:

„Oferta uczestnictwa w przetargu pisemnym ograniczonym na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego Nr 111 przy ul. J. Conrada 10 w Warszawie”.

Formularz oferty do odbioru w sekretariacie Spółdzielni (wejście A), w Biurze Obsługi Mieszkańca lub do pobrania na stronie: **www.wsbm-chomiczowka.pl**

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27.08.2026 r. o godz. 17.00 w siedzibie Spółdzielni przy ul. P. Nerudy 1. Powołana przez Zarząd Spółdzielni Komisja Przetargowa, dokona oceny złożonych ofert.

Szczegółowe warunki przetargu znajdują się w siedzibie WSBM “Chomiczówka”, pok. 21, tel. 22 299 60 68 oraz na stronie internetowej: www.wsbm-chomiczowka.pl

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny lub jego zamknięcia bez dokonania wyboru któregokolwiek z oferentów.

Warszawa/34445122



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399) na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym. Przedmiotowa nieruchomość położona jest w Radomiu w rejonie **ul. Tartacznej**, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia jako działka nr **1623** (obr. 0080 - Żakowice) o pow. 1 955 m².

Radom/34445019



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Żeromskiego 53,

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026r., poz. 399), wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Radomia przeznaczonych do oddania w dzierżawę na czas określony, położonych w Radomiu ozn. nr **24/35** (Obr. 0041 Śródmieście 1, ark. 41) – Park Leśniczówka, nr **331** (Obr. 0120 Ustronie) – Park Ustronie, nr 1 (Obr. 0050 Stare Miasto, ark. 27) – Park Stary Ogród, nr **38** (Obr. 0121 Godów, ark. 128) – teren przy zbiornikach na os. Godów.

Radom/34445069

SPRZEDAŻ UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Dariusza Rojka osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż udział w wysokości 1/6 w nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Radlinie przy ul. Mariackiej 17, składającej się z działki o nr ew. 2550/240 o powierzchni 965 m2, dla której Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1W/00013281/8.

Cena wywoławcza wynosi 100% wartości oszacowania tj. 77 000,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **18 sierpnia 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **przetarg@bukd.pl** oraz na stronie ofertowej syndyka **bukd.pl/oferty**.

Kraj/34444916

Syndyk Masy Upadłości Mariusza Matusiaka
nieprowadzącego działalności gospodarczej zamieszkałego w Bydgoszczy
oferuje w sprzedaży z wolnej ręki

udział wynoszący 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej domem jednorodinnym o powierzchni użytkowej 135,20 m², położonym w miejscowości kochowice, przy ul. Pieczarkowej 8 (działka 168/21 o pow. 0,1218ha), gmina Białe Błota, dla którego jest prowadzona księga wieczysta o nr BY1B/00111852/5 za cenę wywołania wynoszącą 257.440 zł. (słownie: dwieście pięćdziesiąt siedem tysięcy czterysta czterdzieści złotych 00/100).

Szczegółowe informacje zawarte są w operacie szacunkowym przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską, znajdującym się w aktach sprawy upadłościowej (BY1B/GUp-s/453/2024) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.

Oferenci zainteresowani zakupem w/w przedmiotu sprzedaży zobowiązani są w terminie 21 dni od dnia publikacji ogłoszenia złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz (w przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data wpływu przesyłki) oraz wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywołania w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony przez syndyka o nr **43 1090 1069 0000 0001 3939 4546**.

Szczegółowych informacji oraz regulamin sprzedaży można uzyskać pod: nr tel. **(508 100 297, 606 886 796)**. Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

Kraj/34445191

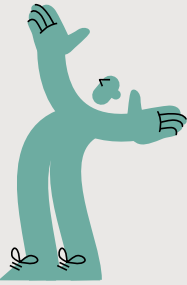
Syndyk Masy Upadłości Souvre Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Sp.k. z siedzibą w Inowrocławiu – w upadłości oferuje w bieżącej sprzedaży z wolnej ręki towary w postaci:

- perfumów nr 01-13, 21, 22-28, 103,105,107,108, 204, 206, 500, 600, 606, 402, 405, okragle butelki PET 100 i 200 ml, trigger mini, perfumetki nr 102-110, 201–205, 301-304, 401-405, 505, 603-607, kieliszek miarka 30 ml IWE, perfumetka Je Desire – 001 – 003, żel do mycia twarzy kolagenowy – Face Cleansing Gel, Peeling do skóry głowy – scalp peeling, serum pod oczy Eye Serum, odżywkę wzmacniającą kolagenową – Reinforcing Conditioner, butelki ALTa Bvs 750 ml Iwee.
- ruchoomości w postaci:
 - regaly 120cm x 80cmx250cm z ceną wywołania wyn. 600 zł. netto,
 - wózek transportowy z ceną wywołania wynoszącą 900 zł. netto,
 - wózek unoszący elektryczny PROMAG z ceną wywołania wynoszącą 9.000 zł. netto,
 - wózek elektryczny PROMAG wysokiego skład. NEOS 14AC z ceną wyw. wyn. 26.000 zł. netto,
 - agregat prądotwórczy Endress Duplex Line ESE 1306 z ceną wywołania wynoszącą 5.600 zł.netto,
 - urządzenie kosmetyczne Meziterapia bezigłowa na skórę głowy z ceną wyw. wyn. 1.500 zł. netto,
 - prompter z ceną wyw. wynoszącą 150 zł. netto.

Zainteresowani oferenci na zakup ruchomości z punktu 2 zobowiązani są do złożenia pisemnych ofert na ich zakup w zamkniętych kopertach z dopiskami „**Oferta Souvre – ruchomości**” przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy **w terminie 14 dni** od dnia ukazania się ogłoszenia Ze stanem technicznym i prawnym można zapoznać się przy ul. Toruńskiej 199 w Bydgoszczy. Tel: **606 886 796, 508 100 297** lub Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy XV W. Gospodarczym przy ul. Toruńska 64a (Sygn. Akt BY1B/GUp/8/2024), bądź po uzgodnieniu terminu w miejscu położenia ruchomości. Syndyk zastrzega sobie prawo do odmowy dokonania wyboru oferty jak również prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny.

Kraj/34445190

Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki





Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

Szukaj  **w**  **APLIKACJI WYBORCZEJ**

OGŁOSZENIE BURMISTRZA JANOWA LUBELSKIEGO O KONSULTACJACH SPOŁECZNYCH PROJEKTU PLANU OGÓLNEGO GMINY JANÓW LUBELSKI

Na podstawie art. 8h oraz art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 poz. 538, z późn. zm.) oraz art. 39 w związku z art. 46 ust. 1, pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 670), w związku z Uchwałą Nr LXX/630/24 Rady Miejskiej w Janowie Lubelskim z dnia 23 lutego 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Janów Lubelski,

informuję o konsultacjach społecznych do projektu Planu Ogólnego Gminy Janów Lubelski wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, prowadzonych w terminie od 28 lipca 2026 r. do 25 sierpnia 2026 r.

Konsultacje społeczne prowadzone są w formie:

- **zbierania uwag** do projektu planu ogólnego oraz uwag i wniosków w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w terminie trwania konsultacji społecznych, tj. od 28 lipca 2026 r. do 25 sierpnia 2026 r.;
- **spotkania otwartego wraz z prezentacją projektu planu**, w dniu 13 sierpnia 2026 r. o godz. 16.00 w Janowskim Ośrodku Kultury przy ul. Jana Pawła II nr 3, w sali widowiskowej na parterze;
- **dziurów projektanta**, które odbędą się:
 - **dziur I w dniu 13 sierpnia 2026 r.** w Janowskim Ośrodku Kultury w Janowie Lubelskim, przy ul. Jana Pawła II nr 3, w sali widowiskowej na parterze, w godzinach 17:30 - 19:30,
 - **dziur II w dniu 14 sierpnia 2026 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Janowie Lubelskim przy ul. Jana Zamoyskiego 59, sala nr 1, w godzinach 15:30 – 17:30;
- **dziurów telefonicznych projektanta**, które odbędą się **w dniach 5 sierpnia oraz 19 sierpnia 2026 r.** w godzinach 15:40 – 18:00, pod numerem telefonu 786 441 449.

Projekt planu ogólnego wraz z uzasadnieniem, prognozą oddziaływania na środowisko i wykazem wniosków, został udostępniony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Janowie Lubelskim, w zakładce: „Planowanie przestrzenne”, „Plan ogólny gminy”, „Sporządzanie planu ogólnego gminy Janów Lubelski”, „Konsultacje społeczne projektu Planu Ogólnego Gminy Janów Lubelski”.

Uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego albo uwagę lub wniosek w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy składać w formie pisemnej, **wyłącznie na formularzu „Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego”**, zgodnie ze wzorem stanowiącym załącznik do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509).

Uwagę lub wniosek składa się do Burmistrza Janowa Lubelskiego, który jest organem właściwym do rozpatrzenia złożonych uwag i wniosków.

Formularz „Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego” dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Janowie Lubelskim, w zakładce: „Planowanie przestrzenne”, „Plan ogólny gminy”, „Sporządzenie planu ogólnego gminy Janów Lubelski”, „Konsultacje społeczne projektu Planu Ogólnego Gminy Janów Lubelski” lub w siedzibie Urzędu Miejskiego w Janowie Lubelskim, pok. nr 22.

Uwagę lub wniosek na formularzu „Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego”:

- **w formie elektronicznej** można przesłać:
 - na adres do e-Doręczeń: AE:PL-63509-78485-CDFJG-20
 - za pomocą platformy ePUAP - adres skrytki: /UMJL/SkrytkaESP
 - pocztą elektroniczną na adres e-mail: sekretariat@janowlubelski.pl
- **w formie papierowej** można:
 - przesłać drogą korespondencyjną na adres: Urząd Miejski w Janowie Lubelskim, ul. Jana Zamoyskiego 59, 23-300 Janów Lubelski,
 - złożyć osobiście w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Janowie Lubelskim, ul. Jana Zamoyskiego 59, 23-300 Janów Lubelski, w godzinach pracy Urzędu.

W przypadku przedkładania Pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego w formie papierowej o dacie złożenia Pisma decyduje data wpływu do Urzędu Miejskiego w Janowie Lubelskim.

Składający Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego a także jego pełnomocnik podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy składający Pismo jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Pisma dotyczące aktu planowania przestrzennego nie zawierające prawidłowych i pełnych danych oraz nie opatrzone podpisem właściwym dla danej formy przez składającego pismo lub jego pełnomocnika, a także doręczone przed terminem rozpoczęcia lub po zakończeniu konsultacji społecznych **nie będą brane pod uwagę** w przedmiotowej konsultacji i **nie będą rozpatrywane** w ramach procedury planistycznej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Janowie Lubelskim, pok. nr 22 lub pod numerem telefonu (15) 87 24 673, w godzinach od 8:00 do 15:00.

Informuję, że:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej PL 4.5.2016 L 119/38) – tzw. RODO, administratorem danych osobowych jest Burmistrz Janowa Lubelskiego, ul. Jana Zamoyskiego 59, 23-300 Janów Lubelski, e-mail sekretariat@janowlubelski.pl .

Zgodnie z art. 8a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Janowa Lubelskiego danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego, prawo o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), zwanego dalej “rozporządzeniem 2016/679”, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Osobą odpowiedzialną za nadzór na prawidłowością przetwarzania danych jest Inspektor Ochrony Danych. Kontakt do Inspektora danych: iod@janowlubelski.pl. Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych znajdują się na stronie: <https://umjanowlubelski.bip.lubelskie.pl/index.php?id=447&p1=szczegoly&p2=1407570> oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Janowie Lubelskim.

Celem przetwarzania danych osobowych jest realizacja zadań związanych z procedurą planistyczną, zaś podstawą przetwarzania jest ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. c RODO.

Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do dostępu do danych na mocy przepisów prawa oraz podmioty przetwarzające w ramach świadczenia usług dla administratora, w szczególności uprawniony na podstawie art. 5 ustawy o planowaniu zagospodarowaniu przestrzennym Wykonawca, sporządzający projekt planu ogólnego, wyłoniony w drodze przeprowadzonego przetargu. Podane dane osobowe będą udostępnione Wykonawcy w zakresie niezbędnym do sporządzenia projektu planu ogólnego.

Administrator nie przetwarza danych osobowych w trybie zautomatyzowanym oraz dane nie są profilowane. Dane osobowe nie będą przekazywane do państw trzecich lub organizacji międzynarodowych.

Dane osobowe będą przechowywane przez okres trwania procedury planistycznej, a następnie zgodnie z przepisami ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz przepisami rozporządzenia w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych.

Składający Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania oraz ograniczenia przetwarzania.

Składający Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego ma również prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Wystąpienie z żądaniem, o którym mowa w art. 18 ust. 1 rozporządzenia 2016/679, nie wpływa na przebieg i wynik postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego.

Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy, konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie Pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego bez rozpoznania.

Burmistrz Janowa Lubelskiego
Krzysztof Kołtyś

Lublin/34444972



DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia

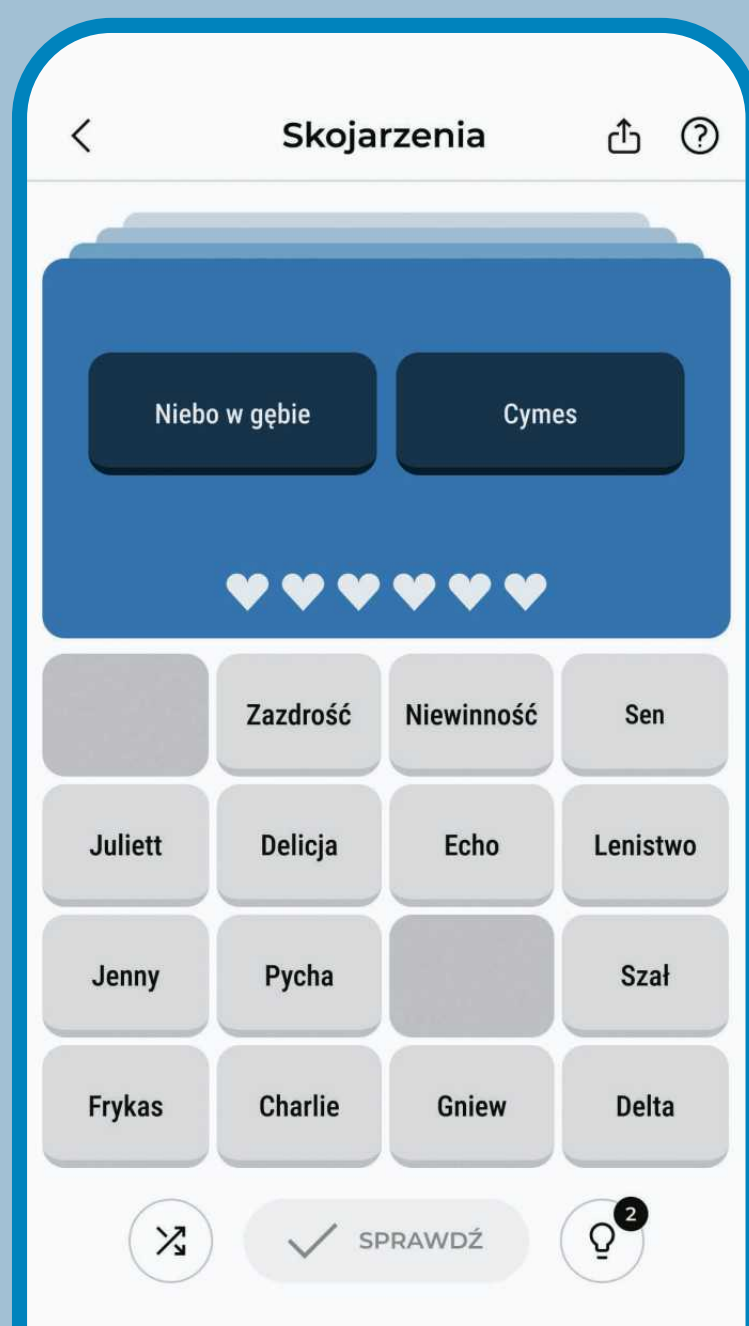


KONTAKT:
kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55


nekrologi.wyborcza.pl

Nowa gra **Skojarzenia**

Łączysz fakty? Sprawdź się



Graj za darmo w



APLIKACJI
WYBORCZEJ

